

Karczmiska: Diety biorą, a interpelacji nie składają



Justyna Wcisł

Chodel: Przez termomodernizację uczniowie mieli dłuższe wakacje



Przemysław Kowalski

Odpust parafialny i dożynki w Chodlu 24



KGW z Trzcinca



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota opolska

opole.24wspolnota.pl

14 - 20 września 2021 r. nr 37 (340) Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

OPOLE LUBELSKIE

■ PONIATOWA

■ CHODEL

■ JÓZEFÓW NAD WISŁĄ

■ KARCZMISKA

■ ŁAZISKA

■ WILKÓW

Zastępcę wójta tylko na jeden dzień w tygodniu



Karol Grzęda, wójt gminy Łaziska

Wójt małej gminy Łaziska powołał sobie zastępcę. Po raz pierwszy w historii. Jego brak kontrolerzy uznali za ... nieprawidłowość.

„Zatrudnienie wicewójta nie było aż tak konieczne. Ale takie są przepisy i z nimi się nie dyskutuje”

„Dla mnie to jest naprawdę dziwna sytuacja. Tym bardziej źle się z tym czuję”

Kamil Ciostek, zastępca wójta gminy Łaziska

STR. 2,9

Emerytowany policjant, który zastrzelił ucznia z Kazachstanu, nie przyznaje się do winy. „To był wypadek. Myślałem, że strzelam do dzika”

W czwartek przed Sądem Okręgowym w Lublinie ruszył proces Dariusza Ch. i Marcina B.

Dariusz Ch. podczas pierwszej rozprawy złożył krótkie wyjaśnienia, wyraził skruchę i nie chciał odpowiadać na pytania sądu i prokuratora



S. R1

AUTOPROMOCJA

PRENUMERATA wspólnoty

Zapisy do 20 września na pocztę lub u listonosza.



Pożar pralni w Opolu Lubelskim. Straty sięgają pół miliona



S. 7

Tak wyglądała pralnia po zakończeniu działań przez strażaków. Praktycznie wszystko, co się w niej znajdowało, uległo zniszczeniu

Zosin: Groźne dachowanie samochodów



S. 3

Droga wojewódzka 747 przez kilka godzin była zablokowana

Chodel: Ochotnicy posprzątali stare groby s. 3

Poniatowa: Wagon - straszdyło zostanie wyremontowany s. 20

Głodno: 70 tys. strat po pożarze suszarni chmielu s. 22



USŁUGI POGRZEBOWE

ul. Długa 78, Opole Lubelskie; ul. Opolska 13/1, Józefów na Wiśle

☎ 784-559-198

www.ptak-pogrzeby.pl

PTAK - usługi pogrzebowe



Centrum Medyczne Strażacka

ul. Strażacka 2, Opole Lubelskie ☎ 81 475 51 51, 575 982 986

USG dorosłych i dzieci:

- jama brzuszna
- przeziębieniackowe
- piersi
- tarczycza
- ślinianki
- węzły chłonne
- jądra
- doppler żył i tętnic
- ECHO SERCA

Specjalistyczny gabinet kardiologiczny

Dr n. med. Bożena Trojanowska

BADANIE ECHO SERCA

- APARAT NAJNOWSZEJ GENERACJI

Poniatowa, ul. Kraczeńska 118
poniedziałek, środa godz. 15-17.30

Opole Lubelskie, ul. Puławska 2
sobota godz. 10-12

Tel. 81 820 32 70

S T O P K A

Wspólnota



Adres redakcji:
ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
opole@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790
Redaktor prowadzący:
Agnieszka Ciekot
ciekot@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790
Dziennikarze:
Dominik Smagała (sport)
smagała@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Skład:
Krzysztof Pałys
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007
Druk:
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

KRONIKA STRAŻACKA

2 września:

- Opole Lubelskie: Dowóz wody pitnej.
- Pusznio Godowskie: Pomoc policji w otwarciu mieszkania.
- Kluczkowice: Gniazdo szerszeni.
- Pusznio Godowskie: Osy.

3 września:

- Opole Lubelskie: Dowóz wody pitnej.
- Basonia: Rozpoznanie stanu wałów i poziomu Wisły.
- Łaziska: Wypadek drogowy.
- Kluczkowice: Dowóz mieszkańców na szczepienia.
- Ożarów: Pożar sady w kominie.
- Opole Lubelskie, ul. Fabryczna: Drzewo na drodze.

4 września:

- Opole Lubelskie: Dowóz wody pitnej.
- Pusznio Godowskie: Pompowanie wody z piwnicy.
- Kopania Kamieńska: Kolizja drogowa.
- Trzebiezsa: Pompowanie wody z piwnicy.
- Osiny: Kolizja drogowa.
- Trzebiezsa: Pompowanie wody z piwnicy.

5 września:

- Opole Lubelskie: Dowóz wody pitnej.
- Wrzelów: Szerszenie.

7 września:

- Głodno: Pożar suszarni chmielu.
- Poniatowa: Rój pszczoł w konterze.
- Opole Lubelskie: Szerszenie.
- Pusznio Godowskie: Pompowanie wody.

8 września:

- Karczmiska: Pompowanie wody z piwnicy.
- Opole Lubelskie: Drzewo na jezdni.

9 września:

- Opole Lubelskie: Pożar pralni chemicznej.

ROZMOWA TYGODNIA

Wójt nie chciał, ale musiał zatrudnić wicewójta. Tym bardziej źle się z tym czuję

Rozmowa z Kamilem Ciostką, nowym zastępcą wójta gminy Łaziska

Niech Pan przedstawi się naszym Czytelnikom.

- Mam 36 lat.

W 2011 roku uzyskałem tytuł magistra na kierunku administracja w specjalności administracja publiczna. Od 16 lat pra-

cuję w Szkołach Podstawowych w Kępie Piotrawińskiej i Kamieniu na stanowisku referenta. Od najmłodszych lat związany jestem z klubem sportowym GKS Wodniak Piotrawin, przez długie lata jako zawodnik, od 2010 roku do dnia 30 sierpnia 2021 r. jako członek zarządu. W wolnych chwilach uciekam na ryby, najchętniej nad Wisłę.

Kamil Ciostek, zastępca wójta gminy Łaziska

Czym zajmuje się Pan w szkole?

- Prowadzeniem sekretariatu. I dalej będę to robił w obu szkołach.

Długo zastanawiał się Pan nad propozycją objęcia stanowiska na 1/5 etatu?

- Przyznam szczerze, że długo się zastanawiałem. To nie była łatwa decyzja. Wójt sobie świetnie radzi, więc to moje zatrudnienie nie wynika z tego, że w Urzędzie Gminy kogoś brakowało. Byłem na sesji Rady Gminy i odbiór przez radnych informacji o zatrudnieniu wicewójta był raczej negatywny. Nie w kontekście mojej osoby, tylko stworzenia samego stanowiska. Przecież gmina Łaziska tyle lat funkcjonowała bez zastępcy wójta. Dla mnie to jest naprawdę dziwna sytuacja, bo wójt nie chciał, ale musiał zatrudnić go. Tym bardziej źle się z tym czuję.

Jak pierwsze wrażenia z urzędowania?

- Bardzo dobrze czuję się w urzędzie, pracownicy bardzo dobrze mnie przyjęli, z większością współpracuję od lat. Ale pierwszy raz spotkałem się z takim rodzajem stresu. To nowa sytuacja dla mnie, chociaż wcześniej gminę odwiedzałem dwa, trzy razy w tygodniu, to dzisiaj czuję się zupełnie inaczej.

Agnieszka Ciekot

Czym zajmował się Pan pierwszego dnia?

- Pierwszy dzień minął na sprawach organizacyjnych. Przeprowadziłem rozmowę z panią sekretarz, dowiedziałem się, czym będę się zajmował. Jako widz uczestniczyłem w dziesiątej edycji akcji „Narodowe Czytanie”. Na zakończenie pracy w związku z wprowadzeniem na terenie gminy Łaziska pogotowia przeciwpowodziowego byłem również na objęździe wałów nadwiślańskich.

A czym będzie się Pan zajmował w urzędzie?

- Będę pełnił funkcję pełnomocnika ds. ochrony informacji niejawnych oraz sprawował nadzór nad bezpieczeństwem teleinformatycznym i systemem teleinformatycznym. We współpracy z panią sekretarz będę uczestniczył w opracowywaniu uchwał i zarządzeń, zadań wynikających z kontroli zarządczej oraz corocznych raportów o stanie gminy. Myślę, że nie będę miał większych problemów z realizacją powierzonych mi zadań. Nie ukrywam, że jest to dla mnie nowe doświadczenie.

Nie przeraża Pana nowa rola?

- Najbardziej przerażony jestem rozmową z panią. Do tej pory nie byłem osobą publiczną.

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA

CZYNNE 8.00 – 18.00

REJESTRACJA WIZYT LEKARSKICH OD 11.00

81 475 51 51

LABORATORIUM

PONIEDZIAŁEK - SOBOTA 8.00 - 10.00

ECHO SERCA, BADANIE USG

od września HOLTER EKG, HOLTER CIŚNIENIOWY

PORADNIA DERMATOLOGICZNA

LEK. BEATA BARTKIEWICZ TEL. 81 827 42 17

Centrum Strażacka nie obsługuje rejestracji Poradni Dermatologicznej.

- **Neurolog** - lek. med. Ewa Butrym, poniedziałek od 15.00
- **Neurolog** - lek. med. Aneta Ożóg, czwartek od godz. 14.00
- **Poradnia Medycyny sportu** - lek. med. Jarosław Zugaj, umawiamy telefonicznie
- **Chirurg** - Jarosław Zugaj, wtorek, czwartek od 16.00
- **Chirurgia naczyni** - lek. med. Michał Małysa, czwartek od 15.30
- **Chirurg** - lek. med. Wierczyński Kosik, poniedziałek od 10.00, środa od 16.00
- **Dietetyk** - mgr Marta Baltaziak, środa od 15.00
- **Ortopeda** - lek. med. Piotr Banaszek, piątek od 16.00
- **Ortopeda** - lek. med. Roman Gawęda, środa od 8.00
- **Ortopeda** - lek. med. Fares Slim, wtorek 15.30
- **Choroby wewnętrzne** - lek. med. Tomasz Miroński, umawiamy telefonicznie
- **Choroby wewn.** - lek. med. Agnieszka Starek, wtorek od 15.30
- **Ginekolog** - Położnik dr hab. Katarzyna Skorupska, piątek od 16.00
- **Ginekolog** - położnik dr n. med. Diana Mazurek, poniedziałek 15.00
- **Ginekolog** - położnik, onkolog dr n.med. Norbert Stachowicz, środa 15.00
- **Diabetolog** - lek. med. Jacek Cygan, wtorek od 12.30
- **Diabetolog** - dr Maria Wilczek, czwartek od 9.30
- **Endokrynolog** - lek. med. Jolanta Szymanek, sobota od 9.00
- **Laryngolog** - lek. med. Adam Górski, poniedziałek i środa od 15.30
- **Kardiolog** - lek.med. Sylwia Goliśzek, piątek od 8.30
- **Kardiolog** - Anna Walewska, środa od 8.30
- **Kardiolog** - lek. med. Robert Świerzak, poniedziałek od 9.00
- **Urolog** - dr n. med. Paweł Płaza, czwartek od 15.30
- **Badanie USG** - lek. med. Karolina Robak, lek. med. Anna Mazur - badanie USG
- **Medycyna estetyczna** - lek. med. Jarosław Zugaj - umawiamy telefonicznie
- **Specjalista chirurgii naczyni** - dr Paweł Józwiakowski - środa od 15.00
- **Ortopeda dziecięcy** - dr Cezary Łapiński wtorek od 16.30 - wykonuje USG

R E K L A M A

WĘGIEL PELLET KRUSZYWO
DREWNO OPALOWE SKUP ZŁOMU

P.H.U ALBERTO
Ogrzej swój dom...

Tel. 725 937 718
ŁAZISKA 62, 24-335 ŁAZISKA

EKO-NOVA Rybitwy 44
24-340 Józefów nad Wisłą

Zakres usług:

- usługi asenizacyjne
- udrażnianie kanalizacji
- wywóz śmieci i gruzu
- transport kontenerowy

Tel. 605 288 913

INFORMATOR

ALARMOWE

Straż Pożarna 998 / 81 827 20 08
Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA

Ratunkowe 999 / 81 827 20 99
Ciepłone 993
Energetyczne 991 / 81 827 23 52
Gazowe tel.: 992

INSTYTUCJE I URZĘDY

UM Opole Lub. tel.: 81 827 72 01
UM Poniatowa tel.: 81 820 48 36

Starostwo tel.: 81 827 22 60

Skarbowy tel.: 81 827 25 89

PUP tel.: 81 827 73 50

Rzecznik Konsumentów
tel.: 81 827 61 22

USŁUGI

**AUTORYZOWANY
INSTALATOR, SERWIS
ANTEN L-SAT I C+**
tel.: 602 894 594

KOMINIARZ

Kazimierz Januszek
695 733 099

KRAWCOWA

Szpulka 697 069 516

SZAMBO – WYWÓZ

Eko-Nova 605 288 913

ŚLUSARZ

Dorabianie kluczy 792 512 347

ZDROWIE

Dietetyk Kliniczny mgr Agata
Jędrzych Luxmed
tel. 531 139 004

NAPRAWY

AGD

AGD Serwis 81 827 38 18

NAPRAWA AGD RAFAŁ
BANASZEK tel.: 791 673 265

PIECYKI GAZOWE

PIECYKI GAZOWE JUNKERS,
NECKAR 724 733 934.

BUDOWLANO -REMONTOWE ELEKTRYK

Instalacje i pomiary elektryczne -
Janusz Czapla 509 028 517

HURTOWNIA ELEKTRYCZNA
Ewa Czapla ul. Kościuszki 4,
Opole Lubelskie

Michał Wychodźki 503 624 944

HYDRAULIK

Poniatowa i okolice
609 412 878

GASTRONOMIA

Hotel Słowik
81 820 41 61

Restauracja Pod Kogutem
81 820 41 50

Restauracja Dworzec
600 350 194

RESTAURACJA STAROOPOLSKA
- DOWÓZ
81 827 53 51

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

14 września,
godz. 8.00 - 15.00,
Głusko Duże (1)
godz. 12.00- 15.00,
Zajączków, Grabówka

Ochotnicy z Chodla na medal. Posprzątaali zapomniane groby

Zachęcać ich jakoś szczególnie nie trzeba było. Wystarczyło jedno hasło. - Zawsze służmy pomocą – mówią strażacy z Chodla.

Tuż przed odpustem parafialnym jednostka OSP z Chodla wykonała kawał dobrej roboty. Posprzątała stare, zapomniane groby znajdujące się na miejscowym cmentarzu.

- Są to groby ludzi związanych z historią naszej gminy – mówi Aleksandra Motyka, przewodnicząca Rady Gminy w Chodlu, która zainicjowała akcję sprzątania. A skłoniła ją do tego informacja i zdjęcia zamieszczone na stronie fejsbukowej Wirtualne Muzeum ziemi chodleskiej. Jedno ze zdjęć przedstawiało zarośnięty grób rodziny Morawskich. Pan Władysław był wieloletnim organistą w Chodlu.

- Oczywiście padły od razu zarzuty w stronę władz gminy. Wiem, jak



Strażacy wycięli krzaki rosnące na grobach, wynieśli śmiecie, zagrabilili teren. Dzięki ich pracy zapomniane grobowce ujrzały na nowo światło dzienne

trudno „z urzędu” przeprowadzić taką akcję, zwłaszcza jak gmina nie jest zarządcą cmentarza. Zwykle nie jest możliwe oficjalne zaangażowanie środków i ludzi do

prac porządkowych na cmentarzu parafialnym. Jednak w jakiś sposób chciałam pomóc – opowiada.

Pomyślała więc o strażakach.

- Którzy przecież w poczuć

służby społeczeństwu i w duchu patriotyzmu zrzeszają się w jednostkach ochotniczych – podkreśla.

Kilku ochotników poświęciło trzy godziny na prace porządkowe. Mieli co robić. Niektórych grobów nie było już widać. Na innych powstawały ... dzikie wysypiska. A jeszcze inne zarastały krzakami.

- Te groby były mocno zaniedbane. Chaszcze miały ponad metr wysokości. Wykosiliśmy trawę, wycięliśmy drzewa, które już wrastały w pomniki – wyjaśnia Bartek Grudzień, prezes OSP w Chodlu.

- To wspaniały przykład patriotyzmu lokalnego i zaangażowania społecznego – uważa Motyka. - Mam nadzieję, że to nie ostatnia tego typu akcja i ufam, że zawsze będziemy mogli liczyć na wsparcie zarówno drużyn OSP, jak i innych stowarzyszeń działających na terenie naszej gminy – dodaje.

AC

Opel w rowie po zderzeniu ze skodą

- Siła uderzenia była tak duża, że wyrzuciła opła do rowu – mówią policjanci. Do groźnej kolizji doszło w Kopaninie Kamińskiej.



Samochody zostały uszkodzone, ale nikt z podróżujących nie odniósł obrażeń

W sobotę po południu (4 września) na skrzyżowaniu drogi wojewódzkiej 747 z powiatową zderzyły się dwa samochody osobowe. Skoda Octavia, którą kierował 27-latek z Lublina i Opel, za kierownicą którego siedział 35-letni mieszkaniec gminy Łaziska. Obaj wieźli pasażerów. W skodzie było troje, w opelu dwójka.

- Do zdarzenia doszło, kiedy kierujący skodą nie ustąpił pierwszeń-

(ac)

Groźna kolizja w Zosinie

O dużym szczęściu mogą mówić kierowcy citroena i seata, którzy w sobotę rano brali udział w kolizji drogowej niedaleko Opola Lubelskiego.

Doszło do niej około godziny 6 rano na drodze wojewódzkiej 747 w Zosinie. Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że doprowadził do niej kierujący Citroenem Berlingo.

- 48-latek z gminy Opole Lubelskie podczas wyprzedzania zrezygnował z manewru, powrócił na swoją połowę jezdni, ale uderzył przy

tym w bok i tył seata – informuje asp.szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Seatem podróżował 70-latek z gminy Opole Lubelskie. Oba samochody dachowały. Kierujący byli trzeźwi. Droga przez kilka godzin była zablokowana. Policja wyznaczyła objazdy. W kierowaniu ruchem pomagali strażacy. Utrudnienia na drodze wojewódzkiej trwały do godz. 11.30.

(ac)



JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
29 sierpnia	Dębiny	46-letni mieszkaniec gm. Opole Lubelskie	skuter	ponad 2,5 promila
30 sierpnia	Dobre	44-letni mieszkaniec pow. puławskiego	motorower	ponad 2,3 promila



Kino Opolanka zaprasza

Data	Film	Godzina	Wersja	Cena biletu
17 - 19 września	Mój brat ściga Dinozaury	16.00	2 D dubbing	Normalny - 17 zł, ulgowy - 15 zł
17 - 19 września	Teściowie	18.00	2 D	Normalny - 17 zł, ulgowy - 15 zł
17 - 19 września	Candyman	20.00	2 D	Normalny - 17 zł, ulgowy - 15 zł

Dwie osoby w szpitalu po upadku z platformy rolniczej

O włos od tragedii w Studniku (gm. Józefów nad Wisłą). Dwóch robotników może mówić o dużym szczęściu.

Do wypadku doszło w sobotę (5 września). Rolnik ze Studnika podczas prac w sadzie najechał ciągnikiem na leżącą gałąź. I nic by się może nie wydarzyło złego, gdyby do ciągnika nie była podczepiona platforma.

Siedziało na niej dwóch robotników.

- Niespodziewany balans maszyny sprawił, że ciągnięta przez nią platforma rolnicza przewróciła się, powodując upadek pracujących na niej dwóch mężczyzn – podaje opolska policja, która ustala okoliczności zdarzenia. Ich życiu nie zagraża niebezpieczeństwo. Cała trójka była trzeźwa.

(ac)



TU KUPISZ LEKI W NOCY I WEEKEND

Sprawdź, które apteki w najbliższych dniach będą pełnić dyżury całodobowe, a które otwarte będą dodatkowo w niedzielę.

Od 13 do 19 września

Dyżur całodobowy: Apteka Dbam o Zdrowie, Opole Lubelskie, ul. Strażacka 2

Dyżur wspomagający: Apteka Melisa na Rogu, Poniatowa, ul. Nałęczowska 13 a, tel. (81) 827 51 24

Od 20 do 26 września

Dyżur całodobowy: Apteka Witaminka, Poniatowa, ul. 1 Maja 8, tel. (81) 820 21 77

Dyżur wspomagający: Apteka Rodzinna, Opole Lubelskie, ul. Lubelska 13, tel. 531 677 964

Agnieszka Ciekot

Jest śledztwo w sprawie tragicznego wypadku w Łaziskach

Prokuratura wszczęła śledztwo w sprawie tragicznego wypadku drogowego w Łaziskach.

Jak informuje szef Prokuratury Rejonowej w Opolu Lubelskim, śledztwo prowadzone jest w kierunku art. 177 par. 2 Kodeksu Karnego, czyli spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym. Zarządzona została też sekcja zwłok 50-letniego kierowcy opła. Doszło do niej w poniedziałek (6 września).

Gdy rozmawialiśmy z prokuratorem, nie potrafił powiedzieć,

czy zostanie wywołana opinia biegłego z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych i techniki samochodowej, która rzuciłaby światło na przebieg tragedii. Jak twierdził, postępowanie jest jeszcze na wstępnym etapie i trudno jednoznacznie odpowiedzieć.

- W zależności od ustaleń, czy będą bezpośredni świadkowie zdarzenia, czy nie, będzie to rozważane bardzo mocno. Prawdopodobnie zostanie wywołana – mówi prokurator Marcin Pytka.

AC



NEKROLOGI

OPOLE LUBELSKIE

Artur Czarnota, 49 lat
Poniatowa, zm. 3 września

Beata Arnold, 49 lat
Bielsko, zm. 4 września

Tadeusz Słotwiński, 81 lat
Józefów nad Wisłą, zm. 5 września

Teresa Kosik, 81 lat
Kluczkowice, zm. 6 września

Lech Niezgoda, 74 lata
Opole Lubelskie, zm. 7 września

Opole Lubelskie
Zakład pogrzebowy Onyx
Opole Lubelskie, ul. Długa 102,
tel. 81 827 21 20, 502 210 880

Marianna Buczyńska, 77 lat
Kolonja Borów, zm. 2 września

Wanda Krupa, 88 lat
Opole Lubelskie, zm. 5 września

Kazimiera Szafran, 86 lat
Niezdów, zm. 5 września

Jan Markowski, 81 lat
Opole Lubelskie, zm. 8 września

Ptak – Usługi Pogrzebowe
ul. Długa 78, Opole Lubelskie
ul. Opolska 13/1 Józefów nad Wisłą
784 559 198; 663 774 605

PONIATOWA

Tadeusz Kruszona, 87 lat
Poniatowa, zm. 5 września

Jan Sitarski, 72 lat
Kowala Pierwsza, zm. 9 września

Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej
w Poniatowej – Usługi Pogrzebowe,
ul. Młodzieżowa 4, tel. 502 625 687

 Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Puławach			
Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wynagrodzenie / rodzaj umowy		
Kelner/ka, Kazimierz Dolny/Dom Architekta	3200 zł./umowa o pracę		
Kelner, Kazimierz Dolny/Zielona Tawerna	3200 zł./umowa o pracę		
Pracownik działu księgowości, Zastawie/EKO – POL	3000 zł./umowa o pracę		
Operator urządzeń przetwórstwa owocowo -warzywnego, Klementowice	2800 zł./umowa o pracę		
Księgowy, Końskowola/ Hurtownia szkółkarska	3500 zł./umowa o pracę		
Murarz, Puławy/PIAG- BUD	2800 zł./umowa o pracę		
Pracownik socjalny, Markuszów/GOPS	3200 zł./umowa o pracę		
Operator CNC, Klikawa/KRZACZEK	2800 zł./umowa o pracę		
Księgowy, Klikawa/KRZACZEK	2800 zł./umowa o pracę		
Szwaczka, Końskowola	1400 zł./umowa o pracę		
Logopeda, Gołęb/ Przedszkole Gminne	235,92 zł./umowa o pracę		
Export Manager, Końskowola/Pulanna	2800 -3500 zł./umowa o pracę		
Sprzątaczk, Puławy	18,3 zł./godz/umowa zlecenie		
Fotograf, Puławy	2800 zł./umowa o pracę		
Wychowawca w bursie/Puławy	3000 zł./umowa o pracę		
Asystent projektanta, Puławy/Prozap	3000 – 4000 zł./umowa o pracę		
Projektant, Puławy/Prozap	6000 – 8000 zł./umowa o pracę		
Główny księgowy, Gołęb/GOK	760 zł./umowa o pracę		
Pomocnik budowlany, Puławy/Elektropaks	5000 zł./umowa o pracę		
Kierowca C+E, Końskowola/Delta	5000 zł./umowa o pracę		
Pracownik budowlany, Niedrzwica Duży/TEKAM	2800 zł./umowa o pracę		
Krawiec, Puławy	1400 zł./umowa o pracę		

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wynagrodzenie / rodzaj umowy	
Kelner, Kazimierz Dolny/Bar – Kawiarnia Dębowa	3200 zł./umowa o pracę	
Nauczyciel wychowania przedszkolnego, Gołęb/Przedszkole Gminne	1474,5zł./umowa o pracę	
Spawacz elektryczny, Puławy/RADBUD -BIS	20 zł./godz/umowa zlecenie	
Cieśla/dekarz/Kazimierz Dolny/KONSDREW	2800 zł./umowa o pracę	
Chemic, Puławy	8000 -10000 zł./umowa o pracę	
Kierownik gospodarczy, Puławy/SP nr. 2	3300 zł./umowa o pracę	
Fryzjer, Puławy	2800 zł./umowa o pracę	
Kierowca autobusu, Puławy/Wójtowicz	3850 – 4000 zł./umowa o pracę	
Psycholog, Zarzecz/SP	536,18 zł./umowa o pracę	
Nauczyciel bibliotekarz, Stary Pożóg	2949 zł./umowa o pracę	
Pomocnik mechanika, Zarzecz/KOFLEX	3500 – 3700 zł./umowa o pracę	
Pracownik fizyczny, Zarzecz/KOFLEX	3500 zł./umowa o pracę	
Brukarz, Puławy	2800 zł./umowa o pracę	
Nauczyciel chemii, Zarzecz/SP	674,22 zł./umowa o pracę	
Stolarz – cieśla, Stary Pożóg	3000 zł./umowa o pracę	
Pracownik budowlany, Puławy	2800 zł./umowa o pracę	
Fizjoterapeuta, Wojciechów/ Ośrodek Biały Lew	2800 zł./umowa o pracę	
Mechanik pojazdów samochodowych, Puławy	2800 zł./umowa o pracę	
Murarz, Puławy, Radbud Bis	21 zł./godz/umowa o pracę	
Dekarz, Puławy, Radbud Bis	21 zł./godz/umowa o pracę	
Pracownik działu handlowego, Klementowice/Grupa Producentów KLASA	3000 zł./umowa o pracę	
Murarz, Janowiec	2800 zł./umowa o pracę	

Powiatowy Urząd Pracy w Opolu Lubelskim	
Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wynagrodzenie/ rodzaj umowy
Sprzątająca, Opol Lub/HR FOR BUSINES	1400 zł./umowa o pracę
Pracownik fizyczny, Godów	2800 zł./umowa o pracę
Robotnik magazynowy, Wolica Kol.	18,3zł/godz umowa zlecenie
Pracownik produkcyjny, Poniatowa/Polifolia	2800 zł./umowa o pracę
Pracownik punktu skupu chmielu, Karczmiska	2800 zł./umowa o pracę
Sprzedawca, Ratoszyn Pierwszy	2800 zł./umowa o pracę
Fizjoterapeuta, Romanówka/Osrodek Biały Lew	2800 zł./umowa zlecenie
Kierowca – monter ogrodzeń, Opol Lub	2800 zł./umowa o pracę
Kierowca sam ciężarowego, Malinowszczyzna	2800 zł./umowa o pracę

 **NEKROLOGI**

PUŁAWY

Krystyna Gaska, 1.50 Puławy, zm. 02.09.
Eugeniusz Kozak, 1.80 Kazimierz Dolny, zm. 03.09.
Anna Wiśniewska, 82 Żyrzyn, zm. 04.09.
Władysław Napierała, 1. 73 Baranów, zm. 04.09.
Helena Kucia, 1. 87 Żyrzyn, zm. 04.09.
Artur Mazurkiewicz, 1. 55 Puławy, zm. 29.08.
Jan Olszak, 1. 66 Żyrzyn, zm. 01.09.

Mirosław Korzec, 1. 76 Puławy, zm. 05.09.
Włodzimierz Tybora, 1.60 Puławy, zm. 06.09.
Joanna Sochacka, 1.47 Puławy, zm. 04.09.
Barbara Grzegorzczak, 1.68 Wąwolnica, zm. 07.09.
Alina Charlej, 1. 87 Wąwolnica zm. 07.09.
Barbara Wnuk, 1. 64, Klementowice, zm. 04.09.
Mieczysława Aleksandra Gawęcka, 1. 76 Puławy, zm. 07.09.

Zakład Pogrzebowy "ACHERON I" Mirosław Kuflewski
ul. Bema 8,24-100 Puławy
tel. 81 887 99 18, 606 119 721

R E K L A M A



al. Partyzantów 48 lok. L7
24-100 Puławy
Tel.: 696 080 999



NOWOŚĆ
CYFROWA PROTETYKA 3D

Przewaga wycisku cyfrowego nad manualnym:

- Komfort pacjenta, pobieranie tradycyjnych wycisków nie należy do przyjemnych.
- Szybki czas oczekiwania na gotową pracę protetyczną, nawet w 24 godziny (korony, mosty, licówki cyrkonowe i pełnoceramiczne).
- Praca protetyczna jest trwalsza i bardziej estetyczna.
- Błoczek, z którego wykonana jest praca protetyczna, frezowany jest automatycznie z modelu cyfrowego, dlatego jest o wiele bardziej precyzyjny.
- Dokładność skanera to 20 mikronów, nieosiągalna dla ludzkiego oka.

szczegóły na www.dentalmed.pulawy.pl

PRZYJĘCIA • WESELA • URODZINY • BANKIETY • CHRZCINY ORAZ INNE IMPREZY



Restauracja
“POD DĘBAMI”

www.poddebami.pulawy.pl

Dwie klimatyzowane sale:

- Sala główna, która jest w stanie pomieścić do 250 osób.
- Sala na bardziej kameralne uroczystości do 50 osób.
- Posiadamy parking przy lokalu.

tel. (81) 886 37 92
kom. 691 024 470



Kupujesz? Sprzedajesz?
Czekamy na Ciebie!

Jedno miejsce - wiele możliwości!
Lubelski Rynek Hurtowy S.A.

Szeroka gama produktów:
owoce, warzywa, art. spożywcze,
kwiaty, art. ogrodnictwa, opakowania.


Elizówka 65, 21-003 Ciecierzyn
www.elizowka.pl



ZYMON
SKWARCZ
ORTOPEDA

Gabinet Ortopedyczny
dr n. med. Szymon Skwarcz
Leczenie chorób i urazów
narządu ruchu

Przyjęcia w Puławach:
ul. Wróblewskiego 3/5A
(Witmedica)

REJESTRACJA: 572 330 833

Ponad 200 tys. poszło już z budżetu gminy na wypłatę diet

Radni z Karczmisk chodzą na sesje, diety biorą, a interpelacji nie składają

Półmetek kadencji samorządowej za nami. Pokusiliśmy się więc na podsumowanie pracy kolejnej rady. Tym razem Rady Gminy Karczmiska.

Wraz z końcem maja tego roku minęło 2,5 roku od wyborów, a to oznacza, że radni mają już za sobą połowę kadencji. Do tej pory Rada Gminy Karczmiska podjęła 167 uchwał, a radni złożyli 14 pisemnych interpelacji i wniosków. Ta ilość nie zachwyca. Wniosek nasuwa się tylko jeden: radni nie przepracowują się. Od listopada 2018 r. do końca maja 2021 r. złożyli tylko osiem pisemnych interpelacji lub wniosków. Większą aktywność na tym polu zaczęli wykazywać dopiero w minione wakacje, bo w lipcu i w sierpniu wójt Janusz Goliszek dostał od radnych jeszcze sześć pism w sprawach nurtujących mieszkańców swojej gminy. Aż jedenaścioro

radców nie ma na swoim koncie żadnej pisemnej interpelacji czy wniosku. Najwięcej, bo aż osiem razy, pisma dotyczące problemów trapiących mieszkańców przedstawiał wójtowi Marcin Jarosz. Na kolejnych miejscach znaleźli się Agata Ceglarska (trzy interpelacje) oraz Jacek Nowaczek (dwie interpelacje) i Bożena Drążewska (jedna interpelacja).

Za to godna podkreślenia jest frekwencja samorządowców z Karczmisk. W obecnej kadencji odbyło się już 30 sesji, z których aż pięć radnych nie opuściło ani jednej. Stuprocentową frekwencją mogą pochwalić się Justyna Wcisł, Ryszard Tracz, Michał Podgajny, Agata Ceglarska oraz Bożena Drążewska. Marcin Jarosz, Janina Janicka i Michał Walencik też bardzo dobrze wypadli na tym polu, opuścili tylko po jednej sesji. Dużo gorzej prezentuje się jednak frekwencja na komisjach, w skład których wchodzi radni. Jeden z nich, Jacek Nowaczek,

nie jest członkiem żadnej komisji stałej, a z pozostałych czternastki tylko Grzegorz Rodzik i Michał Podgajny nie opuścili ani jednego posiedzenia swoich komisji. Troje - Janina Janicka, Michał Walencik oraz Krzysztof Karaś - nie wzięło w nich udziału tylko raz. Przez minione dwa i pół roku do kieszeni radnych z Karczmisk trafiło łącznie lekko ponad 237 tys. zł z tytułu diety, z czego najwięcej (ponad 40 tys. zł) do Jacka Nowaczka i Marcina Jarosza (ponad 21 tys. zł). Najmniej dostała Justyna Wcisł (niecałe 9 tys. zł), ale ona radną została w trakcie kadencji, po tym, jak z mandatu zrezygnowała Jolanta Pajdowska. Pracę samorządowców z Karczmisk podsumowaliśmy na podstawie informacji dostępnych na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej oraz danych dotyczących wypłaconych diet i frekwencji, jakie otrzymaliśmy z Urzędu Gminy.

Agnieszka Gołębiowska



Marcin Jarosz

Pobrana dieta: **21.684,13 zł**
Liczba złożonych interpelacji i wniosków: 8
- w sprawie partycypacji osób fizycznych w kosztach opracowywania zmian w MPZP
- w sprawie upublicznienia wyroku w sprawie Węglopol przeciwko Gminie Karczmiska
- w sprawie zagospodarowania

terenu po byłej szkole w Uściążu
- w sprawie pogarszającego się stanu technicznego rzeki Grodarz
- w sprawie odbioru odpadów komunalnych przez ZGK w Karczmiskach
- w sprawie koszenia poboczy przy drogach gminnych w miejscowości Uściąż
- w sprawie pogarszającego się stanu technicznego rzeki Grodarz w miejscowości Uściąż
Frekwencja na sesjach: 30 posiedzeń, 27 obecności, 3 nieobecności
Frekwencja na komisjach:
- Komisja Budżetu, Gospodarki Finansowej i Mienia Komunalnego (przewodniczący)
- Komisja Oświaty, Kultury, Zdrowia i Opieki Społecznej
- Komisja Statutowa
Frekwencja: 30 posiedzeń, 30 obecności, 0 nieobecności



Bożena Drążewska

Pobrana dieta: **15.405,10 zł**
Liczba złożonych interpelacji i wniosków: 2
- w sprawie sytuacji na drogach gminnych w miejscowościach Wolica i Wolica Kolonia (dwa razy)
Frekwencja na sesjach: 30 posiedzeń, 30 obecności, 0 nieobecności
Frekwencja na komisjach:
- Komisja Oświaty, Kultury, Zdrowia i Opieki Społecznej (wiceprzewodnicząca)
- Komisja Rolnictwa, Ochrony Środowiska, Handlu i Usług (wiceprzewodnicząca)
- Komisja Statutowa (przewodnicząca)
Frekwencja na komisjach: 35 posiedzeń, 33 obecności, 2 nieobecności



Agata Ceglarska

Pobrana dieta: **15.405,10 zł**
Liczba złożonych interpelacji i wniosków: 3
- w sprawie niewykonania odwodnienia przy ul. Wesołej w Karczmiskach

skach Drugich
- w sprawie zwrotu zaliczek (400 zł) wpłaconych na instalację fotowoltaiczną (kiedy nastąpi zwrot środków? czym jest spowodowane opóźnienie?)
- w sprawie usunięcia zanieczyszczeń, ziemi, mułu, wykarczowania krzaków z poboczy przy drogach w Karczmiskach Drugich
Frekwencja na sesjach: 30 posiedzeń, 30 obecności, 0 nieobecności
Frekwencja na komisjach:
- Komisja Oświaty, Kultury, Zdrowia i Opieki Społecznej
- Komisja Skarg, Wniosków i Petycji (przewodnicząca)
Frekwencja: 22 posiedzenia, 20 obecności, 2 nieobecności



Jacek Nowaczek

Pobrana dieta: **40.045,16 zł**
Liczba złożonych interpelacji i wniosków: 2
- w sprawie wykoszenia poboczy i usunięcia zakrzaczeń przy drogach gminnych w Karczmiskach Drugich przy ul. Starowiejskiej
Frekwencja na sesjach: 30 posiedzeń, 27 obecności, 3 nieobecności
Frekwencja na komisjach: nie jest członkiem żadnej komisji stałej



Justyna Wcisł

Pobrana dieta: **8.730,40 zł**
Liczba złożonych interpelacji i wniosków: 0
Frekwencja na sesjach: 30 posiedzeń, 30 obecności, 0 nieobecności
Frekwencja na komisjach:
- Komisja Budżetu, Gospodarki Finansowej i Mienia Komunalnego
- Komisja Oświaty, Kultury, Zdrowia i Opieki Społecznej
- Komisja Rolnictwa, Ochrony Środowiska, Handlu i Usług
Frekwencja: 24 posiedzenia, 21 obecności, 3 nieobecności



Wiesław Cholewa

Pobrana dieta: **14.182,60 zł**
Liczba złożonych interpelacji i wniosków: 0
Frekwencja na sesjach: 30 posiedzeń, 28 obecności, 2 nieobecności
Frekwencja na komisjach:
- Komisja Budżetu, Gospodarki Finansowej i Mienia Komunalnego
- Komisja Rewizyjna
Frekwencja: 29 posiedzeń, 25 obecności, 4 nieobecności



Michał Walencik

Pobrana dieta: **13.839,27 zł**
Liczba złożonych interpelacji i wniosków: 0
Frekwencja na sesjach: 30 posiedzeń, 29 obecności, 1 nieobecność
Frekwencja na komisjach:
- Komisja Oświaty, Kultury, Zdrowia i Opieki Społecznej
- Komisja Skarg, Wniosków i Petycji
Frekwencja: 26 posiedzeń, 25 obecności, 1 nieobecność



Krzysztof Karaś

Pobrana dieta: **12.385,14 zł**
Liczba złożonych interpelacji i wniosków: 0
Frekwencja na sesjach: 30 posiedzeń, 28 obecności, 2 nieobecności
Frekwencja na komisjach:
- Komisja Budżetu, Gospodarki Finansowej i Mienia Komunalnego
- Komisja Rewizyjna
Frekwencja: 21 posiedzeń, 20 obecności, 1 nieobecność



Roman Lipniewski

Pobrana dieta: **12.262,64 zł**
Liczba złożonych interpelacji i wniosków: 0
Frekwencja na sesjach: 30 posiedzeń, 27 obecności, 3 nieobecności
Frekwencja na komisjach:
- Komisja Rewizyjna (wiceprzewodnicząca)
- Komisja Skarg, Wniosków i Petycji
Frekwencja: 17 posiedzeń, 15 obecności, 2 nieobecności



Grzegorz Rodzik

Pobrana dieta: **13.726,77 zł**
Liczba złożonych interpelacji i wniosków: 0
Frekwencja na sesjach: 30 posiedzeń, 27 obecności, 3 nieobecności
Frekwencja na komisjach:
- Komisja Rolnictwa, Ochrony Środowiska, Handlu i Usług
- Komisja Skarg, Wniosków i Petycji
Frekwencja: 30 posiedzeń, 30 obecności, 0 nieobecności



Michał Podgajny

Pobrana dieta: **15.555,10 zł**
Liczba złożonych interpelacji i wniosków: 0
Frekwencja na sesjach: 30 posiedzeń, 30 obecności, 0 nieobecności
Frekwencja na komisjach:
- Komisja Budżetu, Gospodarki Finansowej i Mienia Komunalnego
- Komisja Rolnictwa, Ochrony Środowiska, Handlu i Usług
Frekwencja: 34 posiedzenia, 34 obecności, 0 nieobecności



Ryszard Tracz

Pobrana dieta: **13.869,75 zł**
Liczba złożonych interpelacji i wniosków: 0
Frekwencja na sesjach: 30 posiedzeń, 30 obecności, 0 nieobecności
Frekwencja na komisjach:
- Komisja Budżetu, Gospodarki Finansowej i Mienia Komunalnego
- Komisja Rolnictwa, Ochrony Środowiska, Handlu i Usług
Frekwencja: 34 posiedzenia, 32 obecności, 2 nieobecności



Alicja Bełcik

Pobrana dieta: **15.310,10 zł**
Liczba złożonych interpelacji i wniosków: 0
Frekwencja na sesjach: 30 posiedzeń, 28 obecności, 2 nieobecności
Frekwencja na komisjach:
- Komisja Budżetu, Gospodarki Finansowej i Mienia Komunalnego
- Komisja Oświaty, Kultury, Zdrowia i Opieki Społecznej (przewodnicząca)
Frekwencja: 34 posiedzenia, 31 obecności, 3 nieobecności



Janina Janicka

Pobrana dieta: **14.644,51 zł**
Frekwencja na sesjach RG: 30 posiedzeń, 29 obecności, 1 nieobecność
Liczba złożonych interpelacji i wniosków: 0
Frekwencja na komisjach:
- Komisja Budżetu, Gospodarki Finansowej i Mienia Komunalnego
- Komisja Rewizyjna (przewodnicząca)
- Komisja Statutowa (wiceprzewodnicząca)
Frekwencja na komisjach: 29 posiedzeń, 28 obecności, 1 nieobecność



Agnieszka Siedliska

Pobrana dieta: **10.494,76 zł**
Liczba złożonych interpelacji i wniosków: 0
Frekwencja na sesjach: 30 posiedzeń, 26 obecności, 4 nieobecności
Frekwencja na komisjach:
- Komisja Skarg, Wniosków i Petycji (wiceprzewodnicząca)
Frekwencja: 13 posiedzeń, 10 obecności, 3 nieobecności

Kto odpowie za zniszczenia obiektu?

Puławy: Inwestycja za ponad 6 mln zł zdewastowana

Pomalowane, ściany i stoliki, uszkodzone szafki i zdewastowana automatyczna toaleta. To obraz puławskiego skateparku, zaledwie dwa miesiące po oddaniu go do użytku. Urzędnicy załamują ręce.

Najnowocześniejszy obiekt w województwie

O modernizację skateparku przy ul. Jaworowej w Puławach grupa miłośników jazdy na rolkach czy hulajnodze i wykonywania trików walczyła przez dłuższy czas. Był nawet projekt skierowany do Budżetu Obywatelskiego, ale nie zdobył poparcia. W końcu władze Puław zdecydowały się odpowiedzieć na zapotrzebowanie na takie miejsce części młodych mieszkańców miasta i rozpoczął się gruntowny remont miejsca. Przez kilka miesięcy teren zmienił się nie do poznania. Pojawiły się



To z kolei wnętrze automatycznej toalety, ustawionej na terenie skateparku. Wątpliwej wartości artystycznej malunki są na każdej ścianie

nowe rampy i inne urządzenia, zamykane szafki, w których osoby korzystające ze skate parku mogły pozostawić swoje rzeczy osobiste na czas zabawy, czy automatyczna toaleta. Pod koniec czerwca odbyło się oficjalne otwarcie i oddanie do użytku obiektu określanego mianem najnowocześniejszego w województwie.

Kto „upiększył” skatepark?

Niestety idylla nie trwała długo. Mimo że i straż miejska i policja stale miały na uwadze okolice skateparku, na początku września ujawniono zniszczenia.

- Zniszczone są ławki i stoły, część szafek jest uszkodzona lub wyrwana, toaleta automatyczna w środku

jest zdewastowana, ordynarnie pomazana, lecz i tak nie można z niej korzystać, ponieważ sprawcy zadbane także o uszkodzenie mechanizmu wejścia i poboru opłat. Tak samo jak i o wyrwanie zamków w bramkach wejściowych - wylicza Paweł Maj, prezydent Puław.

Na razie kierownictwo MOSiR, które nadzoruje obiekt nie chce ujawniać zbyt wielu szczegółów zdarzenia, ani podawać wysokości strat.

- Chcemy w tym wypadku dokładnie oszacować straty - mówi Andrzej Śliwa, dyrektor MOSiR.

- Myślimy jednak o tym, aby w obecnej sytuacji ograniczyć możliwość korzystania z obiektu do godz. 22.00, zamykania terenu i wygaszenia światła. Tym bardziej, że mamy sygnały od okolicznych mieszkań-



Tak po dwóch miesiącach użytkowania wygląda stół w puławskim skateparku



Paweł Maj, prezydent Puław
Pewna grupa wandalów nie dorosła do bycia mieszkańcami Puław. Trudno wyrazić słowami odczucia i powstrzymać emocje, gdy widzi się takie zdżdzienie

ców o zakłócaniu ciszy nocnej i odbywających się tam nocnych libacjach - przyznaje dyrektor Śliwa.

MOSiR ogłosił już jakiś czas temu konkurs na graffiti, jakie mogłyby zostać namalowane w skateparku. Zgłosiła się jedna osoba. Jak tłumaczy dyrektor MOSiR aktualnie zapoznaje ona urzędników ze swoimi propozycjami. Dyrektor Śliwa ma nadzieję, że być może taka inicjatywa pomoże zapobiec dalszym dewastacjom.

Postępowanie wyjaśniające w tej sprawie prowadzi puławska policja.

- 3 września otrzymaliśmy zgłoszenie dotyczące zniszczeń na terenie

skateparku. Prowadzone są czynności w tej sprawie. Wystąpiliśmy do straży miejskiej jako operatora monitoringu miejskiego o udostępnienie nagrań z monitoringu - informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach. Władze miasta mają nadzieję, że sprawcy zostaną ujęci i zostaną pociągnięci do odpowiedzialności.

- Niektórzy z nich sami ułatwili to zadanie, zamieszczając moment popełnianych przez siebie przestępstw (np. podpalenie stołu) w internecie - dodaje prezydent Maj.

Marta Pietroni

AUTOPROMOCJA

W **wspólnota**
GRUPA WYDAWNICZA

Wydawnictwo Wspólnota poszukuje

Specjaliści ds. reklamy

posiadających zdolności komunikacyjne, negocjacyjne, oraz umiejętność skutecznej sprzedaży powierzchni reklamowych do naszych tygodników i na portale internetowe



WYMAGAMY:

- dobrej komunikatywności
- kreatywności
- konsekwencji w działaniu i umiejętności planowania pracy
- uśmiechu i pozytywnego nastawienia
- prawa jazdy kat. B

OFERUJEMY:

- atrakcyjne wynagrodzenie podstawa + prowizja
- stabilne warunki zatrudnienia
- szkolenia branżowe
- pracę wolną od rutyny
- narzędzia niezbędne do pracy
- możliwość pracy zdalnej

Aplikuj na adres:
mokrzycka@24wspolnota.pl



Firma AGROLA jest dystrybutorem płynu AdBlue w Polsce i Europie. Niemal od początku istnienia nasza firma była otwarta na nowe technologie i to one przede wszystkim wyznaczały kierunki naszego rozwoju.

W związku z dynamicznym rozwojem poszukujemy pracownika na stanowisko:

Koordynator ds. transportu i logistyki

Zadania:

- Koordynowanie pracy kierowców i dyspozytorów.
- Nadzór płynnego przepływu towarów i dokumentacji.
- Koordynowanie funkcjonowania transportu z pracą innych działów m. in. produkcji, zaopatrzenia, sprzedaży, eksportu.
- Zarządzanie operacjami transportu w kraju i za granicą.
- Organizacja i kontrola pracy kierowców.
- Rozliczanie kierowców z realizowanych transportów.
- Pozyskiwanie zleceń transportowych.

Oczekiwania:

- Min. 2 letnie doświadczenie na podobnym (spedytor) lub kierowniczym stanowisku.
- Wiedza i znajomość procesów logistycznych, magazynowych, transportowych, zarządzania flotą.
- Komunikatywność i łatwość w nawiązywaniu kontaktów.
- Wysokie zaangażowanie i inicjatywa w zakresie powierzonych obowiązków.
- Prawo jazdy kat B.

CV proszę wysłać na mail: **k.rogala@phuagrola.pl** wszelkie pytania proszę kierować pod numer: **724 254 354**

Puławy: Nici z referendum w sprawie odwołania Rady Miasta

Potrzeba było zebrać 3799 podpisów, udało się zgromadzić 90 proc. Referendum w sprawie odwołania Rady Miasta Puławy nie będzie.

Ostateczny termin na złożenie podpisów komisarzowi wyborczemu minął 9 września.

- Informujemy, że z powodu zebrania niewystarczającej liczby referendalną dalszy proces od strony formalnej został zatrzymany - informuje w imieniu grupy inicjatywnej Łukasz Dziura pełnomocnik/koordynator. - Akcja zbierania i wstępnej weryfikacji poprawności trwała do samego końca ustalonego terminu. Zadanie wykonaliśmy w 90 proc.



Łukasz Dziura

- Nie żyjemy urazy do tych, którzy poprzez dezinformację i inne działania starali się naszą pracę utrudniać, dezawuować, a nawet ośmieszać. Doskonale rozumiemy pobudki, którymi byli kierowani, a także skutki, które mógł przynieść sukces naszej działalności. Dziwimy się jednak tym, którzy w takie przedstawienie sprawy bez weryfikacji uwierzyli

Liczyliśmy na spore przekroczenie wymaganej ilości, aby zabezpieczyć się przed wykluczeniem podpisów, wg weryfikacji listy wyborców na podstawie danych, których z oczywistych względów nie byliśmy w stanie sami zweryfikować.

Przypomnijmy: akcja została zainicjowana przez grupę mieszkańców Puław po tym, jak w czerwcu radni nie udzielili prezydentowi Pawłowi Majowi wotum zaufania (po raz drugi z rzędu) i absolutorium.

- Ośmieszanie Rady Miasta i mieszkańców przez wielogodzinne sesje Rady Miasta. Sesje to bardziej happeningi niż obrady i dają taki obraz, że jak wyglądają sesje rady, tak wygląda całe miasto. Nie chcemy na to pozwolić - tłumaczył podczas konferencji prasowej

Łukasz Dziura, pełnomocnik grupy referendalnej zarzuty wobec rady.

13 lipca komisarz wyborczy wydał postanowienie o przyjęciu zawiadomienia o zamiarze przeprowadzenia referendum. Dzięki temu pomysłodawcy akcji mogli rozpocząć zbieranie podpisów poparcia. Osoby zaangażowane w inicjatywę zorganizowały stałe punkty na terenie miasta, gdzie mieszkańcy mogli złożyć podpisy.

- Ufamy, że nasz wspólny wysiłek nie poszedł na marne i chociażby w kwestii poznania praw mieszkańców zapoczątkował proces zainteresowania sprawami naszego miasta - uważa Łukasz Dziura.

Marta Pietroni

Jeden przez żrebieć połamał sobie żebra, a drugi przez psa uszkodził samochód

Motocyklista próbował uniknąć zderzenia ze żrebieciem, które z pastwiska nagle wybiegło na drogę. Gwałtowne hamowanie nie pomogło.

Do niecodziennego zdarzenia doszło w niedzielne popołudnie (5 września) w jednej z wiosek gminy Wilków. Ale policja nie chce ujawniać w której konkretnej, bo jak twierdzi rzeczniczka to mogłoby doprowadzić do identyfikacji sprawcy.

Puszkowany został 52-letni motocyklista, mieszkaniec gminy Wilków. Mężczyzna jechał yamahą, gdy niespodziewane pod koła, wyskoczyło mu żrebiec. Chcąc uniknąć zderzenia próbował gwałtownie zahamować.

Niestety nie udało mu się opłamać motocykla. 52-latek przewrócił się na ziemię. Upadek był tak niefortunny, że mężczyzna złamał sobie żebra i mostek.

Sprawą zajęła się policja. Całe zdarzenie zakwalifikowane zostało jako wypadek drogowy. Policjanci ustalają dokładne okoliczności i zakres odpowiedzialności właściciela zwierzęcia. A ten został już ustalony. Teraz musi liczyć się z konsekwencjami za niezapewnienie właściwego trzymania żrebaka.

Mandatem ukarany został również mieszkaniec Poniatowej, którego pies wybiegł na drogę, wprost pod koła nadjeżdżającego peugeota. Czworonogowi nic się nie stało, ale zwierzę połamało zderzak w samochodzie.

JA

Pożar pralni w Opolu Lubelskim. Straty idą w setki tysięcy



Tak wyglądała pralnia po zakończeniu działań przez strażaków. Praktycznie wszystko, co się w niej znajdowało, uległo zniszczeniu

Wszystko wskazuje na to, że doszło do zwarcia instalacji elektrycznej. Klienci muszą zapomnieć o oddanych do prania rzeczach. Spaliły się.

W czwartek nad ranem w budynku pralni chemicznej w Opolu Lubelskim pojawił się ogień. Strażaków po godzinie 5 zaalarmował pracownik ochrony. Na miejsce skierowane zostały cztery zastępy straży pożarnej i dwunastu ratowników.

- Utrudniony był dojazd do palącego się budynku z uwagi na wąską zabudowę i stojące auta - informuje dyżurny ze stanowiska kierowania Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim.

Ale to nie była jedyna przeszkoda. Strażacy musieli pokonać zamkniętą bramę wjazdową i drzwi wejściowe. W ruch poszły piły do cięcia betonu i metali. Gdy uporali się z tym, odcięli prąd w budynku, dopiero mogli wejść do środka i gasić ogień.

Akcja gaśnicza trwała półtorej godziny. Spaliło się pomieszczenie i wyposażenie pralni, urządzenia i maszyny służące do suszenia, instalacja elektryczna, klimatyzacja oraz wszystkie tekstylia, które do prania oddali klienci.

- Straty wynoszą około 500 tys. zł. Wartość uratowanego mienia to kolejne 500 tys. zł. Przypuszczalnie przyczyną było zwarcie instalacji elektrycznej - podaje.

AC

Chcieli sprzedać odkurzacz i telefon. Zostali oszukani na 9 tys. zł

Te dwie historie, jakie spotkały mieszkańców powiatu opolskiego, powinny być ostrzeżeniem dla wszystkich osób kupujących i sprzedających na internetowym portalu OLX.pl.

Obie historie po raz kolejny dowodzą, że oszuści grasują na tym znanym portalu sprzedażowym. Ich ofiarami padli w ostatnich dniach mieszkanka gminy Wilków oraz mieszkaniec gminy Chodel.

Kobieta postanowiła wystawić na sprzedaż na OLX.pl odkurzacz. Zamiast zarobku poniosła stratę. Oszuści wyczyścili z jej konta sześć

tysięcy złotych. Stało się to po umieszczeniu ogłoszenia o sprzedaży. Mieszkanka gminy Wilków otrzymała za pośrednictwem komunikatora internetowego wiadomość, że ktoś zainteresowany jest kupnem jej odkurzacza.

- Osoba deklarująca zakup odkurzacza przesłała kobiecie link do strony, za pośrednictwem której miała odebrać rzekomo przelane pieniądze. Kobieta kliknęła w niego i kontakt z kupującym nagle się urwał. Tymczasem ten link to jest wirus szpiegowski, który czyści pieniądze z konta - ostrzega asp. szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy opolskiej policji.

W ten sposób z konta kobiety „wyparowało” sześć tysięcy złotych. W taki sam sposób z pie-

niędzy zgromadzonych na koncie okradziony został mieszkaniec gminy Chodel. Mężczyzna chciał sprzedać telefon komórkowy, a stracił trzy tysiące złotych.

Policja przestrzega przed nagminnymi oszustwami do jakich dochodzi na portalu OLX.pl. I apeluje o ostrożność podczas zawierania internetowych transakcji.

- Absolutnie nie otwierajmy podanych linków. Mogą one odsyłać do fałszywych stron oraz takich, które zostały zainfekowane złośliwym oprogramowaniem umożliwiającym oszustom dostęp do naszego konta bankowego - apelują mundurowi.

(ac)

Wyczyścili konto mieszkanki powiatu lubartowskiego. Miała na nim 300 tys. zł

Przypomnijmy: w maju na numer telefonu kobiety przyszła wiadomość sms od operatora sieci, że zgodnie z dyspozycją operator przyjął zlecenie wymiany karty sim. Karta sim pokrzywdzonej została zdezaktywowana. W tym samym czasie zadzwoniła ona do banku, w którym posiadała rachunki bankowe i została poinformowana o wypłacie środków z obu kont bankowych na łączną kwotę ponad 300 000 złotych.

Funkcjonariusze KPP w Lubartowie zatrzymali osobę, na której nazwisko zostało założone konto. To 32-letnia mieszkanka Warszawy. Udało się odzyskać 200 tys. zł.

Marcin Kusyk



Ustalił też, że część pieniędzy wypłacił mężczyzna w jednym z kantorów w Słupsku. Jego wizerunek został zarejestrowany przez monitoring. Osoby, które go rozpoznają prosimy o kontakt. Informację można przekazać anonimowo pod nr. tel. 47 812 52 90 lub 112

Jednym z dowodów jest pismo starosty, w którym przyznał on, że zameldował u siebie przyszłego radnego

Wojewoda wygasił mandat Arkadiuszowi Onyszce

POW. ŁĘCZYŃSKI: Wojewoda lubelski Lech Sprawka stwierdził wygaśnięcie mandatu radnego powiatu łęczyńskiego Arkadiusza Onyszki. Tym samym w pełni potwierdził ustalenia „Wspólnoty”, o których piszemy już od ponad dwóch lat.



Lech Sprawka, wojewoda
Powyższe oświadczenie [Krzysztofa Niewiadomskiego - przyp. KK] w zestawieniu z pozostałymi dowodami i ustaleniami niezbieżnie potwierdza fakt, że Pan Arkadiusz Onyszko nie zamieszkiwał pod adresem Jaszczów

obecnie nie mieszka na jego terenie. Dlatego nie może sprawować mandatu radnego tego powiatu, bo tu nie wystarczy sam meldunek, radny musi realnie zamieszkiwać teren powiatu, w którym pełni funkcję. Zatem w powiecie łęczyńskim Onyszko powinien mieć ośrodek swoich osobistych i majątkowych interesów, a więc tzw. centrum życiowe.

W oświadczeniach majątkowych podawał Lublin

Na jakiej podstawie Lech Sprawka stwierdza, że centrum życiowe Onyszki nie znajduje się w powiecie łęczyńskim? W piśmie wojewody czytamy po pierwsze: „Przewodniczący Rady Powiatu w Łęcznej przedłożył organowi nadzoru kopię zaawizowania Naczelnika Trzeciego Urzędu Skarbowego w Lublinie (...), z którego wynika, że w złożonym oświadczeniu majątkowym Pan Arkadiusz Onyszko wskazał adres zamieszkania (...) Lublin”.

Z pisma wojewody dowiadujemy się, że dowodem na to, że eksbramkarz nie mieszka w powiecie łęczyńskim, są jego wszystkie oświadczenia majątkowe (z 2018, 2019 i 2020 r., a także korekta oświadczenia majątkowego z 2019 r.). We wszystkich tych dokumentach Onyszko podał jako swoje miejsce zamieszkania Lublin.

Wojewoda podkreśla przy tym: „Powyższe oświadczenia majątkowe zostały złożone pod rygorem odpowiedzialności karnej za podanie nieprawdy albo zatajenie prawdy, korzystają zatem z domniemania prawdziwości danych w nich zawartych”.

Służby wojewody wystąpiły do Onyszki o przesłanie kopii dokumentów potwierdzających jego zamieszkanie w Jaszczowie i w Rozpluciu Drugim. W tej ostatniej miejscowości były bramkarz zameldował się w domku letniskowym zaraz po ujawnieniu przez „Wspólnotę” sprawy meldunkowej.

„Pan Arkadiusz Onyszko przedłożył kopię potwierdzenia dokonania operacji bankowych - rata za wywóz śmieci - opłata przekazana do Gminy Ludwin i energię elektryczną (...). Zauważyć jednak należy, że powyższe przelewy bankowe zostały wykonane przez Pana Arkadiusza Onyszko dopiero w dniu 16 lutego 2021 r.” - wyjaśnia wojewoda.

Lech Sprawka dodał teraz, że nawet na tej kopii operacji bankowych w informacji o zleceniodawcy jest wskazany lubelski adres.

Onyszko nie przedstawił żadnych dowodów

Wojewoda napisał wprost: „Radny Rady Powiatu w Łęcznej nie przedłożył natomiast organowi nadzoru żadnych konkretnych



Arkadiusz Onyszko jako lublinianin nie może pełnić mandatu radnego powiatu łęczyńskiego

dowodów, potwierdzających fakt zamieszkiwania w miejscowości Jaszczów, gdzie jak wskazuje w piśmie z dnia 14 grudnia 2020 r., zamieszkiwał do dnia 1 sierpnia 2019 r.”.

O tym, że Onyszko nie może być radnym powiatu łęczyńskiego, świadczy też pismo podpisane przez starostę Krzysztofa Niewiadomskiego, który zameldował sportowca w swoim domu w Jaszczowie. Przypomnijmy, że „Wspólnota” dotarła do tego pisma po przeprowadzeniu śledztwa dziennikarskiego.

To pismo do wojewody wpłynęło 30 czerwca br. „Wójt Gminy Milejów przedłożył oświadczenie złożone przez Pana Krzysztofa Niewiadomskiego. W oświadczeniu złożonym w dniu 21 marca 2019 r. w Urzędzie Gminy Milejów Pan Krzysztof Niewiadomski wskazał wprost, że: „pod w/w adresem (...) jest zameldowany Arkadiusz Onyszko, ale mieszka w Wa-wa i tam odprowadza opłatę za odpady komunalne” - informuje Lech Sprawka.

Kto za Onyszkę?

„Powyższe oświadczenie, w zestawieniu z pozostałymi dowodami i ustaleniami niezbieżnie potwierdza fakt, że Pan Arkadiusz Onyszko nie zamieszkiwał pod adresem Jaszczów (...)” - dodaje wojewoda, podając dokładny adres domu Krzysztofa Niewiadomskiego.

Lech Sprawka podkreśla, że konieczność zamieszkiwania radnego na terenie powiatu, który reprezentuje „w pełni oddaje charakter tych wyborów (samorządowych - przyp. KK), w których to mieszkańcy danego terytorium wybierają swoje organy”.

Arkadiuszowi Onyszce przysługują skarga na zarządzenie wojewody do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego.

W razie uprawomocnienia się decyzji wojewody, miejsce Onyszki wejdzie kolejna osoba z listy komitetu wyborczego PiS - łęcznianka Agata Dudek, od niedawna kierowniczka głównego oddziału Poczty Polskiej w Łęcznej.

Kamil Kulig

Nagi mężczyzna biegał po Nałęczowie

Najpierw zdjął z siebie ubrania, a potem je spalił w jednej z alejek Parku Zdrojowego. 21-latek trafił do szpitala.

Nie tylko Świdnica stała się sławna z powodu nagiego mężczyzny, robiącego zakupy w sklepie i spacerującego bez ubrania po ulicy. Podobny incydent miał miejsce także w Nałęczowie.

W miniony piątek (10 września) ok. godz. 18.00 w centrum uzdrowiska, na jednej z alejek parkowych na oczach przechodniów młody mężczyzna najpierw zdjął z siebie wszystkie ubrania, następnie ułożył je na kupce i podpalił. Zszokowani świadkowie jego poczynąń o zajściu zawiadomili policję. Zanim interweniujący akurat w tym czasie gdzie indziej funkcjonariusze dotarli we wskazane przez nich miejsce, mężczyzny już tam nie było.

W stroju Adama przemieszczał się ulicami Nałęczowa. Jedną z osób, które napotkał na swojej drodze, dała mu koc, którym się okrył. W takim stanie zastali go policjanci. Stróż prawa wezwali karetkę. Mężczyzna trafił do szpitala. Tam przejdzie badania, które wykażą również, czy w chwili zdarzenia nie znajdował się pod wpływem substancji odurzających.

Śmiałek to 21-letni mieszkaniec gminy Wąwolnica. Mężczyzna może odpowiadać m.in. za nieobyczajny wybryk.

Marta Pietroni

Pobicie na dożynkach. Pięścią w twarz dostał nawet 14-letni chłopiec

Agresor uderzył z nienawiści 35-latkę bawiącego się z rodziną na dożynkach. Potem dołączył kompan i razem bili mężczyznę po całym ciele. Kiedy na pomoc ruszyła rodzina, sprawcy nie oszczędzili nawet 14-letniego syna zaatakowanego mężczyzny.

W niedzielę, 5 września w Puchaczowie odbywały się powiatowe dożynki, na których był 35-latek ze swoją dwa lata starszą żoną oraz dziećmi w wieku 14 i 11 lat.

W pewnym momencie, kiedy 35-latek przechodził w kierunku budki z jedzeniem, dostał pięścią w twarz. Uderzył go nieznanemu mu mężczyzna. Następnie, kiedy upadł na ziemię, mężczyzna bił go po całym ciele. Po chwili dołączył do niego kolejny mężczyzna, który również zaczął go bić.

Widząc to zdarzenie, na pomoc ruszyli żona z 14-letnim synem i 39-letni kolega zaatakowanego. Wtedy jeden z agresorów uderzył pięścią zarówno 39-latkę, jak i stoletniego chłopca. Usiłował rów-

nież uderzyć 37-latkę. Następnie mężczyźni zaczęli grozić pokrzywdzonym.

Policjanci po otrzymanym sygnale wraz z pokrzywdzonymi rozpoczęli poszukiwanie sprawców.

Po chwili zauważyli dwóch mężczyzn odpowiadających podanemu opisowi. Okazali się nimi 29-latek i jego 26-letni kompan. Obaj to mieszkańcy gminy Cyców. Mężczyźni byli pijani, mieli ponad dwa promile alkoholu w organizmie. Zostali zatrzymani i przewiezieni do policyjnej celi - informuje st. asp.

Magdalena Krasna, rzeczniczka policji w Łęcznej.

29-latek usłyszał pięć zarzutów o charakterze chuligańskim. Z kolei jego 26-letni kompan usłyszał zarzut pobicia i gróźb karalnych o charakterze chuligańskim. Grozi im do trzech lat więzienia, ale za czyn chuligański kara może zostać zwiększona o połowę.

Sąd zastosował wobec mężczyzn dozór policji, zakaz zbliżania się i zakaz kontaktowania z pokrzywdzonymi.

Kamil Kulig

Potrącenie rowerzysty w Rokitnie



Do zdarzenia doszło po godzinie 6.30 w piątek w Rokitnie, gm. Lubartów, na prostym odcinku drogi.

Na skutek niezachowania bezpiecznej odległości, 65-letni kierujący Daewoo Lanos najechał na tylnie koło roweru. 66-letni rowerzysta upadł na pojazd. Przewieziono go do szpitala w Lublinie - informuje st. sierż. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie. Obaj mężczyźni byli trzeźwi, policjanci zatrzymali dowód rejestracyjny samochodu.

Marcin Kusyk

Nawet małe gminy muszą mieć zastępców wójtów. Bo ich brak wytyka Regionalna Izba Obrachunkowa

Wicewójt tylko na jeden dzień. Jak obejść niezyciowe prawo?

Od 1 września najmniejsza gmina w powiecie opolskim Łaziska ma wicewójta. Po raz pierwszy w historii. - To pokłosie kontroli Regionalnej Izby Obrachunkowej – twierdzi wójt. Podobnych przypadków w województwie jest więcej.

Regionalna Izba Obrachunkowa w Lublinie na 29 skontrolowanych już w tym roku gmin w 11 wykryła nieprawidłowość dotyczącą... niezatrudnienia zastępcy wójta. Nie mają go m.in. gminy: Łaziska, Tyszowce, Kraśnik, Komarówka Podlaska, Krynice, Milanów, Potok Górny, Ruda Huta, Serokomla i Trzebieżów. Dziesięciu wójtów wzięło sobie wezwanie do serca i podjęło kroki mające na celu zatrudnienie zastępcy. Jeden wójt wskazał przyczynę niewykonania wniosku.

Wójt z Łazisk: To nie moje widzi mi się

Gmina Łaziska wykonała już zalecenia pokontrolne RIO. Od 1 września w tamtejszym Urzędzie Gminy pojawił się wicewójt, 36-letni Kamil Ciostek. Nigdy dotąd w gminie Łaziska nie było stanowiska zastępcy wójta, bo władze nie widzieli takiej potrzeby, aby je tworzyć. A co najważniejsze kierowali się przy tym troską o stan gminnych finansów. Mała gmina ma małe dochody i na każdym kroku musi szukać oszczędności.

Obecny wójt zapewnia, że zatrudnienie zastępcy to nie było jego widzi mi się.

- Ostatnia kontrola RIO, która wskazała, że nie przestrzegaliśmy przepisów prawa nie zatrudniając wicewójta, kazała takie zalecenie wykonać, to znaczy obsadzić to stanowisko. Od tej decyzji odwoływaliśmy się. Ale Kolegium RIO nasze zastrzeżenia do wniosku pokontrolnego odrzuciło i utrzymało w mocy decyzję. Żadnej innej drogi



Karol Grzęda,
wójt gminy Łaziska
- Nie mieliśmy wyjścia. Takie są przepisy i z nimi się nie dyskutuje



Paweł Krępski, wójt gminy Milanów
- W naszym urzędzie nigdy nie było zastępcy wójta i w mojej ocenie nie ma takiej potrzeby. W małych samorządach jest to wyrzucanie w błoto pieniędzy, których i tak nie ma



Ireneusz Demianiuk,
wójt gminy Komarówka Polska
- Obecnie nie ma takiej potrzeby, ale też nie mamy możliwości finansowych, żeby takie stanowisko utworzyć

odwoławczej już nie było – wyjaśnia Karol Grzęda, wójt gminy Łaziska, który zatrudnił sobie zastępcę na 1/5 etatu. Ciostek będzie pracował osiem godzin tygodniowo, w każdy piątek.

- Cieszę się z tego powodu, że ktoś taki będzie do pomocy, ale mam też w pełni świadomość, że zatrudnienie wicewójta w naszej gminie nie było aż tak konieczne. Ale takie są przepisy i z nimi się nie dyskutuje – mówi Grzęda.

Co wicewójt może zrobić, pracując w urzędzie tylko jeden dzień w tygodniu? Jego przełożony twierdzi, że bardzo dużo. Zakres obowiązków będzie miał tak sam jak wójt, z wyłączeniem szkolnictwa.

- Są takie prace, które możemy mu zlecić. Będzie je wykonywał z należytą starannością, bo jest bardzo porządnym i pracowitym człowiekiem – zachwala swojego wybrańca Grzęda. Przyznaje też, że Ciostek zgadzając objąć się stanowisko w wymiarze 1/5 etatu uratował go z opresji.

Zastępca wójta gminy Łaziska przyznaje, że długo się zastanawiał nad złożoną propozycją.

- Wójt sobie świetnie radzi, więc to moje zatrudnienie nie wynika z tego, że w Urzędzie Gminy kogoś brakowało. Byłem na sesji Rady Gminy i odbiorłem przez radnych informacje o zatrudnieniu wicewójta był raczej negatywny. Nie w kontekście mojej osoby, tylko stworzenia samego stanowiska. Przecież gmina Łaziska

tyle lat funkcjonowała bez wicewójta. Dla mnie to jest naprawdę dziwna sytuacja, bo wójt nie chciał, ale musiał zatrudnić wicewójta. Tym bardziej źle się z tym czuję – komentuje Kamil Ciostek, który przez ostatnie 16 lat związany był ze szkołami. Pracował jako referent w dwóch szkołach gminnych, zajmował się obsługą sekretariatu.

Brak zastępcy wójta RIO wykryła w Serokomli. Taką funkcję do 15 lutego 2019 r. pełniła tam Aneta Mazur. 19 kwietnia br. zastępcą wójta został Marcin Kurek.

Wójt Piotr Chaber wyjaśnia, że powołanie zastępcy nie było wynikiem kontroli, bo takie stanowisko istniało już wcześniej, osoba poprzednio je zajmująca została członkiem Rady Powiatu i w związku z tym musiała się zwolnić. W momencie przeprowadzenia kontroli na stanowisku rzeczywiście był chwilowy wakat, stąd wnioski pokontrolne.

- Zatrudnienie było konieczne, ze względu na zakres obowiązków jakie otrzymał nowy zastępca: z zakresu ochrony środowiska, przyrody i gospodarki wodnej, planowania i zagospodarowania przestrzennego, zaopatrzenia w energię elektryczną, spraw związanych z oświatą, jej organizacją oraz efektywnym wydawaniem środków finansowych na zadania oświatowe – dodał.

Jak mówi Piotr Chaber, zastępca jest normalnym pra-

cownikiem, którego i tak trzeba byłoby zatrudnić, dostaje jedynie dodatek funkcyjny z tytułu pełnionej funkcji.

RIO: Zatrudnienie zastępcy wójta obligatoryjne

Regionalna Izba Obrachunkowa w Lublinie powołuje się przy tym na art. 26a ust. 1 Ustawy o samorządzie gminnym i stoi na stanowisku, że treść tego artykułu jednoznacznie przesądza, że powołanie zastępcy wójta przez wójta jest czynnością o charakterze obligatoryjnym. I w interpretacji tego zapisu nie ma jakiegokolwiek uznaniowości. Dodatkowo wskazuje na wyrok Sądu Najwyższego z 12 listopada 2014 roku, który orzekł, że utworzenie stanowiska zastępcy prezydenta miasta jest obligatoryjne.

- Wójt to organ jednoosobowy, konieczne jest więc zapewnienie ciągłości realizacji zadań gminy, w sytuacji gdy z jakichkolwiek przyczyn organ ten nie realizuje ich osobiście, a w związku z tym ustawodawca przewidział funkcję jego zastępcy w celu zapewnienia ciągłości sprawowania władzy, w tym wykonywania skutecznych prawnie czynności z zakresu gospodarki finansowej – podkreśla Jacek Grządka, prezes RIO w Lublinie.

Przyznaje jednocześnie, że początkowo Izba stała na stanowisku, że kwestia powołania zastępcy wójta to sprawa o charakterze ustrojowo-organizacyjnym, która nie podlega ich kontroli. Bo powołanie zastępcy wójta trudno uznać za element gospodarki finansowej gminy, której kontrolą zajmuje się RIO.

- W praktyce zdarzały się sytuacje, w których gmina w skutek niepowołania zastępcy lub też nieudzielenia przez urzędującego wójta stosownego pełnomocnictwa na okres jego choroby lub tymczasowego aresztowania była pozbawiona możliwości wykonywania określonych działań, w tym również z zakresu gospodarki finansowej np. obrót gospodarczy, dyspozycje finansowo-sprawozdawcze czy czynności związane z obsługą budżetu – mówi Grzędek. - A zatem skutki takich zaniechań, braku powołania zastępcy, miały czy też mo-

głyby mieć również wymiar finansowy – dodaje.

Jeśli wójt zachorowałby na dłużej lub trafił do aresztu i nikomu nie udzielił pełnomocnictwa to w takiej sytuacji premier wyznacza osobę, która przejmie wykonanie zadań i obowiązków wójta. Ale sama procedura jest długotrwała, a gmina musi działać i pewne czynności wykonywać.

- Wszystko to wpłynęło na zmianę stanowiska Izby, co do charakteru obowiązku powołania zastępcy wójta i uznania tej czynności za mającą związek z gospodarką finansową gminy. W praktyce oznaczało to włączenie tej tematyki do zakresu działań kontrolnych – tłumaczy szef RIO w Lublinie.

Nie zgadzają się z RIO

Zalecenie powołania wicewójta dostała też gmina Milanów w powiecie parczewskim. Z diagnozą RIO nie zgadza się wójt Paweł Krępski.

- W naszym urzędzie nigdy nie było zastępcy wójta i w mojej ocenie nie ma takiej potrzeby. Jesteśmy małą gminą i zatrudnianie kogoś tylko po to, żeby pełnił funkcję, nie ma sensu. W małych samorządach jest to wyrzucanie w błoto pieniędzy, których i tak nie ma – uważa Krępski, choć dodaje, że zalecenie RIO, nie było dla niego zaskoczeniem. - Ten temat pojawił się już na pierwszym spotkaniu z inspektorami – mówi wójt.

Do zalecenia RIO na razie nie zamierza zastosować się wójt gminy Komarówka Podlaska w powiecie radzyńskim.

- Odpisałem grzecznie, że póki co skutecznie realizujemy zadania bez powoływania wicewójta, bo na chwilę obecną nie ma takiej potrzeby, ale też nie mamy możliwości finansowych, żeby takie stanowisko utworzyć. Gdyby temat wracał i rzeczywiście była konieczność powołania wicewójta, wówczas pewnie powierzę obowiązki komuś z dotychczasowych pracowników. Z pewnością nikt nie przyjdzie, bo nie chcemy obciążać budżetu – zapowiada Ireneusz Demianiuk, który zauważył, że zarządzana przez niego gmina jest jedną z najmniejszych w powiecie radzyńskim. Zamieszkuje ją ok. 4300 osób. - W naszym powiecie są gminy, które mają po 6 lub 7 tys. mieszkańców – podkreślił.

Nie zatrudnią? Mogą zostać odwołani

Wystąpienie pokontrolne RIO nie jest rozstrzygnięciem władczym i nie stwarza po stronie kontrolowanego samorządu obowiązku wykonania skierowanych wniosków. Przepisy nic nie mówią o sankcjach w przypadku niepowołania zastępcy, i wójtowie mogą teoretycznie nie wykonać zalecenia i nie zatrudnić takiej osoby.

Wójt gminy Milanów nie udziela kategorycznej odpowiedzi, czy i ewentualnie w jaki sposób, zastosuje się do zaleceń RIO. Zapowiada jednak, że na pewno nie zatrudni owego pracownika.

- Będziemy szukać jakichś rozwiązań, ponoć niektóre samorządy powierzają obowiązki zastępcy wójta dotychczasowym pracownikom. Może pójdziemy właśnie w tym kierunku, że któryś z urzędników będzie musiał pełnić funkcję zastępcy wójta w ramach swojego czasu pracy. Na pewno nie stworzymy sztucznych etatów, nie ma takiej opcji – przyznaje Paweł Krępski.

Część samorządowców boi się jednak igrzać z RIO.

- W przypadku braku zastępcy jego obowiązki przejmie osoba wyznaczona przez prezesa Rady Ministrów, więc żeby tego uniknąć, a także uniknąć konsekwencji wynikających z naruszania przepisów ustawy, nie mieliśmy wyjścia – tłumaczy Karol Grzęda, wójt gminy Łaziska.

Prezes Grządka pytany o ewentualne konsekwencje jakie grożą wójtom, którzy nie wykonają zaleceń wskazuje, że organ kontroli może sygnalizować wojewodzie, ten fakt w celu podjęcia ewentualnych działań wynikających z posiadanych przez niego uprawnień.

O tym co może się stać, gdy wójt nie zatrudni zastępcy mówi art. 96 ust. 2. A mianowicie wojewoda wzywa wójta do zaprzestania naruszenia prawa. Jeżeli wezwanie nie przyniesie skutków występuje z wnioskiem do prezesa Rady Ministrów o odwołanie wójta. A takiej sytuacji część obecnie urzędujących wójtów woli uniknąć.

Mieszkańcy cierpliwie znoszą ograniczenia stanu wyjątkowego

Jak idzie noc, zamykamy drzwi i zasłaniamy okna. Najbardziej traci agroturystyka i gastronomia

Ludzie po wsiach mówią, że żyją w strachu. Jak jest ciemno, to dom zamykają i zasłaniają okna, bo boją się uchodźców. - Ale dzięki stanowi wyjątkowemu czujemy się bezpieczniej - mówi nam mieszkanka Janowa Podlaskiego. Wsi podzielonej na dwie strefy.

Sobotnie przedpołudnie. Jedziemy do Janowa Podlaskiego. Jeszcze przed wjazdem do wsi, w okolicach Zabor-ka, zatrzymuje nas policja. Funkcjonariusze sprawdzają nasze dowody osobiste, pytają, gdzie jedziemy i w jakim celu. W drodze powrotnej kontrola się powtarza.

„Ludzie po wsiach bardzo się boją”, ale też „potrafią się zabawić”

- Na ulicach nas nie zatrzymują i nie legitymują. Jeździłam do Białej Podlaskiej, po drodze zatrzymała mnie policja i wylegitymowała. I na tym kończą się utrudnienia - mówi nam mieszkanka Janowa.

Uważa, że stan wyjątkowy jest potrzebny. - Ludzie po wsiach bardzo się boją. Jak jest ciemno, to dom zamykają i zasłaniają okna, bo boją się uchodźców. Ale dzięki stanowi wyjątkowemu czujemy się bezpieczniej - dodaje.

Mieszkańców dziwi jednak podział wsi na dwie strefy. W jednej obowiązują obostrzenia stanu wyjątkowego, w drugiej nie.

- Nie wiadomo, jak to jest wydzielone. Nikt nas o tym nie poinformował. Są oczywiście tabliczki przy wjeździe, ale w Janowie nie ma tabliczek informacyjnych - zauważa mieszkanka.

Sąsiad kobiety też popiera stan wyjątkowy, bo „ukrócić nielegalne przejścia”.

- Wyciągnięcie dowodu osobistego to nie jest sprawa, która wymaga poświęcenia. Życie toczy się normalnie, bez jakichkolwiek ograniczeń - zapewnia mężczyzna.

Do podziału Janowa na dwie strefy odniósł się Stanisław Żmudzinski-Caruk, przewodniczący janowskiej Rady Gminy.

- Przecież administracyjnie mamy odrębne miejscowości - Janów Osadę (nie obejmuje go strefa stanu wyjątkowego) oraz Janów Wieś oraz Janów Wygodę (dotykają Bugu, zatem są objęte ograniczeniami). Taki podział administracyjny jest od kilkudziesięciu lat! - podkreśla i dodaje, że denerwuje go lament nad wielką krzywdą firm turystycznych i gastronomicznych.

- Nie ma co słuchać wrzasku o klęsce! Nawet w obszarze stanu wyjątkowego są organizowane imprezy komunijne, weselne i rodzinne imprezy. Ludzie potrafią powiadomić



straż graniczną i się zabawić - przekonuje.

Prowokacja pod Terespołem

Po wprowadzeniu stanu wyjątkowego w części województwa podlaskiego i lubelskiego zamarł ruch turystyczny w wielu urokliwych miejscowościach nad Bugiem. Ożywiła się działalność służb.

W czwartek mieszkańców Terespoła zelektryzowała wieść, że z Brześcia do Polski chce przejść grupa migrantów. Jeszcze tego samego dnia, ppor. Anna Michalska, p.o. rzecznika prasowego Komendanta Głównego Straży Granicznej, informowała nas o spokoju na naszym odcinku granicy polsko-białoruskiej.

- Nie zaobserwowaliśmy do tej pory presji migracyjnej na odcinku ochronianym przez Nadbużański Oddział Straży Granicznej - wyjaśniła.

Jednak w piątek, jak później przedstawiały to media z grupy „Agora”, 26 migrantów z Syrii koczowało w podmokłym lesie w Brześciu, w zakolu Bugu. Białostocka „Gazeta Wyborcza” opublikowała nawet wideo nagrane przez Syryjkę. Polscy strażnicy graniczni z psami mieli odpędzać cudzoziemców okrzykami: „Idźcie na Białoruś”.

„Z analizy tego nagrania oraz pinezki, jaką Syryjka wysłała aktywistom, wynika, że uchodźcy weszli już na polskie terytorium i zgodnie z prawem międzynarodowym, gdy proszą strażników o azyl, państwo polskie jest zobowiązane wszcząć wobec nich procedurę uchodźczą. Na Białoruś wrócić nie mogą - przejście blokują białoruskie służby” - zaznaczyła „Wyborcza”.

Por. Dariusz Sienicki, rzecznik NOSG, wyjaśnia: - W czwartek po południu po białoruskiej stronie granicy na lewym brzegu Bugu pojawiło się około 20 osób nieznanej narodowości w towarzystwie białoruskich służb granicznych i żołnierzy. Na miejscu byli funkcjonariusze z naszej placówki straży granicznej w Terespolu i utworzyli sznur ludzi uniemożliwiający przekroczenie granicy. Nie pozwoliliśmy wkroczyć cudzoziemcom na nasze terytorium - podkreśla.

W piątek późnym wieczorem grupa migrantów oddaliła się od granicy. Mimo to media „Agora” alarmowały o „26 migrantach, w tym dzieci, w lesie pod Terespołem. Od dwóch



Mieszkańcy Janowa Podlaskiego zapewniali nas, że życie w miejscowości toczy się normalnie

dni nie jedli. Drugi Usnarz”...

Jacek Danieluk, burmistrz Terespoła, nie chce komentować tej sytuacji, gdyż uważa, że istotne są informacje straży granicznej. Dodaje, że granica jest ściśle wyznaczona.

- Nawet na moście granicznym jest wyraźna kreska, która wskazuje, gdzie ona przebiega - zaznacza.

Znany terespolski nauczyciel i szachista Marek Ferens odnotował na Facebooku, że piątkowej nocy słyszał strzały po „tamtej stronie” i latające cały czas samoloty. Odgłosy rosyjsko-białoruskich manewrów Zapad-2021 są jednak bardziej słyszalne w Kodniu, skąd jest najbliższe do dużego poligonu obok Brześcia.

Ostre kontrole i potrzeba przygranicznej drogi

O ile mieszkańcy Janowa Podlaskiego nie narzekają na częste legitymowanie, o tyle Krzysztof Iwaniuk, wójt terespolskiej gminy, uważa, że jest uciążliwe dla miejscowej ludności.

- Przy granicy z Białorusią jest ponad 60 posterunków. Niektórzy funkcjonariusze w naszej gminie pozwalają jechać do miasta Terespol tylko do lekarza i apteki. Próbuje nawet odsyłać w kierunku Białej Podlaskiej zmotoryzowanych jadących do terespolskiej stacji benzynowej - dziwi się wójt.

Dodaje, że musiał pracownikom swego urzędu wydać zaświadczenia o zatrudnieniu w Urzędzie Gminy.

- Z powodu kolejki do kontroli, pierwszego dnia stanu wyjątkowego prawie połowa urzędników spóźniła się do pracy - wspomina.

We wsiach tuż nad Bugiem po ostatnich deszczach niektóre drogi są nieprzejezdne. Samochody służb granicznych, objeżdżając rozlewiska, jeżdżą po łąkach.

- Na niszczenie łąk skarżą się rolnicy z Samowicz i Łobaczewa - mówi wójt.

Stanem wyjątkowym nie są zachwyceni wędkarze. Jan Kwiecień, prezes Zarządu Okręgu Polskiego Związku Wędkarskiego w Białej Podlaskiej, nie ukrywa, że wielu z nich musiało zrezygnować z atrakcyjnych połowów na granicznym Bugu.

- Dotąd, po uprzednim zgłoszeniu

Krzysztof Iwaniuk

wójt terespolskiej gminy

- Przy granicy z Białorusią jest ponad 60 posterunków. Niektórzy funkcjonariusze w naszej gminie pozwalają jechać do miasta Terespol tylko do lekarza i apteki

do straży granicznej, mogli jechać do Gnojna, Woroblina i Janowa, gdzie na ciekawych zakolach mogli łowić piękne okazy sumów, szczupaków i leszczy - mówi prezes. Przyznaje, że najlepszy sezon trwa do końca września, ale trudno mieć pretensję do biegu zdarzeń.

Stadnina traci, gastronomia też

- Wakacyjny sezon turystyczny był bardzo dobry, wrzesień również zapowiadał się obiecująco. Wstrzymanie ruchu turystycznego powoduje duże straty na biletach wstępu oraz sprzedaży pamiątek - odpowiada na nasze pytania Katarzyna Rogulska, zajmująca się obsługą ruchu turystycznego w Stadninie Koni Janów Podlaski Sp. z o.o.

Na 30 dni zamknięto działającą na terenie stadniny restaurację Bałalajkę, którą firma z Zamościa otworzyła w sierpniu.

Barbara i Adam Wróblewie, właściciele Dworu Łukowiska w Bublu Łukowskich (gm. Janów Podlaski), przyznają, że cierpliwie muszą się podporządkować rygorom stanu wyjątkowego, bowiem znaleźli się w strefie objętej restrykcjami tuż przy granicy.

- Parę grup turystycznych wypadło z wrześniowego kalendarza. Na szczęście mamy kilka imprez weselnych, ale mają ograniczoną liczbę gości, gdyż nieczynne są okolice hotele i ośrodki z noclegami. Lista gości jest zgłaszana do komendanta straży granicznej, a weselnicy nie mogą przemieszczać się poza bramę dworu - wyjaśnia Barbara Wróbel. Dodaje, że większe wesela zostały odwołane.

Brodacze nie popłyną

Również wiele firm turystycznych w gm. Sławatycze może stracić na ograniczeniu lub zamknięciu działalności we wrześniu. - Niestety,

odczuwamy to boleśnie. Mamy 12 obiektów agroturystycznych, które nie mają gości. Do tego dochodzi też klasztor prawosławny w Jabłecznej, w którym pielgrzymi i turyści zostawiali parę groszy za noclegi oraz za kupowane świeczki i pamiątki. Teraz niewiele osób tam przyjeżdża - mówi Arkadiusz Misztal, wójt Sławatycz.

Zastanawia się, czy tarcza osłaniająca firmy tracące na stanie wyjątkowym obejmie też klasztory.

Marek Pomietło, właściciel firmy Aktywny Wypoczynek, musiał odwołać oryginalną imprezę coroczny spływ „Brodacze na zakończenie lata” zaplanowaną na 16-19 września, m.in. na Bugu.

- Odwołujemy też wiele wcześniej uzgodnionych innych imprez firmowych, kawalerskich i panieńskich. Straty też mają inne firmy agroturystyczne, gastronomiczne i stacje paliwowe w okolicy. Kiedy nie przyjeżdżają turyści, traci łańcuch powiązanych usług - mówi Marek Pomietło.

Przyznaje, że nadal może organizować spływy kajakowe, ale np. na Bugu granicznym w części ukraińskiej.

Dom Pielgrzyma częściowo zaopiekowany funkcjonariuszami

W Święto Narodzenia NMP w Sanktuarium Najświętszej Maryi Panny w Kodniu odpust odbył się normalnie, mimo stanu wyjątkowego.

- Nie przybyły tradycyjne pielgrzymki z Lublina i Kodnia. Przyjechało dużo mniej pielgrzymów, niż przed pandemią - zauważa wójt Jerzy Troć.

Przyznaje, że na stanie wyjątkowym traci i agroturystyka, i sam klasztor, gdzie tylko część miejsc w olbrzymim Domu Pielgrzyma zajmują na wyjątkowy czas liczni funkcjonariusze pilnujący granicy.

- Dom Pielgrzyma nie jest czynny. Można tylko przyjechać do kościoła, pomodlić się i odjechać - wyjaśnia



Kpt. Damian Stanuła

oficer prasowy 2. LBOT

- Współpraca ze społecznością powiatu bialskiego, jak i z samorządem układa się bardzo dobrze. Codziennie odbywamy spotkania z samorządowcami, aby monitorować sytuację i zbierać informacje o ewentualnych potrzebach wsparcia. Nasi żołnierze są dobrze przyjmowani przez mieszkańców i nie zaobserwowaliśmy żadnych nieprawidłowości. Spotykamy się z życzliwością mieszkańców i często słyszymy od nich, że czują się bezpiecznie dzięki obecności wojska. W operację „Silne wsparcie” w pasie przygranicznym zaangażowana jest stosowna do aktualnych potrzeb liczba żołnierzy 2. Lubelskiej Brygady OT. Gdy zajdzie taka potrzeba, jesteśmy gotowi skierować więcej żołnierzy

odbierająca telefon kobieta.

Wójt dostrzega też dobre wyjątki. - Dobrze, że w minionym tygodniu wpuszczono na targowisko handlujących, dla których to źródło utrzymania - zaznacza.

Bezruch agroturystyczny, spokój mieszkańców

Jacek Szewczuk, wójt gm. Rokitno, informuje nas, że w jego gminie w obszarze stanu wyjątkowego znalazły się miejscowości Pratulina, Zaczopki i Derlo. Szczególnie może odczuć ograniczenia Pratulina, gdzie jest Diecezjalne Sanktuarium Błogosławionych Męczenników Podlaskich z Domem Pielgrzymym na 80 miejsc noclegowych. Ponadto w tej wsi znajduje się pięć gospodarstw agroturystycznych.

- Pielgrzymki, które dojeżdżają do Pratuliny powinny kontaktować się z komendantem placówki straży granicznej w Bohukałach. Ograniczenia dotyczą głównie turystów. Czujemy się bezpiecznie. Nie ma komplikacji, które uniemożliwiają lub utrudniają życie mieszkańcom - mówi Jacek Szewczuk.

Także Jan Sikora, wójt gm. Zalesie, nie dostrzega większych problemów poza stratami firm agroturystycznych z powodu objęcia strefą stanu wyjątkowego dwóch wsi: Mokran Starych i Mokran Nowych.

- Są tam dwa pensjonaty, których zapowiedziani goście odwołali przyjazdy - mówi.

Marek Pietrzela,
Maciej Maciejuk

Rozmowa z Waldemarem Piaseckim, lubelskim dziennikarzem mieszkającym w Nowym Jorku, który jako jeden z pierwszych relacjonował atak terrorystyczny na World Trade Center

20 lat po ataku na World Trade Center

„Dotąd tkwi mi w pamięci ten zapach spalenizny”

11 września 2001 roku terroryści uderzyli w Amerykę. Dwudziesta rocznica ataków na World Trade Center i Pentagon jest pierwszą obchodzoną po wycofaniu amerykańskich wojsk z Afganistanu.

W - 11 września 2001 roku. Jak zapamiętałeś ten dzień?

Waldemar Piasecki: - Był piękny, słoneczny poranek. Przyjechałem na Manhattan, bo miałem kilka spraw do załatwienia w polskim konsulacie. Kiedy szedłem Piątą Aleją, moją uwagę zwrócił tłum ludzi przed witryną sklepu z telewizorami. Kolejki w Nowym Jorku? Podszedłem z zaciekawieniem. Okazało się, że wszyscy oglądają tam na ścianie telewizorów pierwsze uderzenie w północną wieżę, z której wydobywały się gęste kłęby dymu...

W - Wyglądało to na katastrofę lotniczą, czy atak?

- Na przypadkową katastrofę.

W - Pojechałeś do World Trade Center?

- Tak, postanowiłem ruszyć w dół Manhattanu. Złapałem taksówkę, żeby być na miejscu akcji. Udało się dojechać na Chinatown, na ich główną ulicę Canal Street. Ale tam już stała policja. I czuć było silny zapach spalenizny, palonego plastiku, w powietrzu pełno kurzu... Zadzwońiłem do redakcji Kuriera Lubelskiego, którego byłem korespondentem, relacjonowałem wydarzenia. Oni byli mocno podekscytowani, bo już widzieli pierwsze obrazy z Nowego Jorku w telewizji.

W - Czy to było po uderzeniu w drugą wieżę?

- Najpierw była mowa o katastrofie lotniczej, o jednej wieży. Jednak im bardziej zbliżałem się do WTC, tym więcej ludzi mówiło, że płonie również druga. To już nie mogło wyglądać na przypadek.

W - To ogromne miasto, ale nie słyszałeś wcześniej ryku silników odrzutowych, eksplozji?

- Nie, absolutnie. Było tak, że ten drugi samolot wszedł w wieżę, jak w masło, przeszył ją na wyłot.

W - Wybuchła panika?

- To była sytuacja ogromnego chaosu. Ludzie starali się uciec jak najdalej od miejsca ataku. Wiele kobiet było bez butów, zrzuciły obcasy, by im nie przeszkadzały



Waldemar Piasecki

jest polskim dziennikarzem i pisarzem mieszkającym w Nowym Jorku. Od 30 lat aktywnie uczestniczy w polsko-żydowskich i żydowsko-chrześcijańskich wzajemnych relacjach i dialogu. Współpracuje z wieloma polskimi pismami. W ostatnich latach życia prof. Jana Karskiego, polsko-amerykańskiego bohatera, był jego sekretarzem, a przede wszystkim przyjacielem. Na prośbę Profesora zorganizował nagrodę Orła Jana Karskiego oraz jej Kapitułę. Po śmierci Karskiego został członkiem -założycielem oraz przewodniczącym Komitetu Wykonawczego Towarzystwa Jana Karskiego z siedzibą w Lublinie.

Wiele kobiet było bez butów, zrzuciły obcasy, by im nie przeszkadzały

szkadzały. Sieci komórkowe zostały wyłączone, bo władze obawiały się, że zamachowcy mogą komunikować się tą drogą. Zostałem pozbawiony kontaktu z redakcją. Musiałem skierować się w stronę Mostu Brooklińskiego, tam było już wielu uciekinierów, tłumy przerażonych ludzi. Mój telefon nadal był głuchy, ale zobaczyłem, że policjanci rozmawiają przez komórki, mieli jakiś swój kanał. Podszedłem do jednego z funkcjonariuszy i zapytałem, czy nie pozwoliłby mi zadzwonić ze swojego aparatu do redakcji.

W - Zgodził się?

- Pokazałem mu legitymację prasową i legitymację członka wspierającego NYPD Pulaski Association, organizacji polskich policjantów w garnizonie nowojorskim. Chwilę pomyślał i powiedział: Ok, pięć minut.

W - Udało się połączyć?

- Tak, akurat w Lublinie na dyżurze był red. Jurek Kowalczyk. Staralem się zwięźle opowiedzieć mu, co się stało, co się dzieje. Połączenie zrywało ze dwa razy, ale udało się przekazać najważniejsze. I to dzięki



Zamachy z wtorku 11 września 2001 r. były serią czterech ataków terrorystycznych przeprowadzonych za pomocą uprowadzonych samolotów pasażerskich. Sprawcami byli przedstawiciele organizacji Al-Kaida, którzy po opanowaniu odrzutów skierowali je na obiekty dwóch wież World Trade Center oraz budynku Pentagonu. W przypadku czwartego samolotu atak nie powiódł się z uwagi na obronne zachowanie pasażerów na jego pokładzie, wskutek czego maszyna rozbiła się na polu w Pensylwanii. Łącznie w zamachu 11 września zginęło 2996 osób

życzliwości policjanta. Zresztą pośród tej wielkiej, początkowej paniki było mnóstwo gestów solidarności. Ludzie sobie pomagali, starali się być pomocni. Nikt się nie przepychał, nikt po nikim nie deptał... Choć nikt też do końca nie wiedział, co się naprawdę stało.

W - Był strach przed następnym uderzeniem?

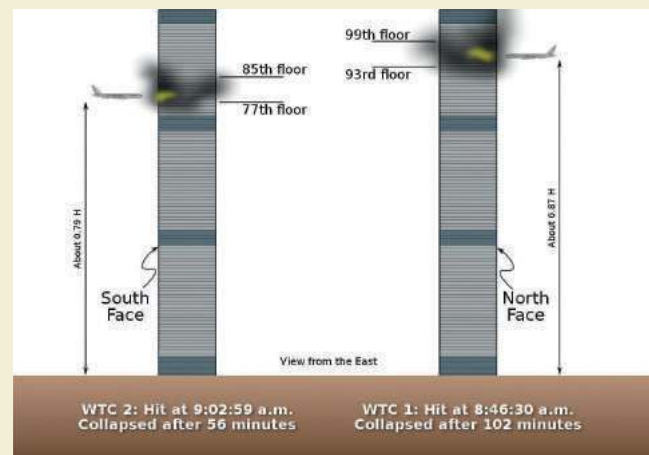
- Był. Była niepokojąca. Ale było też poczucie, że służby działają. Choćby straż pożarna, która natychmiast ruszyła na ratunek. Wozów strażackich było mnóstwo.

W - A w jednym z nich Stanley (Staszek) Trojanowski, którego mogliśmy gościć w Lublinie.

- Przyjechał do Lublina, spotkał się z prezydentem miasta. Był bohaterem akcji ratunkowej w WTC. Staszek miał misję - chciał uczestniczyć w jak największej liczbie pogrzebów strażaków poległych w WTC, dbał o ich upamiętnienie. Pobyt na Lubelszczyźnie nie był przypadkowy. Jedną z ofiar ataku terrorystycznego był strażak Stanley Smagała, którego rodzina wy-



Stanley Trojanowski, nowojorski strażak, uczestnik akcji ratunkowej na WTC 11 września 2001 roku. Swoją rolę w tej akcji ofiarował papieżowi Janowi Pawłowi II jako prezent imieninowy, na świętego Karola, 3 listopada 2004 r.



08:46: Lot 11 uderza z prędkością 790 km/godz. w północną ścianę północnej wieży World Trade Center (z prawej), między piętrami 93 i 99 – uderzenie zarejestrowały dwie prywatne kamery. Odrzutowiec dosłownie wbija się w wieżowiec, przeorując rdzeń budynku, rozrywając pokryte gipsem klatki schodowe i rozlewając paliwo lotnicze. Silna fala uderzeniowa przemieszcza się na sam dół i z powrotem. Ludzie znajdujący się poniżej ugodzonych miejsc zaczynają się ewakuować, ale nie są w stanie tego zrobić osoby znajdujące się powyżej tych miejsc. 09:02: Lot 175 uderza z szybkością 950 km/godz. w południową wieżę, trafiając ją między piętrami 77 i 85. Części samolotu przebijają się przez budynek i wychodzą po stronie wschodniej i północnej, spadając na ziemię kilka budynków dalej. Rozpoczyna się masowa ewakuacja z południowej wieży, poniżej strefy uderzenia. W ciągu kilku minut staje się jasne, że to nie katastrofa, lecz zamach

tyfikowaną ofiarę ataku. Znam to z medialnych przekazów. Na jednego z ratowników spadła kobieta, która w panice wyskoczyła z płonącego wieżowca. Kiedy ojciec Judge udzielał strażakowi ostatniego namaszczenia, trafił go blok betonu...

W - Bywałeś potem w okolicach rumowiska po zawalonych wieżach?

- Wielokrotnie. Pisałem korespondencje dla kilku tytułów. Ale to był ponury widok. Zgliszczają dymy jeszcze przez dwa - trzy miesiące. Kiedyś wśród kawałków betonu znalazłem porwany plakat-zdjęcie - jak ja wówczas powszechnie nazywałem - „Matki Bożej z World Trade Center”. Jej wizerunek ktoś skopiował w wielu egzemplarzach i umieszczał wśród ruin. W rzeczywistości była to reprodukcja obrazu meksykańskiej artystki Jacqueline Ripstein. Mam tę pamiątkę do dziś.

W - Innego rodzaju „pamiątka” trafiła do Pałacu Prezydenckiego w Warszawie...

- Dokładniej do kaplicy prezydenckiej. To krucyfik wykonany

ze stali po zburzonych wieżach.

W - Nie odbudowano dwóch wież. Zbudowano jedną i okazała miejsce pamięci. Jak to oceniasz?

- Powstała jedna wieża autorstwa Daniela Libeskinda, architekta polsko-żydowskiego pochodzenia, urodzonego w Łodzi (jego dziełem jest też Apartamentowiec Żłota 44 w Warszawie - dop. red.). Mnie bardziej podobał się projekt z pracowni w Urugwaju, ale zostawmy to. Ważne jest, że zbudowano miejsce pamięci. To pokazuje, że życie jest silniejsze od śmierci.

W - 20 lat po WTC „wolny świat” oddał Afganistan talibom. To nie napawa optymizmem.

- Atak na WTC spowodował interwencję w Afganistanie i poszukiwanie Bin Ladena. Przywódcę terrorystów zlikwidowano, ale ta cała misja okazała się porażką... Zresztą widzimy, co się dzieje. Tragedia 11 września, którą widziałem na własne oczy, pozostanie ze mną na całe życie.

Rozmawiał Jerzy Szubiela

Z żydowskiej księgi pamięci Kocka (cz. I). Opowieści zapamiętane sprzed dekad

Mniej znani od Mendla Morgenstern i Berka Joselewicza

Kim była Gruba Sara, kto miał przezwisko Czerwona Krowa, co działo się, kiedy wybuchał pożar, kto sprzedawał książki pobożne a kto ciekawe, jak podróżowało się z Kocka do Radzyna - wspomnienia chłopca odkrywają na nowo drobiazgi z życia żydowskiego miasteczka na północnej Lubelszczyźnie

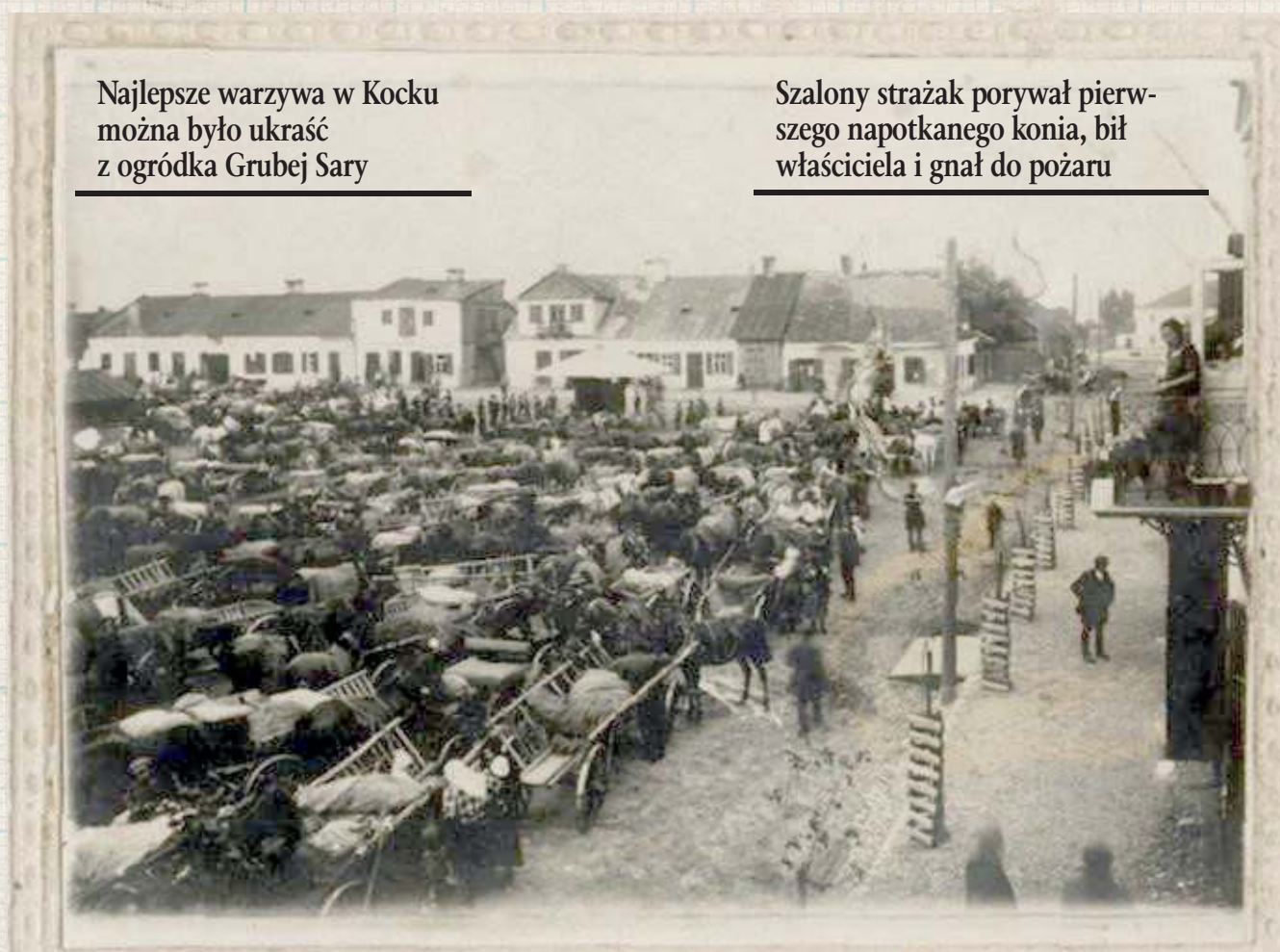
Bezcenną skarbnicą wiedzy o przeszłości wielu miasteczek Lubelszczyzny i nie tylko, zamieszkanych przed drugą wojną przez liczne społeczności żydowskie są „Yizkor books” - księgi pamięci. Spisane są przez tych, którzy albo jakimś cudem ocalili, albo wyjechali do Izraela, albo USA przed 1939 rokiem. Takie księgi wydały żydowskie ziomkostwa m.in. Białej Podlaskiej, Lubartowa, Międzyrzecza, Łukowa, Puław, Radzyna Podlaskiego i Kocka. Mimo że Kock to wtedy i dzisiaj dość niewielkie miasteczko, w uniwersum żydowskim odgrywało ono istotną rolę, głównie z racji na powiązanie z postacią jednego z najciekawszych liderów ruchu chasydzkiego, Menachema Mendla Morgensterna i jego następców. Żydzi stanowili znaczną większość mieszkańców. Dziś został tzw. dom cadyka, cmentarz (kirkit), trochę starych domów z dziwnymi śladami na futrynach... Oraz księga „Memorial Book of Kotsk”, wydana w Tel Avivie w 1961 roku. Oryginał nie jest napisana po hebrajsku i w ijdysz, niektóre fragmenty są przetłumaczone na angielski. Z tego też języka przełożyliśmy fragment opowieści Yosefa Seli.

Pokolenie, które odeszło

Kiedy wracam do swoich wspomnień z przeszłości Kocka, działań i wydarzeń, osób i charakterów, wyobrażeń i legend, jest dla mnie jasne, że dla takich jak ja, którzy to przeżyli, nie są to tylko historyjki, ale opis życia całego naszego pokolenia.

Wydaje się, że to jeszcze wczoraj chłopcy studiowali z mefamedem Torę w chederze, dziewczynki chodziły do szkoły z chłopskimi dziećmi (nazywanymi szeksim - chłopcy i siksy - dziewczynki). Marzenia o Erec Israel przekładane były ze wzniósłego języka na nasz codzienny. Miejscowi rzemieślnicy mieli swój prowadzony wspólnie sklep, fundusz charytatywny i związek Hachmasat Kallah, którego zadaniem było kojarzenie i zawieranie małżeństw żydowskich sierot.

Koccy chasydzi śnili swój sen o powrocie do dawnego splendoru, nie spoczęli, póki nie znaleźli potomków reb Mendla (*chodzi o słynnego*



Najlepsze warzywa w Kocku można było ukraść z ogródka Grubej Sary

Szalony strażak porywał pierwszego napotkanego konia, bił właściciela i gnał do pożaru

Przedwojenny rynek w Kocku. W prawym górnym rogu widać węgiel i kawałek dachu synagogi. To tamtędy odprowadzano kondukt na cmentarz. Fot. ze shtetlroutes.eu, ze zbioru przekazanego przez p. Marię Kowalewską do zbioru cyfrowego Ośrodka „Brama Grodzka - Teatr NN” - www.teatrnn.pl

cadyka z Kocka Menachema Mendla Morgensterna zmarłego w 1859 - przyp. ZS), którego uczynili swoim rabinem zgodnie ze słowami: „Dnia nasze zamień na dawne” (Lamentacja Jeremiasza 5:21, przekł. Biblia Tysiąclecia - przyp. ZS). Wędruję przez te wspomnienia i nie chciałbym, żeby zostały utracone. Dlatego wleję kilka kropel do tego oceanu.

Po co Żydowi kalendarz

Kock w swojej przeszłości miał wiele znaczących postaci: reb Mendla, założyciela dynastii kockiej i, zupełnie inną, Berka Joselewicza, bohatera polskiej wojny o niepodległość. Ludzie mierzyli tu czas, licząc lata „od i do pożaru”, który strawił miasto. Kiedy mówisz „pożar” nic nie dodajesz, bo tylko starsi mogą zapytać: a jaki masz na myśli pożar, pierwszy czy drugi?

Młodsza generacja zaczęła używać nowego, tygodniowego kalendarza. Nie tyle jednak chodziło o wyznaczenie szabatu albo święta, bo to było od zawsze dla wszystkich jasne, ale żeby określić, jaka którego dnia będzie pogoda, czy będzie padać, wiać czy spadnie śnieg.

Kiedy pogoda się nie sprawdzała, prognozy zawiodyły, prorocтва się nie sprawdzały, mówiono, że to dlatego, że „ktoś się powiesił”. Złamano bo-

ski zakaz! W efekcie kilka dni trwały dyskusje, bo każdy przecież musiał wyrazić swoją opinię. Miejscowi wesołkowie i gamonie woleli zwykłe dni niż świąteczne, bo w zwykłe dni na odwrocie kartki kalendarzowej znajdowały się zapisane żarciki i kawały.

Wokół synagogi

Na jednym rogu ulicy swój początek miały chwała i sława, ale to też był początek i koniec. Był to róg synagogi i Beta Midraszu (szkoły religijnej - przyp. ZS). Dlaczego koniec? Kocim zwyczajem było odprowadzanie zmarłego drogą w pobliżu synagogi.

Tędy przechodzili wszyscy w szabat i święta. Kiedy modlitwa się kończyła, pobożni wracali powoli do domu, żeby broń Boże nie naruszyć szabatu - wszystkie przyległe ulice były wtedy wypełnione czarnymi satynowymi i jedwabnymi kapotami.

Niedaleko synagogi była rytualna łaźnia, która otwierała się w wigilię szabatu także dla mniej pobożnych, miłośników wypocenia się, podobno bywali w niej nawet nieobrzezani...

Kockie typy

Kiedy wstawał rano, Szlomo Shamash (shamash, inaczej gabbi to sługa w synagodze, ktoś w rodzaju kościelnego - przyp. ZS) siedł od

W każdy piątek uliczki koło synagogi były czarne od chałatów

drzwi do drzwi i stukał w nie laseczką. Trzy stuknięcia oznaczały, że trzeba się spieszyć, by chwalić Boga, dwa stuknięcia, że zaraz zajdzie słońce i zacznie się szabat i trzeba już zapalić świece. Nawet dziś słyszymy w głowach ten dźwięk.

O świcie pierwszym, który pojawiał się w półmroku z najbliższej uliczki, był Berel zwany starym, rębacz drewna. Chudy, starszy Żyd z długą białą brodą podzieloną na dwie części, odmierzał wolno swoje kroki. W jednej ręce niośł siekiere, w drugiej piłę, której ostre i błyszczące zęby świadczyły, że jest gotowa do swojej roboty.

Mosze Gritski, furman, który już nakarmił i напоił swoją parę koni, nakładał na nie uprząż, dociskając z całej siły, dociskając prawym kolaniem. Dopiero potem przyprowadzał je i wpinał do furi, która już była pełna pasażerów. Siedzieli przerażeni, z ciężkim sercem: przed nimi była długa, wyboista droga do Radzyna i stamtąd dalej, na stację kolejową, bardziej wygodnymi, mniejszymi dożkami radzyńskich furmanów.

Gruba Sara już od rana pracowała z nadzwyczajnym zaangażowaniem w swoim maleńkim ogródku, w którym wszystko rośło najlepiej: zielona cebula, czerwona rzodkiewa, groszek, ogórki, słoneczniki. Często jako dzieciaki włożyliśmy tam i siali spustoszenie...

W rytualnej rzeźni

Dalej był „cheder” reb Abrahama, rzeźnika (*żydowskie przepisy wymagają, by zwierzęta przeznaczone do jedzenia były zabijane w określony sposób - przyp. ZS*). Stał i czynił swoją robotę z pobożnością. Wyćwiczoną ręką chwycił kurczaka, trzymając w zębach chalaf (czyli rzeźnicki, rytualny nóż - przyp. ZS). Jedną ręką odchyłał kurczakowi skrzydła, a drugą głowę. Wyrwał kilka piór z karku, żeby, broń Boże, nie uszkodzić noża. Wyjmował chalaf spomiędzy zębów, przeciągał nim wolno po gardle zwierzęcia i błyszczące ostrze znowu ładowało między zębami, żeby reb Abraham mógł zająć się kolejnym kurczakiem i tak po kolei, po kolei... Czasem jakiś waleczny kogut, twardziel, próbował wyrwać się, krwawiąc z rąk rzeźnika. Biegł i skakał przez kilka metrów, piejąc głośno, jakby chciał powiedzieć: „Żydzi, synowie miłosiernych ojców! Zobaczcie, co ten anioł śmierci mi

zrobił - zarznął mnie!”. Ci, którzy to widzieli, szeptali jeden do drugiego: „Reinkarnacja! Może jakiś grzesznik wcielił się w tego koguta, aby odpokutować grzechy, jakich dopuścił się w poprzednim wcieleniu, kto wie? Może, broń Boże, wtedy tacy widzowie woleli zjeść coś, co nie pochodziło z rzeźni reb Abrahama?”.

Szalony strażak Czerwona Krowa

W innej uliczce, koło skryby reb Jekutiela, mieszkał Avramale znany jak „Czerwona Krowa”. Przezwisko wzięło się od czerwonej twarzy, która wcale nie wyglądała jak żydowska. Tęgi, wysoki Żyd o szerokich plecach - jego godzina biła, kiedy w mieście albo okolicy wybuchał ogień. Zrywał się, kiedy słyszał wyjące syreny straży pożarnej. Wkładał miedziany hełm na swoją czerwoną głowę i ruszał w kierunku remizy. Konfiskował pierwszego konia, jakiego zobaczył, odpinał od wozu i galopował na nim. Wieśniak, właściciel konia stawał osłupiały. Biada temu, kto próbowałby powstrzymać Avramale od odebrania mu konia. „Czerwona krowa” grzmotnęła go pięścią: „żeby miał nauczkę! widzieliście takiego nieużytego chłopca! cała wioska by się spaliła, a on nie!” tłumaczył!

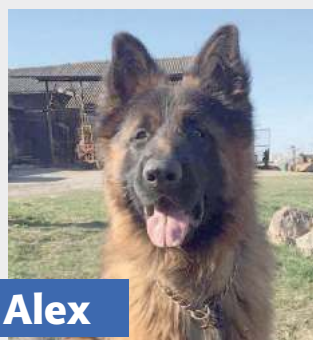
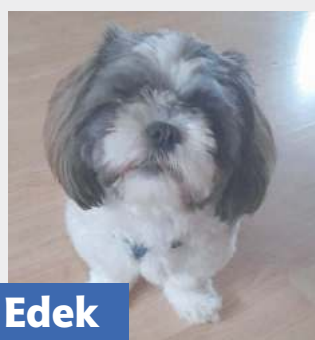
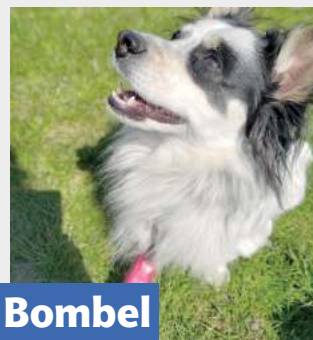
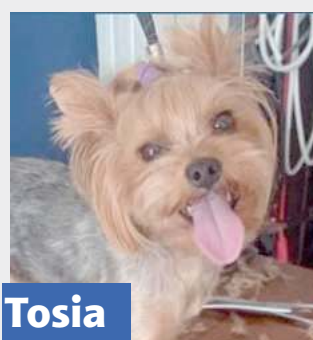
Księgarnia pobożna i mniej pobożna

Skryba reb Jekutiel pisał mezuzy (*Skrzynekki z fragmentami pisma umieszczane na futrynach żydowskich domostw - przyp. ZS*), cyceles (*frędzle do chust modlitewnych - przyp. ZS*), modlitewniki. Jeśli ktoś potrzebował literatury świeckiej, musiał iść do skryby Altera na drugim końcu ulicy. Jeśli tam trafiałeś, na pewno nie wychodziłeś z pustymi rękami. Alter rozkładał przed tobą wszystkie szpagaty ze swojej torby i szeptał ci do ucha, że właśnie dostał od sprzedawcy książkę, na którą wszyscy czekają, „Sefer HaGoralot” o astrologii. - Będziesz mógł poznać swoją przyszłość w jasny i pewny sposób - zapewniał. Kładł przed tobą książkę, otwierał na czarnej stronie, na której było wyrysowane białe koło z dwunastoma liczbami jak w zegarku. Brał kulkę z chleba, starannie utoczoną na stole. - Patrz starannie, na której liczbie zatrzyma się kulka i otwórz tę stronę w książce. Możesz wtedy uzyskać odpowiedź na swoje pytanie: będę bogaty czy biedny? Czy mąż wróci do porzuconej żony? Czy masz przeznaczone, żeby umrzeć w swoim własnym łóżku, czy gdzieś daleko w obcych krajach?....

Zbigniew Smółko

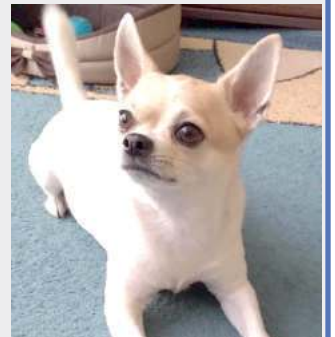
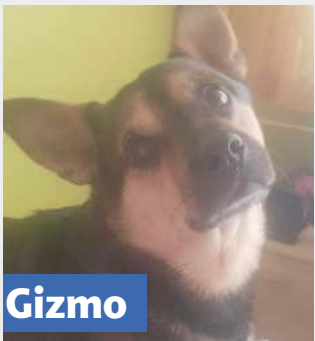
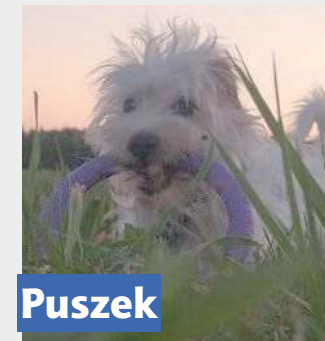
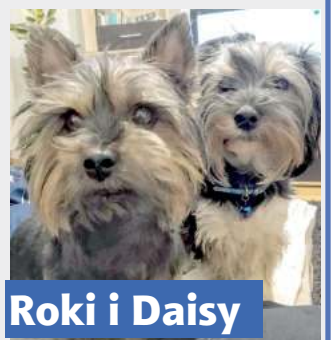
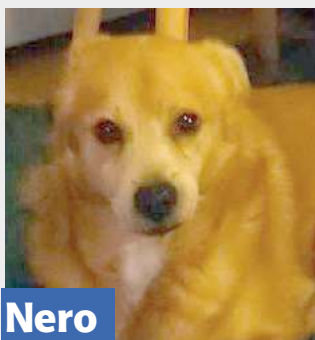
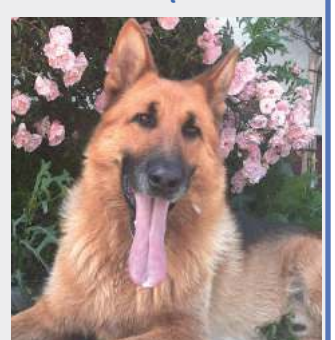


POCHWAL SIĘ SWOIM PUIEM

**Lili**Właściciel:
RADOSŁAW RĘKASWłaścicielka:
ELUNIA CZOPEK**Lajla**Właścicielka:
KLAUDIA KOWALCZYK**Alex**Właścicielka:
MONIKA KOŁODZIEJ**Tosia**Właścicielka:
BIANKA FURTAS**Bolek**Właścicielka:
DOMINIKA KULIGWłaścicielka:
KLAUDIA DRÓZDZWłaścicielka:
HANNA WILGA**Major**Właścicielka:
ALEKSANDRA CZOPEKWłaściciel:
DARO RZEP**Borys**Właścicielka:
MAŁGORZATA KOWALCZYKWłaścicielka:
SYLWIA MĘDREK**Gabi**Właścicielka:
JOANNA JÓZWIK**Edek**Właściciel:
PIOTR WINIARZWłaścicielka:
PAULINA KRASUCKAWłaścicielka:
MAŁGORZATA RĘKAS**Bombel**Właścicielka:
ZANETA WDOWIAKWłaścicielka:
MALWINA MAŁECKAWłaścicielka:
DANUTA CZAPLA**Nero**Właściele:
Karolina i Kamil Stasiak**Alex**Właściele:
Karolina i Kamil StasiakWłaściciel:
Piotr Czuryłowski**Tosia**Właścicielka:
Gosia OsiakWłaścicielka:
Julia Grzywa**Alvin**Właścicielka:
SYLWIA PJWłaścicielka:
MONIKA RYŚ**Ajra**Właścicielka:
KRYSTYNA PAROLWłaścicielka:
WIKTORIA GRZYWAWłaścicielka:
EDYTA SZCZOTKA**Fendi**Właścicielka:
SYLWIA PJ**Lola**Właścicielka:
BOŻENA KOWALCZYKWłaścicielka:
KASIA CHARKOWłaściciel:
GRZEGORZ ŁUKASIEWICZ**Lunka**Właścicielka:
JOLA GLIWKAWłaścicielka:
MONIKA PIOŚ**Maksio**Właścicielka:
BARBARA SOCHACKA



POCHWAL SIĘ SWOIM PUPIEM

**Szeryf**Właścicielka:
KATARZYNA KOMSTA**Legia**Właścicielka:
EWELINA BARBARA PLESCZYŃSKA**Tajson**Właściciel:
Pan Akumus**Abra**Właścicielka:
KATARZYNA SZELĄGWłaścicielka:
EWA GRODEK**Gizmo**Właściciel:
GRZESIEK GOMÓŁKA**Mimi**Właścicielka:
ANNA KUDAN**Jogi**Właściciel:
MACIEJ KUNCZYŃSKI**Nuka**Właścicielka:
MAGDALENA WYSOCKA**Puszek**Właścicielka:
ANNA SOĆKO**Majki**Właścicielka:
IWONA SZYMCZAK**Roxi**Właścicielka:
MAŁGORZATA SZULIM**Pusia**Właścicielka:
ADA ZDUNEK WISZNIEWSKAWłaścicielka:
BARBARA CHUDEKWłaścicielka:
AGNIESZKA OLSZEWSKA**Jonson**Właścicielka:
KAMILA WARPAS**Aza**Właścicielka:
BERNADETTA GUTKOWSKAWłaściciel:
DAWID BŁĄŻEJCZYK**Maloy**Właścicielka:
NATALIA SKWAREK**Mika**Właścicielka:
PAULINA GÓRKA**Auri**Właścicielka:
DIANA ZIELANT**Lexy**Właścicielka:
MAGDALENA BAŃKOWSKA**Roki i Daisy**Właścicielka:
MAŁGORZATA ŚWIĘTOŃSKA**Nero**Właścicielka:
ANIA ROGALAWłaścicielka:
EWA ŁUBKOWSKA**Frodo**Właścicielka:
KATARZYNA ANNA ŁYJAKWłaścicielka:
IWONA KOŁODZIEJ**Bella**Właścicielka:
BARBARA ELIZA TRYKWłaściele:
HALINA I ANDRZEJ SZYMCZUKWłaścicielka:
ANETA OCHNIK**Mafi**Właścicielka:
ANETA OCHNIK**Diego**Właścicielka:
ELIZA SIDORWłaścicielka:
WERONIKA OSINSKA**Roki**Właścicielka:
MARIOLA ORLIŃSKA**Rambo**Właścicielka:
KLAUDIA GOŹDZIKOWSKA

Wędrujące świątynie - z miejsca na miejsce, z wyznania na wyznanie (cz. V)

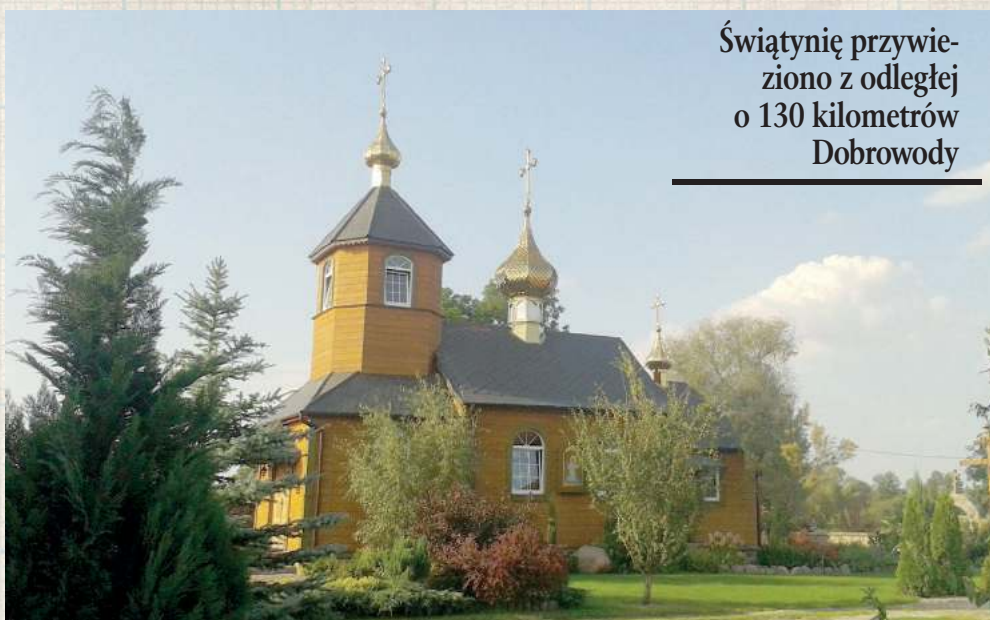
Cerkiew do Kostomłot przywieźli z Białostocczyzny

W Kostomłotach są dwie cerkwie - jedna katolicka, obrządku bizantyjsko-słowiańskiego, pw. św. Nikity i druga, prawosławna, pw. św. Serafima z Sarowa. Pierwsza ma lat prawie czterysta, druga jest znacznie młodsza. Nabożeństwa odprawiane w obydwu są niemal identyczne.

Kostomłoty to miejsce szczególne. Małeńka wioseczka nad samym Bugiem, na wschód od „Nadbużanki” za komuny była siedzibą sporego PGR-u. Ciekawsze jednak rzeczy działy się w kwestiach religijnych. Funkcjonowała parafia unicka, której proboszczem był charyzmatyczny duchowny, ojciec Roman Piętka, marianin. We wsi mieścił się dom zakonny, noszących błękitne habity, siostrzyczek ze zgromadzenia Małych Sióstr Jezusa. I było też wielu prawosławnych. I w okolicy jeszcze rzymscy katolicy z sanktuarium w Kodniu, trochę różnych denominacji protestantów i Świadków Jehowy. Kolorowo. Może nawet i bezbożnika by znaleźli, ale z trudem.

Podzielona wioska

Bo kto unita, a kto prawosławny, to czasem trudno było rozeznaczyć. Do 1874 roku wszyscy tu byli unicy, bo w całym regionie tylko monaster w Jabłecznej nie przystąpił do unii



Mniej znana z kostomłockich cerkwi, prawosławna pw. św. Serafima z Sarowa znajduje się przy głównej ulicy, lekko na zachód od unickiej świątyni św. Nikity

Poprzednią cerkiew prawosławną zniszczono w 1938

z rzymskimi katolikami. W 1874 roku większość wiernych (czasem po namyśle, a nawet po awanturze...) przeszło na prawosławie. Wielu w 1915 uciekło przed wojną do Rosji, po powrocie zostali cerkiew bez batiuszki. Propozycję złożył im katolicki biskup Henryk Przeździecki: że przyśle im księży znających prawosławny obrządek, ale katolików. No i się zaczęło! Cerkiew św. Nikity prze-

chodziła z rąk do rąk, plebania także, nawet niektórzy przysłani z jednej i drugiej strony księży zmieniali wyznanie i to po kilka razy. Pobożnych rozdzielać musiała policja, klucze do świątyni dla bezpieczeństwa trzymane na komisariacie. Kogo było więcej? Trudno orzec, bo i po stu latach zapytani unicy i prawosławni dadzą biegunowo różne odpowiedzi. Koniec końców cerkiew przyznano katolikom, prawosławnym zostało poczucie krzywdy. Musieli modlić się w zaadaptowanym na kaplicę domu mieszkalnym. I, trzeba przyznać, mimo trudnych warunków,

Świątynię przywieziono z odległej o 130 kilometrów Dobrowody

gleba ładnie rodziła - proboszczem był tu m.in. ksiądz Mikołaj Szczur, protoplasta zasłużonej dla polskiego prawosławia rodziny duchownych. Ale i tę cerkiew prawosławnym zburzono w 1938 r.

W cieniu słynnej cerkwi

Parafia unicka swoje od historii dostała po kościach, ale przetrwała wojnę (opowiadano mi, że cerkwi Niemcy nie wysadzili, bo ksiądz im wmówił, że krzyżyki na polichromii to nic innego jak swastyki, co było wierutną bzdurą, ale niedouczony

hitlerowiec uwierzył...) i akcję Wisła. Po powrocie części wiernych powoli odbudowywała się pod okiem najpierw księdza Aleksandra Prylucskiego, a potem księdza Piętki. Pod okiem kreatywnego proboszcza zasłynęła jako jedyna w świecie parafia obrządku bizantyjsko-słowiańskiego, odwiedzali ją kardynałowie, barwna historia, uroda liturgii i osoba gościnnego proboszcza przyciągała wiele osób. Katolicka cerkiew stała się obowiązkowym niemal punktem wycieczek dzieci pierwszokomunijnych i pielgrzymek, nie tylko z diecezji siedleckiej.

A prawosławni nie bardzo wiedzieli, co ze sobą zrobić. Bo z jednej strony dla nich ciągle sprawą unii brzeskiej z 1596 jest otwarta rana, uważają, że nie dość, że ktoś odebrał im część tożsamości, to jeszcze i trochę oszukał. Neounię (tę z czasów biskupa Przeździeckiego) postrzegają jako próbę wykorzystania sprzyjającego historycznie momentu do likwidacji ich wyznania, odebrania wiernych i świątyni. Z drugiej strony: modły przecież dokładnie takie same (ks. Piętka ryt wschodni znał lepiej niż niejeden prawosławny...), a do Kodnia czy Terespoła dość daleko. Więc wielu chodziło do św. Nikity, sytuacja bywała zmienna.

Znaleźli sobie świątynię

W 2003 roku powstał męski monaster prawosławny pw. św. Se-

rafina z Sarowa. Wprawdzie tylko z jednoosobową obsadą, ale do wskrzeszenia prawosławnego życia we wsi wystarczył. Wiele osób zaczęło tu uczestniczyć w nabożeństwach. Ale skąd wziąć cerkiew? Budować - drogo. Wioska wyludniona, młodzi powyjeżdżali... Znalaziono więc zbędną na Podlasiu, w Dobrowodzie koło Kleszczel. Tam miała wezwanie św. Paraskiewy. Akurat niestara, mająca pięćdziesiąt lat zaledwie, niewielką - bo w Kostomłotach też przecież tłumy nawet na najważniejszym pogrzebie nie będzie, innych okazji nie wspomnę. Stała (potwierdza to nazwa), jak to często u prawosławnych bywa, na krynoczce - źródleku, wodzie, z którego pobożni przypisują nadzwyczajną moc uzdrawiania. Wierni zbudowali sobie tam nową, murowaną, więc drewnianą mieli akurat na zbyciu.

W 2003 roku przewieźli, wyremontowali, wyposażyli w niezły ikonostas i wszystko, co do czynienia służby Bożej potrzeba. Postawili, jak trzeba - na wschód ołtarzem. Nawa kwadratowa, przed nią szersza kruchta, za nią, nieco węższe prezbiterium. Trzy wieże z cebulami. Wszystko zadbane, jedyny mnich monasteru ojciec Ambroży to zresztą sprawny „hazaj”. Widać, że dla tej świątyni to też było ocalenie.

Zbigniew Smółko



REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII



Budowa kościoła pw. Wniebowzięcia NMP w Stoczku Łukowskim, najpewniej około 1923 roku. Parafia w Stoczku (niegdyś Sebastianowie) ma początki w XV wieku. Pierwszy drewniany kościół spłonął w 1746 roku, kolejny w 1776 (jeszcze nie był wykończony), kolejny poświęcono w 1809. Po wybudowaniu obecnego został sprzedany do nowo powstałej parafii w Jedlance, gdzie spłonął w 1973 (bądź w 1975). Zdjęcie znalezione na portalu fotopolska.eu, znalezione na aukcji internetowej



BOŚMY BARDZO HERBOWI

Oryginalny herb Poniatojew

W 2003 roku w Statucie Poniatojew wpisano, że herbem miasta będzie ciołek (herb rodziny Poniatojewskich) i litera P, a dalsze szczegóły się ustali. A w szczegółach, to wiadomo, kto mieszka...

Końcówka XX wieku i początek XXI to szalony okres w heraldyce. Każdy ośrodek, mały czy duży, za punkt honoru uznał przyjęcie herbu, nawet jeśli z tradycją szlachecką nie miał nic wspólnego, a w okresie staropolskim był terenem zupełnie rustykalnym, często leżącym w cieniu jakiegoś innego ośrodka. Herb ma być, chociażby go trzeba było od nowa wymyślić. I powstawały cudenka...

Poniatojew prawa miejskie otrzymała w 1962 roku, tradycja więc nie jest specjalnie długa.



Oczywistym skojarzeniem w poszukiwaniu inspiracji było powiązanie z rodziną Poniatojewskich, która miała się wywodzić stamtąd właśnie, stąd nazwisko. Do użycia był więc Ciołek, czyli cielak. Ostatniemu królowi często strojono żarty z mało prestiżowego godła (jego bratankowi, księciu Józefowi nikt nie śmiał...). Postanowiono wziąć z Ciołka tylko łeb i to nie z profilu jak w oryginale a en face. Tyle że tak namalowany wół to już nie Ciołek a np. Wieniawa albo Pomian... Więc w prawym polu (w heraldyce strony są odwrócone!) mamy pół czerwonego łba ciołka w polu srebrnym. Żeby jednak nic nie zostawić domyslności, w lewym czerwonym polu umieszczono złotą literę P. Takie barwy są poprawne, bo żelazna zasada jest, żeby nie kłaść metalu (srebra bądź złota) na metal ani tynktury (czerwień, purpura, niebieski, zielony i czarny) na tynkturę. Podkreślić za to należy, że raczej rzadko zdarza się widzieć w herbie litery - po to jest herb, żeby mówiły symbole. Tak to ze szczegółami...

Zbigniew Smółko

Spełniony obowiązek Wisły. Przełamanie na „czwóreczkę”

Po dwóch porażkach i bezbramkowym remisie z Wigrami Suwałki podopieczni Mariusza Pawlaka wybrali się do Ostródy. Wygrali 4:0.

Gracze Wisły byli faworytem spotkania. Sokół w dotychczasowych meczach zaliczył komplet porażek, a także nie zdobył nawet bramki. - Zdawaliśmy sobie sprawę, że musimy wygrać. Jechaliśmy do outsidera. Długo nie mogliśmy się przełamać, ale udało się w samej końcówce pierwszej połowy. W całym spotkaniu przydarzył nam się tak naprawdę jeden błąd, który przeciwnik mógł wykorzystać. My mieliśmy dwie, a może trzy bardzo dobre okazje -

mówi szkoleniowiec Wisły.

Pawlak był zadowolony z faktu, iż jego zespół potrafił panować nad wydarzeniami na boisku. - Decydowaliśmy o przebiegu spotkania. To cieszy, ale zdajemy sobie sprawę, że teraz będziemy mierzyć się tylko z silniejszymi przeciwnikami - dodaje.

Prowadzenie dla Wisły dał Adrian Paluchowski. 34-latek, który w poprzednim sezonie był najsukcieczniejszym zawodnikiem III ligi, dopełnił formalności, dobijając strzał głową Ednilsona Furtado po dośrodkowaniu Kacpra Kondrackiego. Ten, od którego zaczęła się akcja bramkowa, miał swoje chwile radości w 53. minucie, kiedy to zdobył swoją drugą bramkę w sezonie, uderza-

jąc obok bezradnego Pawła Rabinę. W 68. minucie było już 3:0. Prawą stroną popędził Ednilson i dograł do Paluchowskiego, któremu pozostało dopełnić formalności. Dla „Palucha” było to piąte trafienie w sezonie. Kropkę nad „i” postawił Carlos Daniel. 27-letni Portugalczyk sfinalizował dogranie Lukasa Kubania.

Przerwa „Benego”

W meczu z Wigrami Suwałki kontuzji mięśnia brzucha doznał Mateusz Pielach.

- Pojawił się krwiak. Nasz kapitan leczy się. Wierzę, że za dwa lub trzy tygodnie wróci do treningów - mówi szkoleniowiec.

Przyjeżdża lider

W sobotę puławianie podejmą Stal Rzeszów. Rywale są liderem stawki.

- Graliśmy z ostatnią drużyną w tabeli, a teraz przyjdzie nam się bić z pierwszą. Zdajemy sobie sprawę o sile rzeszowian. Dokonaliśmy przynajmniej czterech transferów, których mało kto się spodziewał, że tacy zawodnicy zejdą do tej ligi. Plany mają ambitne, ale mogą obiecać, że postawimy się i łatwo nie oddamy punktów - mówi Pawlak.

SOKÓŁ OSTRÓDA - WISŁA PUŁAWY 0:4 (0:1)

Bramki: Paluchowski 45', 68', Kondracki 53', Daniel 78'.

Sokół: Rabin - Flak, Dzieciół,

Bondarenko, Dymerski (58' Skórecki), Urban (58' Lias), Żyznowski, Kurowski (58' Słupski), Dowgiałło (50' Chojnowski), Rugowski, Michalski (83' Mendez).

Wisła: Socha (89' Kołotyło) - Cheba, Wiech (46' Ruiz-Diaz), Cyfert, Wawszczyk, Kondacki (74' Banach), Lisowski, Puton (81' Drozdowicz), Daniel, Ednilson, Paluchowski (74' Kubań).

Żółte kartki: Skórecki, Kurowski, Dowgiałło, Mendez - Wiech, Paluchowski.

Sędziował: Szypuła (Bielsko - Biała).

mp

Podlasie - Orleńta już w środę

15 września o godz. 17:00 na obiekcie w Piszczacu dojdzie do niezwykle ciekawie zapowiadającego się spotkania w ramach ćwierćfinału Pucharu Polski na szczeblu okręgowym.

Podlasie Biała Podlaska podejmie Orleńta Radzyń Podlaski. Obie ekipy występują w III lidze. Lepiej radzą sobie podopieczni Mikołaja Raczynskiego, którzy plasują się w czołówce tabeli. Ale to derby, a w nich wszystko jest możliwe.

MECZE ĆWIERĆFINAŁOWE (15.09., godz. 17:00)

Podlasie Biała Podlaska - Orleńta Radzyń Podlaski
Huragan Międzyrzec Podlaski - Orleńta Łuków
Podlasie II Biała Podlaska - Grom Kąkolewnica
Unia Żabików - Lutnia Piszczac

mp



- Na czas meczu koledzy będą moimi przeciwnikami. Nie odstawię nogi. Nie ma takiej opcji. Nie umiałbym - mówi Arkadiusz Kot, radzynianin, który reprezentuje barwy Podlasia Biała Podlaska

ROZMOWA Z Arkadiuszem Kotem, wychowankiem Orleńta, obecnie zawodnikiem Podlasia

Nie umiem inaczej, jak walczyć na całego

W Mecz z zespołem z Radzyna Podlaskiego to wyjątkowe spotkanie?

- Z pewnością. Dla mnie to coś nowego. Będzie to inauguracyjne starcie w moim życiu przeciwko drużynie z rodzinnego miasta. Przed pierwszym gwizdkiem pojawiają się emocje, ale znikną w momencie rozpoczęcia walki na boisku. Dla mnie będzie liczyło się dobro drużyny, w której obecnie występuje. Celem będzie awans do półfinału.

W Wielu kibiców będzie szczególnie obserwowało poczynania Twoje i Bartosza Idzikowskiego?

- Zdaję sobie z tego sprawę. Nie czuję wielkiej presji, może dlatego, że gram trochę w piłkę. Z pewnością to pomoże w mobilizacji i walce na całego.

W Po przeciwnej stronie spotkasz starych znajomych:

Karola Rycaya czy Patryka Szymale...

- Zawsze graliśmy razem, do jednej bramki. Teraz będziemy przeciwnikami. Pierwszy gwizdek będzie oznaczał walkę i nie będę patrzył, kto jest po drugiej stronie.

W Nie odstawisz nogi?

- Nie ma takiej opcji. Przecież mnie znasz. Nie umiem inaczej, jak walczyć na całego. Zdajemy sobie sprawę, że dla kibiców będzie to bardzo ważny mecz.

W A po meczu wrócisz do domu...

- Dokładnie. Jak po każdym treningu czy meczu wsiadę w samochód i wrócę do Radzyna Podlaskiego. Z częścią zawodników Orleńta mam cały czas kontakt. Jesteśmy kolegami, ale w środę będą moimi rywalami, z którymi będę chciał wygrać.



Marek Piotrowicz
były zawodnik Podlasia i Orleńta

Podlasie - Orleńta 2:2, k. 3:2
W regulaminowym czasie gry padnie remis. W karnych wygra Podlasie. Oba zespoły są mi bliskie, ale klub z rodzinnego miasta zawsze będzie na pierwszym miejscu w moim sercu, chociaż większą przygodę z piłką rozpocząłem w Radzynie Podlaskim.



Karol Kalita
były zawodnik Orleńta

Podlasie - Orleńta 1:3
Myślę, że będzie to ciekawy mecz, ale Orleńta będą miały kontrolę nad spotkaniem. Teraz bardzo dobrze wyglądają. Stawiałbym na 0:3, ale w Podlasiu gra mój serdeczny kolega Maciej Wojczuk i myślę, że może strzelić gola na otarcie łez, czego mu życzę.



Zbigniew Smółko
dziennikarz Wspólnoty

Podlasie - Orleńta 1:2
Na ten moment wydaje się, że szersze pole manewru ma trener Raczynski, ale nie jest to różnica, której nie może zniwelować lepszą dyspozycją dnia czy mocniejszą motywacją. Po bardzo wyrównanym i brzydkim meczu wygra Orleńta.



Cezary Hince
kibic Podlasia

Podlasie - Orleńta 1:2
W pucharowym meczu wygra zespół mający liczniejszą kadrę zawodniczą.



Tomasz Korszeń
sędzia piłkarski

Podlasie - Orleńta 0:2
Przegramy, bo niemal zawsze to rywale są lepsi od nas. W lidze Orleńta radzą sobie lepiej i teraz też udowodnią wyższość nad Podlasiem.

II LIGA

WYNIKI 8. KOLEJKI

Sokół - Wisła 0:4

Bramki: Paluchowski 45', 68', Kondracki 53', Daniel 78'.

Olimpia - Bełchatów 2:1

Bramki: Wenger 68' (k), Czarny 90' - M. Gancarczyk 74'.

Lech II - Motor II 0:3

Bramki: Fidziukiewicz 40' (k), 74', Najemski 50'.

Garbarnia - Pogoń S. 2:2

Bramki: Feliks 28', Purcha 52' (k) - Majewski 14', Wichtowski 58'.

Pogoń G. - Hutnik 2:1

Bramki: Kołaczek 53', Sarmiento 62' - Hafez 31'.

Chojnicz. - Śląsk II 2:1

Bramki: Płaskowski 15', Mikołajczyk 54' - Kroc 65'.

KKS Kalisz - Ruch 1:2

Bramki: Putno 67' - Janoszka 33', Foszmańczyk 70'.

Wigry - Znicz 1:1

Bramki: Pierzchała 87' (k) - Hrnclar 84'.

Stal - Radunia 1:0

Bramka: Baszłaj 45' (s).

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Stal Rzeszów	8	22	18:3
2	Ruch Chorzów	8	18	13:5
3	Chojniczanka	8	15	19:9
4	Olimpia Elbląg	8	15	8:5
5	Motor Lublin	8	14	19:9
6	KKS Kalisz	8	13	10:8
7	Radunia Stężyca	8	12	9:11
8	Wisła Puławy	8	11	13:12
9	Wigry Suwałki	8	11	7:10
10	Śląsk II Wrocław	8	10	13:13
11	Garbarnia Kraków	7	9	13:12
12	Lech II Poznań	7	9	7:8
13	Pogoń Grodzisk M.	8	9	10:12
14	Pogoń Siedlce	7	8	11:13
15	Znicz Pruszków	8	8	9:13
16	GKS Bełchatów	8	6	9:15
17	Hutnik Kraków	7	1	3:13
18	Sokół Ostróda	8	0	0:19

NASTĘPNA KOLEJKA (18.09., godz. 16:00):

Wisła - Stal, Radunia - Olimpia, Znicz - Sokół, Ruch - Wigry, Śląsk II - KKS Kalisz, Hutnik - Chojniczanka, Pogoń S. - Pogoń G., Motor - Garbarnia, GKS Bełchatów - Lech II.

MECZE ZALEGŁE (15.09):

Hutnik - Garbarnia, Pogoń S. - Lech II.

mp

Opowiedz nam o sporcie

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie”. Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA

polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

Chełmianka Chełm - Podlasie Biała Podlaska 2:2 (1:1)

Sześć meczów i sześć remisów Podlasia

Kolejne dwa mecze i dwa remisy w wykonaniu Podlasia. Bialczanie w środku tygodnia podzielili się punktami z Podhalem Nowy Targ, a w niedzielę odnotowali taki sam wynik z Chełmianką Chełm. Po ośmiu seriach gier biało-zieloni mają na koncie sześć punktów. Każdy z nich podopieczni Rafała Borysiuka wywalczyli, remisując z przeciwnikiem.

Gospodarze mogli rozpocząć od wysokiego „C”. Uderzenie Adriana Dziubińskiego świetnie obronił Michał Nowak, zaś po chwili strzał byłego zawodnika Podlasia - Patryka Czułowskiego zatrzymał się na poprzeczce. Gdy wydawało się, że gospodarze obejmą prowadzenie, w 13. minucie po centrze z rzutu różnego Kamila Kocoła do siatki głową trafił Mateusz Jarzynka. To drugi z rzędu wyjazdowy gol „Jarzy” w tym sezonie. W doliczonym czasie pierwszej połowy chełmianie wyrównali. Po

rzucie różnym strzał Grzegorza Bonina odbił Nowak, ale wobec dobitki Ezany Kashaya był bezradny.

W drugiej części stroną dominującą byli podopieczni Tomasza Złomańczuka. Dopiełł swego w 82. minucie. Po centrze z rzutu wolnego Krystiana Wójcika bramkarz Podlasia odbił strzał, ale z bliska dobił Michał Budzyński. Po chwili Paweł Myśliwiecki pomylił się głową o centymetry. Piłka spadła na górną siatkę. Ku naszej uciechy w 88. minucie wyrównał Jarosław Kosieradzki, który huknął z 16 metrów w długi róg. Ten sam zawodnik mógł dać trzy punkty Podlasia. W doliczonym czasie gry „Jaro” biegł sam na bramkarza, jednak we wszystko wchodził się Łukasz Mazurek, który sfalował naszego gracza, za co obejrzał czerwoną kartkę. Kosieradzki oddał strzał z rzutu wolnego z około 19 metrów, ale trafił w głowę jednego z przeciwników.

- Mogło uśmiechać się do nas szczęście, ale również mogliśmy przegrać wysoko. Chełmianka miała siedem znakomitych okazji. Wyśmienicie spisywał się Nowak, ale gospodarze nie wykorzystywali tych szans. W tym

meczu padliśmy fizycznie. Po przerwie umieraliśmy. Nie zatrzymujemy się. W środę czeka nas puchar, a w niedzielę starcie z ŁKS-em Łagów - mówi Rafał Borysiuk.

Szkoleniowiec jest dumny ze swoich piłkarzy. - Oni walczą. Mało kto wie, ale połowa drużyny musi grać na środkach przeciwbólowych: dclacach, ketonalach. Starają się, zaciskają zęby. Cieszymy się z punktu. Wróciliśmy z dalekiej podróży. Dla nas to zwycięski remis. Spadł nam z nieba, bo na niego nie zasłużyliśmy. Jesteśmy królami zdobywania po punkcie, ale pamiętajmy, że mamy bardzo ciężki terminarz - dodaje.

CHEŁMIANKA CHEŁM - PODLASIE BIAŁA PODLASKA 2:2 (1:1)

Bramki: Kashay 45+1', Budzyński 82' - Jarzynka 13', Kosieradzki 88'.

Chełmianka: Ciołek - Budzyński, Mazurek, Zbiciak, Brzozowski (62' Wiatrak), Skoczylas (71' Kanarek), Piekarski, Czułowski (71' Wołos), Bonin, Dziubiński (46' Wójcik), Kashay (74' Myśliwiecki).

Podlasie: Nowak - Salak, Kot, Jarzynka, Pigiel, Idzikowski,

Andrzejuk, Kocoł (70' Tuttas), Nieścieruk (62' Bahonko), Wojczuk (62' Kosieradzki), Zabielski (62' Spring).
Żółte kartki: Wiatrak, Kanarek - Jarzynka, Zabielski, Pigiel.
Czerwona kartka: Mazurek 90+4', za faul.
Sędziował: Burak (Zamość).

W ostatniej chwili

Bialczanie podzielili się punktami z bardzo silnym Podhalem Nowy Targ.

Goście wygrywali po godzinie gry za sprawą Patryka Kapuścińskiego. Wyrównał po asyście Mateusza Jarzynki Krzysztof Salak. Dla 20-letniego obrońcy to drugie trafienie w sezonie.

PODLASIE BIAŁA PODLASKA - PODHALE NOWY TARG 1:1 (0:0)

Bramki: Salak 86' - Kapuściński 61'.

Podlasie: Nowak - Salak, Idzikowski, Kot, Pigiel, Wojczuk, Nieścieruk (65' Kosieradzki), Jarzynka, Andrzejuk, Zabielski (73' Bahonko), Kocoł (88' Tuttas).

Podhale: Rędzio - Bielak, Kapuściński, Kowalski, Furtak, Serafin, Mianowany, Molis,

Platek, Szyńska, Nowak (78' Lepiarz).
Żółte kartki: Kot, Andrzejuk - Platek, Mianowany, Serafin.
Czerwona kartka: Kot 90', za dwie żółte kartki.
Sędziował: Kostko (Białystok).
Widzów: 300.

Ale spotkanie!

17 września z okazji 50-lecia filii AWF w Białej Podlaskiej odbędzie się mecz wspomnień z udziałem byłych zawodników, trenerów i działaczy nieistniejącej sekcji piłkarskiej.

W grodzie nad Krzną spotkają się m.in. gracze, którzy w 1977 roku mierzyli się z Legią Warszawa w Pucharze Polski. Swoją przyjazd zapowiedzieli: Jan Makowiecki, Tadeusz Łapa, Tomasz Giełzak, Włodzimierz Andrzejewski, Grzegorz Bakalarczyk oraz trener Jan Złomańczuk.

Na boisku przy ul. Warszawskiej na boisku pojawią się: Cezary Stańczuk, Tomasz Pietrasinski, Henryk Grodecki, Dariusz Magier, Artur Woroniecki, Maciej Biegajło i wielu innych. Początek starcia o godz. 15:00.

zs

Korona Rzeszów - Orleńskie Spomłki Radzyń Podlaski 1:1 (0:1), Orleńskie - Awia Świdnik 3:2 (2:2)

Biało-zieloni odrobili dwa gole straty

W środę Orleńskie mogły czuć niedosyt, wracając spod Rzeszowa z tylko jednym punktem. W niedzielę wątpliwości już nie było: mimo że po kwadransie przegrywały 0:2, zdołały przechręcić szalę zwycięstwa.



A może szczęście biało-zielonym przyniosły nowe piłki, ufundowane przez Powiat Radzyński i opatrzone znakiem powiatu? Pewnie tak! Najnowszy model Adidas, piłkarze twierdzą, że tak dobrymi jeszcze nie grali

Obydwa mecze Orleńskie rozpoczęły w tym samym składzie: z Norbertem Myszką na środku obrony, Szymonem Kamińskim w pomocy i Janem Bożymem w ataku.

W środę podopieczni trenera Raczynskiego mogli rozstrzygnąć mecz już do przerwy, niestety tylko z rzutu karnego zdołali pokonać bramkarza. Druga połowa była bardziej wyrównana, a szczęście uśmiechnęło się do gospodarzy, którzy zdołali wyrównać. Punkt zdobyty na boisku groźnego beniaminka powinien cieszyć i pewnie przed meczem nikt by się na niego nie gniewał, ale blisko był komplet punktów.

Niedzielne spotkanie z Avią zaczęło się fatalnie. Żelazna do tej pory obrona w pierwszym kwadransie popełniła serię błędów, które bezlitośnie

wykorzystał rutynowany, zabójczo skuteczny Wojciech Białek. Najpierw najszybciej pospieszył z dobitką po strzale zza pola karnego, chwilę potem sprytnie strzelił z rzutu wolnego z boku pola karnego - piłka minęła wszystkich i wpadła w dalszy róg bramki.

Orleńskie zareagowały natychmiast. Drużynę do szturmu poprowadził kapitan Patryk Szymala. Najpierw idealnie dośrodkował do wbiegającego Bożyma, a ten trafił do bramki. Chwilę potem boczny obrońca skopiował w najdrobniejszych szczegółach strzał z wolnego Białka i mecz zaczął się od po-

WATKEM KORONA BENDIKS RZESZÓW - ORLEŃSKIE RADZYŃ PODLASKI 1:1 (0:1)

Bramki: Maj 39 (k), Nieckarz 75.
Korona: Pawlus - Kardyś, Rygiel, Kocój, Padiasek - Maślany, Skiba, Kantor, Karwacki (86 Kawalec), Cholewa (65 Nieckarz) - Jędryas (65 Piątek).

Orleńskie: Rosiak - Chaliadka, Chyła, Mysza, Szymala (90 Skrzyński) - Rycaj, Filipowicz, Kamiński, Koszel - Bożym (67 Kuźma), Maj.

Żółte kartki: Padiasek, Karwacki - Kamiński, Bożym, Rycaj (na ławce), trener Raczynski (na ławce)
Sędziował: Jabłoński (Kraków).
Widzów 100

czątku. Gospodarze dalej atakowali, dwa razy głową strzelał Arkadiusz Maj, ale wynik utrzymał się do przerwy.

Druga połowa była równie emocjonująca, obie drużyny walczyły o komplet oczek. Gościom należał się rzut karny po zagraniu ręką przez obrońcę, kilka kontr miejscowych też było bliskich osiągnięcia celu. W 80. minucie o wyniku rozstrzygnął Mateusz Chyła, który

ORLEŃSKIE SPOMŁKI RADZYŃ PODLASKI - AVIA ŚWIDNIK 3:2 (2:2)

Bramki: Bożym (20), Szymala (26), Chyła (80) - Białek (8, 14).

Orleńskie: Rosiak - Chaliadka, Chyła, Mysza, Szymala, Filipowicz (40 Skrzyński), Kamiński, Koszel, Rycaj (67 Bryja), Bożym (60 Ćwik), Maj.

Avia: Sobieszczyk - Góralski, Kursa, Mykityn, Dobrzyński (46 Świech), Uliczny, Zajac (46 Najda), Popiołek (84 Sprawka), Poleszak (71 Drozd), Oziemczuk, Białek.

Żółte kartki: Mysza, Rycaj, Chaliadka - Popiołek, Mykityn, Uliczny, Białek.
Sędziował: Szczotko (Lublin)
Widzów 500

po rzucie różnym i strąceniu piłki przez Ernesta Skrzyńskiego wepchnął ją z bliska do bramki.

Przed Orleńskimi pracowity tydzień: w środę pucharowy mecz z Podlasie Biała Podlaska a w sobotę wyjazd do Stalowej Woli. Rywal to w tym sezonie „drużyna własnego boiska” - wygrała wszystkie trzy mecze u siebie, jednocześnie rozdając punkty na wyjeździe. W niedzielę do-

OKIEM TRENERA



Mikołaj Raczynski

Takie mecze podnoszą drużynę

Na pewno nie spodziewaliśmy się straty dwóch bramek, weszliśmy w mecz ospale. Wiedzieliśmy, że Avia to dobra drużyna, po prostu zrobiliśmy błędy. Potem odrobiliśmy straty, takie chwile budują drużynę. W środę w meczu pucharowym dam szansę kilku zawodnikom przekonać mnie, że nie mam racji, sadzając ich na ławce. Nie będzie to skład zupełnie rezerwowy, bo dla mnie pierwszy zawodnik w kadrze jest tak ważny jak dwudziesty, ale kilka zmian wykonam

stała baty 4:0 od Cracovii II i z pewnością będzie chciała za wszelką cenę zrehabilitować się w oczach kibiców.

Zbigniew Smółko

III LIGA

WYNIKI 7. KOLEJKI
Korona - Orleńskie 1:1
Bramki: Nieckarz 75' - Maj 37' (k).
Podlasie - Podhale 1:1
Bramki: Salak 86' - Kapuściński 61'.
Czarni - Wisłoka 0:1
Bramka: Palonek 45'.
KSZO - Tomasovia 2:0
Bramki: Persona 29', Majda 48'.
Wólczanka - Sokół 0:1
Bramka: Pikiel 78'.
Unia - Siarka 2:2
Bramki: Kajpust 36', Putin 59' - Agudo 77', Zawisła 90+2'.
Avia - Cracovia II 1:0
Bramka: Białek 6'.
Stal - ŁKS Łagów 2:0
Bramki: Świdorski 37', Radulj 75'.
Wisła - Chełmianka 0:2
Bramki: Mazurek 62', Brzozowski 77'.

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Siarka Tarnobrzeg	8	20	22:8
2	ŁKS Łagów	8	18	18:9
3	Cracovia II Kraków	8	17	17:7
4	Podhale Nowy Targ	8	15	19:12
5	Orleńskie Radzyń P.	8	15	13:6
6	Stal Stalowa Wola	8	13	10:13
7	Korona Rzeszów	8	12	15:11
8	Chełmianka Chełm	8	12	12:10
9	Wisłoka Dębica	8	12	19:18
10	Unia Tarnów	8	10	15:13
11	Avia Świdnik	8	10	8:8
12	KSZO Ostrowiec	8	9	9:7
13	Czarni Polaniec	8	9	10:13
14	Sokół Sieniawa	8	7	7:21
15	Podlasie Biała P.	8	6	7:11
16	Tomasovia	8	5	13:17
17	Wisła Sandomierz	8	3	8:24
18	Wólczanka Wólka P.	8	2	5:19

WYNIKI 8. KOLEJKI
Orleńskie - Avia 3:2
Bramki: Bożym 20', Szymala 26', Chyła 80' - Białek 8', 14'.
Chełmianka - Podlasie 2:2
Bramki: Kashay 45+1', Budzyński 82' - Jarzynka 13', Kosieradzki 88'.
Wisłoka - Podhale 2:6
Bramki: Łanucha 18', Matofij 79' - Serafin 33', 51', Platek 44', Lepiarz 55', Nowak 74', Furtak 83'.
ŁKS Łagów - Wisła 2:1
Bramki: Piróg 62', 75' - Rak 2'.
Cracovia II - Stal 4:0
Bramki: Wiśniewski 41', Piszczek 67', Myszor 69', 86'.
Siarka - Korona 2:2
Bramki: Agudo 58', Stefanik 85' (k) - Jędryas 34', Karwacki 44'.
Sokół - Unia 1:0
Bramka: Kaczynski 77'.
Czarni - KSZO 2:2
Bramki: Woś 54', Gębalski 85' (k) - Nawrot 12', Majda 14'.
Tomas - Wólczanka 2:2
Bramki: D. Szuta 19', Słotwiński 25' - Podstolak 60' (k), Lorek 72'.

NASTĘPNE KOLEJKI
(18/19.09): Podlasie - ŁKS Łagów (niedz., godz. 16:00), Stal - Orleńskie (sob., godz. 17:00), KSZO - Wisłoka, Wólczanka - Czarni, Unia - Tomasovia, Korona - Sokół, Avia - Siarka, Wisła - Cracovia II, Podhale - Chełmianka.
(25/26.09): Cracovia II - Podlasie (sob., godz. 15:00), Orleńskie - Wisła (niedz., godz. 16:00), Wisłoka - Chełmianka, ŁKS Łagów - Podhale, Siarka - Stal, Sokół - Avia, Tomasovia - Korona, Czarni - Unia, KSZO - Wólczanka.

CISOWIANKA®

Sponsor
tytułarny



Lewart Lubartów - Włodawianka Włodawa 1:0 (0:0)

Mitura: Ładnie to ma grać zespół na weselu

Gracze Lewartu mieli jedno, ale najważniejsze zadanie. Chcieli przełamać się po serii trzech porażek. Udało się. Bohaterem został Szymon Bielecki.

24-latek, który przeniósł się do klubu z Lubartowa z Victorii Żmudź, w 54. minucie wykończył zagraniem

Aleksa Aftyki, który przytomnie skierował głową piłkę między bramkarza, a obrońców z drużyny przeciwnej. - Było to na tyle skuteczne, że jako pierwszy dopadłem do piłki i płaskim strzałem umieściłem piłkę w lewym dolnym rogu bramki. Mecz był stosunkowo wyrównany. Było to spotkanie pełne walki. Oba zespoły starały się konstruować akcje, ale wiele z nich kończyło się tylko na zamiarach. My

jako Lewart mieliśmy sytuację do strzelenia bramki, w tym ja miałem dwie, jednak za każdym razem niedużo brakowało, aby piłka znalazła się w siatce - mówi autor trafienia.

- Ładnie to ma grać zespół na weselu. W piłce nożnej po końcowym gwizdku na dalszy plan schodzi styl. Wszyscy patrzą na wynik, punkty i miejsce w tabeli. Chcieliśmy odbudować się po trzech porażkach. To był

nasz przeciętny występ, ale mieliśmy już lepsze momenty, jednak wtedy nie gromadziliśmy w przyszłość - dodaje Tomasz Mitura, trener Lewartu.

**Lewart Lubartów -
Włodawianka Włodawa
1:0 (0:0)**

Bramka: Bielecki 54'.

Lewart: Podleśny - Tomasiak,

mp

Niewęglowski, Kuzioła, Urban, Duda (59' Bednarczyk), Majewski (70' Ciechański), Gliniak, Żuk (76' Sowa), Aftyka (90' Zdunek), Bielecki (59' Lipski).

Żółta kartka: Żuk.

Opolanin urządził sobie ucztę

Gracze Dariusza Bodaka zrehabilitowali się za porażkę tydzień wcześniej z Włodawianką Włodawa. W sobotę nasi nie dali szans Orłętom Łuków.

Już pierwsza akcja Opolanina zakończyła się golem. Po kilkudziesięciu sekundach od premirowego gwizdka sędziego pokazał się Sebastian Rejmak, który huknął z rzutu wolnego z 25 metrów. W 33. minucie było 2:0. Po dośrodkowaniu Rejmaka akcją głową

wykończył Kamil Król. Tuż przed przerwą podwyższył Jan Giza, który sfinalizował również głową dośrodkowanie Huberta Sałasińskiego. Kropkę nad „i” niedługo po zmianie stron postawił Grzegorz Leziak, kończąc akcję sam na sam po asyście Sałasińskiego.

Co ciekawe, nasi musieli grać od 33. minuty w osłabieniu. Drugą żółtą, a w konsekwencji czerwoną kartkę obejrzał Konrad Górniak. W końcówce to samo spotkało Sałasińskiego. - Trzeba oddać chłopcom, że zagrali bar-

dzo dobre zawody. Tak naprawdę nie pozwoliliśmy gościom na nic. Orłęta nie grały słabo, a my mądrze i ambitnie, z agresją piłkarską. Według sędziego pojawiła się brutalność, a ja ma trochę inne zdanie - mówi Dariusz Bodak.

Szkoleniowiec był zadowolony z postawy swoich podopiecznych. - Podnieśliśmy się po porażce z Włodawianką i wygraliśmy w dobrym stylu. Pozostaje się cieszyć, ale musimy porozmawiać. Nie możemy łapać tylu kartek. Sami sobie robimy pod górkę - dodaje.

Po punkty

W niedzielę opolan czeka spotkanie z POM-em Iskrą Piotrowice.

- Pojedziemy, by podtrzymać passę. Naszym celem jest wygrywanie. Mieliliśmy wpadki, ale zależy nam na serii. Wierzę, że ona właśnie się rozpoczęła - mówi Bodak.

**Opolanin Opole Lubelskie -
Orłęta Łuków
4:0 (3:0)**

Bramki: S. Rejmak 1', Król 33',

mp

Giza 45', Leziak 50'.

Opolanin: Szczepański - Leziak, Giza, Górniak, Wszolek, Sałasiński, A. Rejmak (88' Pałka), Rybak (60' Koneczny), Górski (46' Wesołowski), Król (75' Duda), Banach (60' S. Rejmak).

Żółte kartki: Górski, Sałasiński, Król, Górniak.

Czerwone kartki: Górniak 33', Sałasiński 85', obaj za dwie żółte kartki.

Błędy i bicie głową w mur

Górnik II przegrał w zaległym spotkaniu IV ligi z Orłętami.

Łukowianie objęli prowadzenie w 21. minucie. Po skutecznej akcji Adrian Siemieniuk zagrał do Szymona Łukasiewicza, który prostym strzałem podaniem obsłużył Macieja Kanię. Zawodnik pozyskany z Bad Boys Zastawie huknął sprzed pola karnego z pierwszej piłki i zdobył premirową bramkę w IV lidze. Po zmianie stron Łukasiewicz trafił z rzutu wolnego w poprzeczkę, a z dobitką pospieszył Siemieniuk. Adrian Kostrzewski nie miał szans.

- To było trudne spotkanie dla nas, czyli drużyny, która starała się grać piłką w momencie, kiedy przeciwnik bazował przede wszystkim na bardzo dużej agresji, brutalnej grze i najprostszych środkach szukania okazji bramkowych. Orłęta wykorzystał dwa błędy w obronie. Przy pierwszej bramce

jeden z obrońców nie „opadł” przy wrzucie i to dało sytuację jeden na jeden. Po przerwie po wolnym gracz gospodarzy ruszył do odbitej piłki i udało się im podwyższyć. Jako zespół biliśmy głową w mur. Przeciwnik ustawił się na swojej połowie i tak wyglądało spotkanie przez większość czasu - mówi Damian Iwańczuk, gracz Górnika II.

**Orłęta Łuków - Górnik II
Łęczna
2:0 (1:0)**

Bramki: M. Kania 21', Siemieniuk 52'.

Górnik II: Kostrzewski - Izdebski (60' Zabłotny), Lato, Pendel, Kocyła (75' Golba), Iwańczuk, Obroślak, Brzyski, Perdun, Fieder (75' Pluta), Szałachowski (63' Kamiński).

Żółta kartka: Pluta.

mp

Porażka po błędzie

Zespół z Końskowoli po trzech wygranych z rzędu musiał pogodzić się z porażką.

Podopieczni Radosława Muszyńskiego stracili gola w 27. minucie. Błąd popełnił Krystian Gontarz, który poszedł „na raz”. Rywal minął naszego zawodnika i zagrał do Jakuba Martyna. Zagraniem nie zdołał przeciąć Wiktor Łuczowski, a zawodnik Sparty strzałem z 17 metrów po ziemi pokonał Macieja Zagórskiego.

- Zabrakło nam skuteczności, cierpliwości. Nie utrzymaliśmy koncentracji i w bardzo prostej sytuacji straciliśmy bramkę. Od tego momentu przeciwnicy skupili się na wybijaniu piłki, graniu na czas. Sparta zamurowała się i czekała na kontry. Trzeba przyznać, że byli dobrze zorganizowani - mówi Radosław Muszyński.

Szkoleniowiec Powiśłaka żałował, że jego podopieczni nie umieli trafić do siatki. - Zabrakło chłodnej głowy. Bliski szczęścia był Jakub Olszewski, który próbował strzelać głową po stałych fragmentach gry. W pierwszej połowie również mógł pokusić się o bramkę, ale na przeszkodzie stanął golkeeper z Rejowca Fabrycznego - dodaje.

Przyjeżdża „Pizza”

W najbliższą niedzielę naszych graczy czeka trudna przeprawa.

Rywalom Powiśłaka będzie Lublinianka Lublin, czyli wicelider tabeli. Zespół ze stolicy województwa lubelskiego prowadzi Robert Chmura. Popularny „Pizza” jeszcze w poprzednim sezonie odpowiadał za wyniki naszej ekipy. - Zdajemy sobie sprawę, że czeka nas dużo trudniejsza przeprawa. Sparta była w naszym zasięgu. Lublinianka

będzie faworytem, ale zrobimy wszystko, by przeciwstawić się ekipie. Jadąc na mecz zawsze mam przekonanie, że to właśnie mój zespół sięgnie po komplet punktów. Podobnie będzie w niedzielę - mówi Muszyński.

**Powiślak Końskowola -
Sparta Rejowiec
Fabryczny
0:1 (0:1)**

Bramka: Martyn 27'.

Powiślak: Zagórski - Przychoździń, Łuczowski (80' Kozak), Gontarz, Misiurek (70' Nowak), Zdunek (77' Kośka), Wrzesiński, Gil (57' Drzazga), Olszewski, Pryliński, Kawalec (63' Bernat).

Żółte kartki: Muszyński (trener), Przychoździń.

mp

IV LIGA - gr. I

WYNIKI 7. KOLEJKI

Powiślak - Sparta 0:1

Opolanin - Orłęta 4:0

Lewart - Włodaw. 1:0

Lutnia - Górnik II 2:2

Huragan - Motor II 2:2

Lublin. - POM Iskra 4:1

MECZ 1. KOLEJKI

Orłęta - Górnik II 2:0

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Motor II Lublin	7	19	22:7
2.	Lublinianka Lublin	7	18	19:3
3.	Huragan Między. Podl.	7	14	15:9
4.	Opolanin Opole Lub.	7	11	10:10
5.	Sparta Rejowiec Fabr.	7	10	6:8
6.	Powiślak Końskowola	7	9	15:15
7.	Lewart Lubartów	7	9	8:8
8.	Orłęta Łuków	7	9	12:14
9.	Górnik II Łęczna	7	8	12:13
10.	POM Iskra Piotrowice	7	6	8:20
11.	Włodawianka Włodawa	7	6	3:13
12.	Lutnia Piszczac	7	2	5:15

NASTĘPNE KOLEJKI

(18/19.09): Górnik II - Huragan (sob., godz. 11:00), Powiślak - Lublinianka (niedz., godz. 15:00), POM Iskra - Opolanin (niedz., godz. 15:00), Orłęta - Lewart (niedz., godz. 16:00), Włodawianka - Lutnia (niedz., godz. 16:00), Sparta - Motor II.

(25/26.09): Opolanin - Powiślak (niedz., godz. 16:00), Lewart - POM Iskra (niedz., godz. 16:00), Lutnia - Orłęta (niedz., godz. 15:00), Huragan - Włodawianka (sob., godz. 16:00), Motor II - Górnik II (niedz., godz. 16:00), Lublinianka - Sparta.

IV LIGA - gr. II

WYNIKI 7. KOLEJKI

Kłos - Stal 1:1

Granit - Hetman 3:1

Kryształ - Start 2:1

Igros - Gryf 1:1

Brat - Grom 2:4

Świdnic. - Huczwa 1:1

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Kryształ Wębkowice	7	18	20:6
2.	Stal Kraśnik	7	17	18:6
3.	Granit Bychawa	7	16	22:10
4.	Grom Różaniec	7	13	17:10
5.	Huczwa Tyszowce	7	11	13:9
6.	Świdniczanka Świdnik	7	9	11:14
7.	Start Krasnystaw	7	8	14:9
8.	Gryf Gmina Zamość	7	8	12:13
9.	Igros Krasnobród	7	7	10:18
10.	Kłos Gmina Chełm	7	6	5:15
11.	Hetman Zamość	7	4	8:17
12.	Brat Siennica Nadolna	7	0	10:33

NASTĘPNE KOLEJKI

(18/19.09): Stal - Huczwa, Grom - Świdniczanka, Gryf - Brat, Start - Igros, Hetman - Kryształ, Kłos - Granit.

(25/26.09): Granit - Stal, Kryształ - Kłos, Igros - Hetman, Brat - Start, Świdniczanka - Gryf, Huczwa - Grom.

CISOWIANKA

Sponsor
tytułarny

PIŁKA RĘCZNA W sobotę starcie z Zagłębiem Lubin. Bardzo trudny rywal w walce o fazę grupową rozgrywek w Europie

Zakreta zatrzymał Azoty

Nieudany początek sezonu w wykonaniu piłkarzy ręcznych Azotów. Puławianie ograli 30:21 Grupę Azoty Unię Tarnów, ale w weekend niespodziewanie ulegli 27:29 Enerdze MKS-owi Kalisz.

Nie tak miało być...

Po ciężkim i emocjonującym meczu, w którym Energa MKS Kalisz od początku goniła wynik, Azoty Puławy przegrały przed własną publicznością 27:29. MVP spotkania został Łukasz Zakreta.

Początek spotkania to niekwestionowana przewaga puławskiej drużyny, która od pierwszego gwizdka przyparła MKS do muru, doprowadzając do przewagi 8:1. Jednak spokój i opanowanie Kalisz pozwoili im sukcesywnie odrabiać straty, co poskutkowało zniwelowaniem wypracowanej przewagi i zejściem Energii MKS Kalisz do szatni na przerwę ze stratą trzech bramek.

Druga połowa to regularna wymiana ciosów między zespołami i dalsze odrabianie strat. Azoty szukały pomysłu na ponowne zaskoczenie drużyny gości, jednak tym razem się to nie udało, co doprowadziło do remisu w 36. minucie spotkania. Przez cały mecz kibice zgromadzeni w puławskiej hali byli świadkami popisu umiejętności



Andrii Akimenko i spółka musieli uznać wyższość zespołu z Kalisza

bramkarzy obu zespołów, którzy to w sposób spektakularny bronili rzuty rywali. Puławianie odpierali ataki kaliszian, odskakując im na dwa trafienia, jednak za chwilę MKS doprowadzał ponownie do remisu. W 58. minucie Energa MKS Kalisz wysunęła się po raz pierwszy w meczu na prowadzenie 26:27 i już tego nie oddała, wygrywając z brązowym medalistą zeszłorocznych rozgrywek.

Azoty Puławy - Energa MKS Kalisz 27:29 (17:14)

Azoty: Bogdanov, Zembrzycki, Borucki - Dawydzik 7, Akimenko 4, Rogulski 3, Kowalczyk 3, Bachko 2, Przybylski 2, Jurecki 2, Jarosiewicz 2, Zivkovic 1

MKS Kalisz: Krekora, Zakreta - Adamski 6, M. Pilitowski 6, K. Pilitowski 4, Krępa 3, Tomczak 3,

Szpera 3, Drej 2, Góralski 2, Kus, Pedryc.

Kary: 12 min. (Przybylski x3, Jurecki, Rogulski, Dawydzik) - 16 min. (Kus x3, Pedryc x2, Drej, Tomczak, Szpera).

Czerwone kartki: Przybylski 52' - Kus 59', obaj z gradacji kar.

Sędziowali: Kamrowski (Cedry Wielkie), Wojdyr (Gdańsk).

Widzów: 230.

Sponsorskie derby dla nas

Inauguracja sezonu 2021/22 PGNiG Superligi w Puławach zakończyła się wysokim zwycięstwem gospodarzy. MVP spotkania został Andrii Akimenko, który zdobył dla Azotów osiem bramek.

Pierwszy gol meczu padł łupem gospodarzy, którzy od początku chcieli udowodnić, że sponsorskie derby ponownie będą dla nich zwycięskie. Drużyna z Tarnowa



Nie tak miały wyglądać chwile tuż po końcowym gwizdku...

postawiła twarde warunki gry i nie oddawała pola przeciwnikom. Po uzyskaniu czterobramkowej przewagi miejscowi kontrolowali przebieg pierwszej połowy. Wiele nietrafionych bramek i błędów po obu stronach drużyny poskutkowało zakończeniem pierwszej części spotkania ośmiobramkowym prowadzeniem gospodarzy.

Po zmianie połów kibice zgromadzeni w hali przy ulicy Partyzantów byli świadkami festiwalu błędów i nieskuteczności rzutowej zawodników w polu. Na wyrazy uznania zasługuje bramkarz Grupy Azoty Unia Tarnów, który przez blisko 10 minut drugiej połowy stawiał zdecydowany opór kanonadzie niebiesko-biało-czerwonych, dzięki czemu goście zbliżyli się na sześć „oczek”. Przebudzenie Azotów w końcówce spotkania pozwoliło odskoczyć gospodarzom i uzyskać przewagę jedenastu bramek. Wynik spotkania przypieczętował Łukasz Rogulski i dzięki jego bramce Azoty ograli 30:21 Grupę Azoty Unię Tarnów.

Azoty Puławy - Grupa Azoty Unia Tarnów 30:21 (18:10)

Azoty: Zembrzycki, Bogdanov, Borucki - Akimenko 8, Rogulski 6, Przybylski 5, Jarosiewicz 4, Jurecki 2, Dawydzik 2, Federczak 2, Kowalczyk 1, Zivkovic, Łangowski, Podsiadło, Bachko, Baranowski.

Unia Tarnów: Małecki, Liljestrand - Kniazeu 4, Sikora 3, Tokuda 3, Minotskyi 3, Yoshida 2, Bushkov 2, Dadej 2, Sanek 1, Wojdan, Małecki, Kuźdeba, Pinda, Kaźmierczak, Mrozowicz.

Upomnienia: Wojdan, Mrozowicz.

Kary: 8 min. (Dawydzik x2, Przybylski, Łangowski) - 8 min. (Kaźmierczak x2, Minotskyi, Wojdan).

Sędziowali: Dąbrowski, Staniek (obaj Kielce).

Widzów: 250.

mp

mp

Wisła zatrzymała „Pasy”

Pierwsza wygrana Wisły w rozgrywkach Centralnej Ligi Juniorów. Podopieczni Mariusza Abramczyka i Marcina Popławskiego okazali się lepsi od Cracovii.

- Cieszymy się z punktów, które wywalczyliśmy z zespołem, który przed meczem z nami miał komplet punktów. Wyglądaliśmy dobrze fizycznie. Wydaje się, że łapiemy formę i będzie tylko lepiej - mówi Mariusz Abramczyk.

Prowadzenie dał Jakub Welter, który zabrał piłkę bramkarzowi i strzelił do pustej bramki. Goście wyrównali po rzucie karnym podyktowanym za faul Adama Gałązki. Chwilę później Kacper Szymanek przeprowadził indywi-

dualną akcję, zszedł z lewej strony do środka i trafił! W końcówce kropkę nad „i” postawił Leonard Brykowski, który huknął od poprzeczki. - Tak naprawdę to najniższy wymiar kary - dodaje.

Wisła Puławy - Cracovia Kraków 3:1 (2:1)

Bramki: Welter 20', Szymanek 31', Brykowski 85' - 28' (K)

Wisła: Murat - Czapla, Baran, Furga, Gałązka, Wolski, Ruciński, Szymanek, Zdulski (60' Hawryło), Brykowski, Welter.

CLJ U-17
WYNIKI 4. KOLEJKI
TOP-54 - Motor 5:1
Wisła P. - Cracovia 2:1



Jakub Welter zdobył pierwszą bramkę dla naszej ekipy w starciu z Cracovią

Stal - Resovia 2:2
Korona - Wisła K. 2:3

NASTĘPNA KOLEJKA (18.09., godz. 12:00): TOP-54 - Wisła P., Wisła K. - Motor, Resovia - Korona, Cracovia - Stal.

mp

TABELA CLJ U17			
Wisła Kraków	4	12	16:4
Cracovia Kraków	4	9	11:4
Korona Kielce	4	7	7:5
TOP-54 Biała Podl.	4	6	11:7
Resovia Rzeszów	4	4	7:13
Wisła Puławy	4	3	3:9
Motor Lublin	4	1	3:13

Zespół Lisa zagra z „Lisami”

Nie mieli szczęścia piłkarze ręczni Azotów podczas losowania par drugiej rundy eliminacyjnej Ligi Europejskiej.

Zespół Roberta Lisa miał pecha i w walce o udział w fazie grupowej zmierzy się z bardzo silnym zespołem „Lisów” z Berlina. Klub ze stolicy Niemiec gra w najlepszej lidze świata - Bundeslidze, a w poprzednim sezonie grał w Finale Ligi Europejskiej. Pierwsze spotkania nasi zagrają przed własną publicznością. Tydzień później powalczą u zachodnich rywali.

WYNIKI LOSOWANIA

Rhein-Neckar Löwen (Niemcy) - SL Benfica (Portugalia)
Valur Iceland (Islandia) - TBV Lemgo Lippe (Niemcy)
Bjerringbro-Silkeborg (Dania) - RK Nexø (Chorwacja)

mp

BM Logroño La Rioja (Hiszpania) - Abanca Ademar Leon (Hiszpania)
USAM Nîmes Gard (Francja) - HC CSKA (Rosja)
Fenix Toulouse Handball (Francja) - HK Malmö (Szwecja)

Azoty Puławy SA (Polska) - Fühse Berlin (Niemcy)
ØIF Arendal (Norwegia) - PAUC Handball (Francja)
GOG (Dania) - Mors-Thy Håndbold (Dania)
Kadetten Schaffhausen (Szwajcaria) - Fraikin BM Granollers (Hiszpania)
Orlen Wisła Płock (Polska) - HC Dobrogea Sud Constanta (Rumunia)
Sporting CP (Portugalia) - TTH Holstebro (Dania)

Gmina
Opole LubelskiePowiat
Opolski

STRONĘ REDAGUJE:

Agnieszka Ciekot

tel. 517 070 790

agnieszka.ciekot@gmail.com



Na szczepienie chętnych jak na lekarstwo, do zabawy wszyscy garnęli się



Stoły uginały się od domowych wypieków. Królowały ciasta z owocami sezonowymi oraz pachnący, domowy chleb

LEONIN: Remek i DJ Kornel porwali do zabawy mieszkańców Leonina i okolic.

Festyn zorganizowany został 5 września przez Koło Gospodyń Wiejskich w Leoninie, w ramach Narodowego Programu Szczepień „Szczepmy się z KGW”. Ale chętnych na przyjęcie szczepionki Jonson&Jonson było niewiele. Zaszczepiły się zaledwie cztery osoby.

- Myślałam, że będzie większe zainteresowanie. Zrobiliśmy wszystko, co się dało, żeby zainteresować szcze-

pieniem – mówi Anna Gasińska, sołtys wsi Leonin i zarazem szefowa KGW „Leonianki”.

Do korzystania ze szczepień zachęcali także pracownicy opolskiego sanepidu, którzy mieli na imprezie swoje stoisko.

- Również pani Maria Wojtyła, dyrektor Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej pięknie w swoim wystąpieniu opowiedziała o szczepionkach, ich działaniu i sensie przyjmowania szczepionek - dodaje.

Dla mieszkańców Leonina ważniejsza od szczepień okazała się

jednak zabawa. Po dwóch latach przerwy, spragnieni integracyjnego spotkania, bawili się do wieczora w rytm tanecznej muzyki serwowanej przez Remka i DJ Kornela oraz zespół obrzędowy „Kalina” z Pusznia Godowskiego.

Każdy znalazł coś dla siebie. Na dzieci czekały dmuchane zjeżdżalnie, konkursy sportowe i zajęcia plastyczne. Dorosli mogli poprobować regionalnych potraw i napitków przygotowanych przez gospodynie oraz porozmawiać z myśliwymi z koła łowieckiego „Bażant” w Poniatowej i członkami nowo powstałego Sto-



Iwona Szyszko,
Koło Gospodyń Wiejskich „Leonianki” w Leoninie

- Z festynu jesteśmy bardzo zadowoleni. Pogoda nam dopisała, frekwencja też. Bawili się na imprezie naszej nie tylko mieszkańcy Leonina, ale również okolicznych miejscowości. My zadbałyśmy o to, żeby nikt nie był głodny. Przygotowałyśmy mnóstwo pysznych rzeczy, m.in. ciasto, chlebek swojski i kapuśniak. Dla dzieci były gofry, wata cukrowa, popcorn. Jedzenie poszło. Zostało tylko troszkę ciasta i chleba.



Mateusz Czerepak,
Opolskie Stowarzyszenie Eksploratorów „Topór”

- Dziś w Leoninie oficjalnie zainaugurowaliśmy działalność naszego stowarzyszenia. I po raz pierwszy przeprowadziliśmy legalne kopanie, mamy pozwolenie od wojewódzkiego konserwatora zabytków. Kopaliśmy na działce należącej do pani sołtys, gdzie w przeszłości istniała huta szkła. Bardzo fajne znaleziska udało nam się odkryć, m.in. austriacką monetę trzy krajcary, kilak łusek, miedzianą obrączkę, harmonijkę żołnierską oraz pocisk do muszketu i zapinkę.



Marian Morszczynna,
zespół obrzędowy „Kalina” z Pusznia Godowskiego

- Do Leonina zaproszeni zostaliśmy, aby zabawić społeczeństwo i pokazać, czym jeszcze żyjemy. Wykonaliśmy pieśni obrzędowe, które są regionalnymi pieśniami śpiewanymi w tej okolicy dawniej. Sami na festynie bawiliśmy się bardzo dobrze. Zostaliśmy pięknie przyjęci, cudowna atmosfera była - żyć, nie umierać. Takich imprez brakuje dzisiaj, po pandemii szczególnie.



Dla najmłodszych najważniejszą atrakcją była dmuchana zjeżdżalnia

warzyszenia Eksploratorów „Topór”, którzy w Leoninie wykopalizowali z ziemi pierwsze skarby.

Agnieszka Ciekot



Na koniec imprezy tanecznym rytmem dali się ponieść organizatorzy festynu

Nasza interwencja

Wagon - straszdyło zostanie wyremontowany

- To wpadka wizerunkowa zarządcy cmentarza – komentuje nasza Czytelniczka to, co zobaczyła na cmentarzu w Poniatowej. Ten zajął się już sprawą.

Na cmentarzu komunalnym w Poniatowej stoi ...wagon kolejowy. Wykorzystywany przez obsługę nekropolii jako pomieszczenie gospodarcze do przechowywania sprzętu wykorzystywanego do utrzymania porządku.

Zielony barak od jakiegoś czasu służy miejsce pochówku, na co zwracają uwagę mieszkańcy. Nie dość, że jest brudny, to również i obdarty z okleiny, a pod nim walają się różne rzeczy.

- Wstyd dla miasta Poniatowa, by taka szkaradna budowla znajdowała się w takim miejscu - komentuje nasza Czytelniczka i prosi o interwencję w tej sprawie.

W minioną środę zadzwoniliśmy więc do Gminnego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej w Poniatowej, które zarządza cmentarzem komunalnym.

- Zaraz pojadę i zobaczę, jak to wygląda – zapowiedział Piotr Kowalski, prezes GPGK, gdy usłyszał, w jakiej sprawie dzwonił.

Po niespełna godzinie oddzwonił. Przyznał rację Czytelniczce, że zdewastowany wagon służy cmentarz.

- Do wtorku zniknie. Zabierzemy go i w jego miejsce postawimy kiosk, który kiedyś stał na parkingu. Jest w kolorze siwym, dosyć przyzwoicie wygląda – obiecał.

Zapowiedzi prezesa skorygowało jednak życie. W poniedziałek przekazał nam, że wagon pozostanie jednak na cmentarzu ale przejdzie kapitalny remont. Zmieni też swoją lokalizację, stanie przy bramie technicznej.



Brudny, obdarty wagon był wizytówką cmentarza komunalnego w Poniatowej. Widok drażnił osoby odwiedzające nekropolię, które pytały, gdzie jest zarządca i czy jemu ta obskurna buda nie przeszkadza



Piotr Kowalski, prezes GPGK w Poniatowej
- Kiosk o którym mówiłem nie spełni jednak swojego zadania, bo nie można będzie wjechać taczka z uwagi na zbyt wąskie drzwi. W związku z tym musi być to co jest, tylko w nowej odsłonie

- Kiosk o którym mówiłem nie spełni jednak swojego zadania, bo nie można będzie wjechać taczka z uwagi na zbyt wąskie drzwi. W

związku z tym musi być to co jest, tylko w nowej odsłonie – przyznał prezes Kowalski.

AC

Pięć projektów zgłoszonych do Budżetu Obywatelskiego

Ich łączną wartość sięga 137 tys. zł. Tymczasem gmina Opole Lubelskie może wydać niespełna połowę tej kwoty. Kto dostanie pieniądze, zdecyduje głosowanie.

Znana jest już lista projektów złożonych do Budżetu Obywatelskiego realizowanego w przyszłym roku. Mieszkańcy zgłosili pięć projektów. Cztery z nich dotyczą placów zabaw. I tak mieszkańcy doposażają chcą plac zabaw i strefę fitness w Sewerynowce i przy ul. Wiejskiej 7. Utwardzić teren i wybudować chodnik na placu zabaw przy ul. Błonie oraz rozbudować przyszkolny plac zabaw w Kluczkowicach. O dofinansowanie na wykonanie

ławeczki Jana Kleniewskiego zabiega też Towarzystwo Przyjaciół Miasta Opola Lubelskiego.

Teraz zgłoszone projekty oceni specjalnie powołany do tego celu miejski zespół ds. konsultacji Budżetu Obywatelskiego. Które projekty dostaną dofinansowanie i zostaną zrealizowane w przyszłym roku, dowiemy się w listopadzie. Zdecyduje o tym głosowanie, które startuje 11 października, zakończy się 22.

To już siódma edycja Budżetu Obywatelskiego. Do tej pory w jego ramach udało się zrealizować 24 inicjatywy mieszkańców o łącznej wartości ponad pół miliona złotych.

JA

Tenisiści wrócili do stołów. Gołębiowski w podwójnej koronie

W pierwszą niedzielę września odbył się pierwszy po wakacyjnej przerwie turniej w ramach Otwartego Grand Prix Puław 2021 w tenisie stołowym. Rywalizacja odbywała się w grupach wiekowych i indywidualnych zmaganiach open.

Najlepszym zawodnikiem imprezy okazał się Kamil Gołębiowski reprezentujący od niedawna nową ekipę na tenisowej mapie Lubelszczyzny - Cisowiankę Drzewce, który okazał



Najlepszym zawodnikiem imprezy okazał się Kamil Gołębiowski reprezentujący od niedawna nową ekipę na tenisowej mapie Lubelszczyzny - Cisowiankę Drzewce, który okazał się najlepszym w grupie 16-39 lat oraz turnieju open

się najlepszym w grupie 16-39 lat oraz turnieju open. Z kolei w starszych stawkach triumfowali: Jasiocha Sylwester (40-55 lat) i Marek Taczalski (56 lat i starsi).

KLASYFIKACJA KOŃCOWA MĘŻCZYŹNI 16-39 LAT

1. Kamil Gołębiowski (Cisowianka Drzewce), 2. Mariusz Dydo (Puławy), 3. Michał Bartoszek (Dęblin), 4. Damian Kamiński (Bełżyce), 5-6. Mikołaj Sieroń (LOB Dęblin), Kacper Woźniak (Opole Lubelskie), 7-8. Emil Matraszek (Końskowola), Piotr Bocian (Puławy).

MĘŻCZYŹNI 40-55 LAT

1. Sylwester Jasiocha (Topspin Kurów), 2. Radosław Poświatowski (Puławy), 3. Tomasz Ciurkowski (Puławy), 4. Dariusz Smaga (Opole Lubelskie), 5-6. Artur Zając (Puławy), Leszek Gawdził (Góra Puławska), 7-8. Andrzej Bichta (Przytoczno), Piotr Mitruczuk (Puławy), 9-10. Dariusz Ciołek (Okrzeja), Robert Kalita (Lublin).

MĘŻCZYŹNI 56 LAT I STARSI

1. Marek Taczalski (Zakrzówek), 2. Mirosław Łata (Opole Lubelskie), 3. Krzysztof Moszczyński (Skoki), 4. Bogdan Grzybek (Chodel), 5-6. Stanisław Kowalczyk (Puławy), Dariusz Lewczyk (Świdnik), 7-8. Sławomir Skrzęta (Końskowola), Leszek Matraszek (Końskowola), 9. Andrzej Głodek (Żelechów).

MĘŻCZYŹNI OPEN

1. Kamil Gołębiowski, 2. Michał Bartoszek, 3. Tomasz Ciurkowski, 4. Mariusz Dydo, 5-6. Emil Matraszek, Artur Zając, 7-8. Radosław Poświatowski, Dariusz Smaga, 9-12. Mirosław Łata, Leszek Gawdził, Bogdan Grzybek, Damian Kamiński, 13-16. Sławomir Skrzęta, Krzysztof Moszczyński, Piotr Mitruczuk, Mikołaj Sieroń, 17-24. Da-

riusz Ciołek, Kacper Woźniak, Dariusz Lewczyk, Piotr Bocian, Stanisław Kowalczyk, Marek Taczalski, Robert Kalita, Leszek Matraszek, 25-27. Sylwester Jasiocha, Andrzej Bichta, Andrzej Głodek.

Zagraj w niedzielę

Kolejny turniej w ramach Grand Prix odbędzie się 26 września. Początek o godz. 10:00 jak zwykle na obiektach ZSO nr 1 w Puławach przy ul. Kaniowczyków. Organizatorzy zapraszają wszystkich chętnych do wzięcia udziału w rywalizacji.

Mateusz Połynka

Na basenie dłużej, ale drożej

Kryta pływalnia przy ul. Partyzantów od wczoraj (poniedziałek 13 września) wznowiła działalność po wakacyjnej przerwie. Zaszły zmiany m.in. w cenie biletów.

Już od wczoraj na krytej pływalni w Puławach działa elektroniczny system obsługi klienta. Osoby wchodzące do obiektu po zakupie biletu otrzymują specjalną opaskę, która będzie naliczała im czas przebywania na basenie. To oznacza też, że zniknęły dzwonki sygnalizujące koniec sesji na basenie.

- Wydłużyliśmy sesję z 45 do 60 minut. Czas będzie naliczany indywidualnie. Dla każdego przewidujemy także dodatkowe 10 minut gratis jako czas na przebranie się - mówi Andrzej Śliwa, dyrektor MOSiR.

Ze względu na wydłużenie czasu sesji pojawiły się zmiany w cenniku. Teraz bilet normalny kosztuje 15 zł, ulgowy 10 zł. Dziecko do lat 7 wchodzi na basen za przysłowiową złotówkę. Szczegółowy cennik na stronie MOSiR Puławy.

Marta Pietroni

Znamy mistrzów dwóch kółek

Czwarty wyścig w ramach tegorocznej edycji Grand Prix Puław w kolarstwie MTB odbył się w ostatnią sobotę sierpnia i na szczęście nie został storpedowany przez fatalną aurę panującą podczas ostatnich dni.

Tym razem w poszczególnych kategoriach najlepsi okazali się: Julita Mączka (dziewczeta), Dominika Brus (kobiety), Piotr Cywiński (do 10 lat), Wiktor Górniak (11-14 lat), Dawid Nowaczek (15-17 lat), Karol Mrowiec (18-30 lat) i Marek Kulik (31 lat i starsi).

KLASYFIKACJA KOŃCOWA DZIEWCZĘTA DO 10 LAT

1. Julia Mączka (Puławy), 2. Michalina Silmanowicz, Maja Silmanowicz (obie Lublin), 4. Łucja Mitura (Piotrawin).



Najmłodszy uczestnik zmagania

KOBIETY

1. Dominika Brus (Lublin), 2. Anita Soleniec (Asol Bike Skowieszyn), 3. Nikola Nowaczek (Puławy).

CHŁOPCY DO 10 LAT

1. Piotr Cywiński (Mayday Kurów), 2. Franciszek Beda, Bartłomiej Beda (obaj Puławy), 4. Ignacy Mitura (Piotrawin), 5. Antoni Orzeł (Radawiec Duży), 6. Maks Wasilewski (Puławy), 7. Bartosz Ogonowski, Mikołaj

Beda (obaj Puławy).

CHŁOPCY 11-14 LAT

1. Wiktor Górniak (Skowieszyn), 2. Błażej Mączka (Puławy).

CHŁOPCY 15-17 LAT

1. Dawid Nowaczek (Puławy).

MĘŻCZYŹNI 18-30 LAT

1. Karol Mrowiec (Puławo Puławy), 2. Sebastian Gawron (LKKG Lublin).

MĘŻCZYŹNI 31 LAT I STARSI

1. Marek Kulik (Metro Bikes Puławy), 2. Tomasz Błądek (Puławo



W najstarszej kategorii Marek Kulik okazał się lepszy od Tomasza Błądka i Przemysława Kozę

Puławy), 3. Przemysław Kozak (Atol Bike Puławy), 4. Grzegorz Orzeł (Radawiec Duży), 5. Wojciech Wróblewski (Atol Bike Puławy), 6. Marek Lipa (Lublin), 7. Marek Gawron (LKKG Lublin), 8. Sebastian Brygoła (Lublin), 9. Bartosz Kozłowski (Puławo Puławy), 10. Mateusz Wasilewski (Puławy).

Pojedź w weekend

Kolejne zmagania zostały zaplanowane na 18 września.

Plac leśny za hospicjum i Szkołą Podstawową nr 6 w Puławach będzie zlokalizowane start, meta oraz biuro zawodów. Grupy męskie powyżej 15 lat wystartują o godz. 9:30, zaś pozostałe o godz. 11:00. Organizatorzy zapraszają wszystkich chętnych do udziału w rywalizacji na dwóch kołach.

mp

Zajęcia wracają po pandemicznej przerwie

Seniorze, przyjdź i zapisz się na „studia”

Trwa rekrutacja na nowy rok akademicki do puławskiej filii Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Zajęcia ruszą od października, ale wiele zależy będzie od sytuacji z pandemią.

W związku z pojawieniem się koronawirusa UTW zawiesił zajęcia, a słuchacze nie mogli się spotykać i integrować. Teraz będą mieli okazję, żeby się zobaczyć, bo wykłady



Józefa Janczura,
Prezes PUTW

Zachęcam seniorów z Puław i okolic do zapisywania się

UTW zostają wznowione. Zapisy już ruszyły. Zainteresowani, którzy do tej pory nie byli słuchaczami, muszą wypełnić deklarację oraz opłacić roczną składkę. Do końca września w każdy wtorek od godz. 10 do 17 uniwersytet będzie prowadził rekrutację w biurze w Zespole

Szkoł nr 3 im. Marii Dąbrowskiej w Puławach. Prezes Puławskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku, Józefa Janczura liczy na bardzo dużą liczbę słuchaczy, którzy zasilą szeregi UTW. Czy tak się stanie?

- Pandemia sprawiła, że większość seniorów siedziała w mies-

kaniach i nie uczestniczyła w aktywnym życiu. Nie wolno się zamykać w domu. Trzeba być wśród ludzi. Tu można się poznać i zaprzyjaźnić. Można rozwijać swoje zainteresowania i pasje. Wspólnie spędzać czas na wyjazdach, zajęciach. To bardzo dużo daje. Zapraszam do powrotu wszystkich słuchaczy, którzy byli członkami naszego uniwersytetu przed pandemią - mówi prezes.

Okazuje się, że UTW będzie w tym roku świętował 30-lecie istnienia.

- Chcemy z tej okazji zrobić jubileusz, ale nie wiemy, czy czwarta fala nie pokrzyżuje planów. Miejmy nadzieję, że rozpoczęcie odbędzie się bez żadnych przeszkód - dodaje Józefa Janczura.

Inauguracja roku akademickiego 2021/2022 Uniwersytetu Trzeciego Wieku została zaplanowana na 7 października na godz. 16 w hali sportowej Zespołu Szkół Technicznych (ul. Wojska Polskiego).

Dominik Kęsik

Zarząd powiatu przypieczętował stosowną uchwałą decyzję komisji konkursowej, która w maju zaproponowała kandydaturę właśnie Kozak-Kotowskiej na stanowisko dyrektora MDK. Zgodnie z nią nowa dyrektorka oficjalnie objęła funkcję od 27 sierpnia i będzie kierować placówką do końca sierpnia 2025 r. Przejęła rządy od pełniącej od kilku miesięcy obowiązki dyrektorki Marioli Błazik, która czasowo objęła kierownictwo po nagłej śmierci jesienią ub. roku dotychczasowego szefa - Mariusza Oleśkiewicza.

To powrót Kozak-Kotowskiej na to stanowisko po kilkuletniej przerwie, kiedy była dyrektorem POK „Dom Chemika”, a potem instruktorem GOK w Żyrzynie. Nowa dyrektorka w konkursie pokonała jednego kontrkandydata.

Marta Pietroni

Gmina
KarczmiskaGmina
WilkówGmina
Łaziska

Rzeczoznawcy, którzy oceniają skalę strat wyrządzonych powinni pojawić się w Żmijowiskach za kilka dni

Grodzisko w Żmijowiskach zamknięte dla zwiedzających

Najpierw czerwcową nawałnica, a po niej sierpniowe ulewę spowodowały znaczne zniszczenia na terenie wczesnośredniowiecznego grodziska. Wszystkie imprezy odwołano.

Potężna nawałnica, która 24 czerwca przeszła przez gminę Wilków, mocno uszkodziła archeologiczny skansen w Żmijowiskach. Uszkodzone zostały dwie słowiańskie chaty, miejsce na ognisko, ale w najgorszym stanie jest wiata, która jest przechylona i w dalszym ciągu podmywana przez stojącą tam wodę. Całkiem zniszczone zostały uprawiane w ogródku eksperymentalnym rośliny.

Ostatnie sierpniowe ulewę sprawiły, że uszkodzone budynki jeszcze dłużej znajdowały się pod wodą, co bardzo utrudniło prace porządkowe i naprawcze w Grodzisku.

Z informacji dostępnych na stronie Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym wynika, że pracownikom udało się tylko ustawić przewrócone tablice informacyjne, posprzątać resztki płotu i zabezpieczyć powalone przez nawałnicę rzeźby. Do skansenu nie można dojechać, bo droga dojazdowa również jest pod wodą.

Kotlina Chodelska, na terenie której zlokalizowane jest Grodzisko (leży ono w widłach rzeki Chodelki i Jankówki), jest okresowo zalewana przez wody gruntowe i opadowe. Dlatego pracownicy muzeum nie mają możliwości przeprowadzenia



„To dojmujące poczucie bezsilności wobec sił natury, które spryskiwały się przeciw tej terenowej placówce muzealnej....” - czytamy na stronie MNKD. Do Grodziska w Żmijowiskach od dwóch miesięcy nie ma dostępu - najpierw z powodu potężnej nawałnicy, ostatnio przez intensywne opady

pozostałych prac porządkowych. Do prac remontowych z kolei niezbędny jest ciężki sprzęt, ale na razie nie da się nim tam wjechać.

- Najgorsze dla nas jest to, że od dwóch miesięcy nie możemy wejść na teren Grodziska, żeby oszacować straty wyrządzone przez nawałnicę. Mam nadzieję, że w tym tygodniu uda nam się wreszcie tam wejść - powiedział nam Paweł Lis, kierownik Oddziału Grodzisko Żmijowiska.

- Najmocniej uszkodzona została wiata, nie wiemy, czy będzie się ona jeszcze nadawała do ponownego ustawienia, bo nie możemy jeszcze się do niej dostać. Poczekamy kilka dni i znowu spróbujemy jeszcze raz. Teren Grodziska po nawałnicy jest poważnie zniszczony, wymaga odkrywek - dodaje.

Na szczęście najcenniejszy element muzeum, czyli samo Grodzisko, nie jest zalany. Ale rowy (dawne fosy) są jeszcze pełne wody. W dobrym stanie

pozostała również osada północna, w której znajduje się rekonstrukcja pierwszej chaty.

Zgodnie z decyzją dyrekcji Muzeum Nadwiślańskiego ośrodek archeologii doświadczalnej, Grodzisko w Żmijowiskach, nadal pozostaje zamknięte dla odwiedzających. Wydarzenia i aktywności, które zaplanowano w bieżącym sezonie, zostały odwołane. Nie będzie Słowiańskiego Babiego Lata zaplanowanego na wrzesień, co więcej obecnie także zwiedzanie gro-

dziska jest niemożliwe i bardzo niebezpieczne.

Zdaniem Pawła Lisa najprawdopodobniej obiekt będzie zamknięty co najmniej do końca roku. Uszkodzone budowle stanowią duże zagrożenie dla zwiedzających.

Rzeczoznawcy, którzy oceniają skalę strat wyrządzonych przez kapryśną ostatnio pogodę, powinni pojawić się w Żmijowiskach za kilka dni.

Agnieszka Gołębiowska

W SKRÓCIE

Pogotowie przeciwpowodziowe odwołane

W poniedziałek (6 września) wójtowie nadwiślańskich gmin Łaziska i Wilków oraz burmistrz Józefowa nad Wisłą podjęli decyzję o odwołaniu pogotowia przeciwpowodziowego na terenie gminy Wilków. Ogłoszone zostało 3 września.

Jest zgoda na dzierżawę

Rada Gminy Wilków dała wójtowi zielone światło do wydzierżawienia na 20 lat od osoby prywatnej nieruchomości gruntowej. Chodzi o część nieruchomości położonej w Szczekarkowie Kolonii, która wykorzystana ma zostać przez mieszkańców na budowę zbiornika przeciwpożarowego. Zadanie sfinansowane będzie z funduszu sołeckiego.

Ponad 193 tys. za gaz

Tyle pieniędzy wyda w nadchodzącym sezonie grzewczym 2021/22 gmina Wilków na ogrzewanie budynku miejscowej szkoły i biblioteki. Do przetargu przystąpiła tylko jedna firma, warszawska spółka AmeriGas, która za dostawę 95 tys. litrów gazu propan chce 193,5 tys. zł. Gmina na przetargu zaoszczędzi około 20 tys. zł.

(ac)

Rajd do źródeł Chodelki. Dołącz i ty

18 września na terenie m.in. naszego powiatu organizowana jest impreza na orientację. Rajd Źródeł Chodelki, bo tak się nazywa, to jedna z najmłodszych imprez w Pucharze Maratonów na orientację.

Organizatorzy zachęcają mieszkańców do udziału w niej.

- Warto spróbować swoich sił lub chociażby miło spędzić kilka godzin w pięknym terenie. Rajd łączy w sobie rywalizację utytułowanych zawodników ze swobodnymi spacerami po lesie amatorów i nowicjuszy w tym sporcie. Zapewniamy atmosferę świetnej zabawy doprawioną szczyptą sportowej rywalizacji - mówi Franciszek Bosak.

Są trzy kategorie. Rajd pieszy 8-godzinny i 3-godzinny oraz rowerowy 8-godzinny.

Trasa rajdu przebiega przez kilka gmin - Bełżyce, Chodel, Poniatowa, Karczmiska, Opole Lubelskie, Wilków. Początek w sobotę o godz. 9.30 przy szkole we Wronowie. Wpisowe: 25 zł - dzieci, 50 zł - dorośli. Wszyscy zawodnicy mogą liczyć na miskę ciepłej zupy po imprezie, pamiątkowe koszulki i medale.

JA

Pożar suszarni chmielu w Głodnie

Prawdopodobnie doszło do zwarcia instalacji elektrycznej i zapalenia się suchych szyszek chmielowych - mówią strażacy.

We wtorek w jednym z gospodarstw w Głodnie (gm. Łaziska) zapaliła się suszarnia chmielu. W gaszeniu ognia brało udział sześć zastępów



Zapaliły się szyszki chmielu suszonego na wywrotkach w budynku suszarni. Pożarem objęta była również część dachu

straży pożarnej z Opola Lubelskiego, Głodna, Braciejowic i Łazisk. W akcji ratowniczo-gaśniczą, która trwała dwie godziny, zaangażowanych zostało w sumie 24 strażaków.

- Na miejscu zastaliśmy pożar szyszek chmielu na wywrotkach w budynku suszarni. Pożarem objęta była również część dachu - relacjonuje kpt. Rafał Dobraczyński, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej

Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim.

Po ugaszeniu płomieni strażacy przegarnęli chmiel i dokładnie przelali go wodą. Straty oszacowane zostały na 70 tys. zł. Wartość mienia uratowanego wyniosła 300 tys. zł.

AC

Gmina
PoniatowaGmina
Józefów nad WisłąGmina
Chodel

Tuż przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego wójt apelował do rodziców o wyrozumiałość i życzył cierpliwości ...

Przez nieskończoną termomodernizację dzieci miały dłuższe wakacje

Uczniowie z gminy Chodel rozpoczęli naukę dopiero 6 września. Rodzice skarżą się na ślamazarne tempo prac remontowych w szkołach. Wójt przekonuje, że wszystko idzie zgodnie z planem.

1 września w trzech szkołach prowadzonych przez gminę Chodel rozległ się pierwszy po wakacjach dzwonek szkolny. Ale to był tylko dzwonek inaugurujący rozpoczęcie nowego roku szkolnego. Przez dwa kolejne dni uczniowie mieli już wolne. Dodatkowe dni laby ucieszyły zapewne najmłodszych, ale nie rodziców.

Wkurzeni rodzice: Ta babrania trwa już ponad rok

- Dzieciaki ze szkoły i przedszkola w Ratoszynie jako jedyne w Polsce mają dodatkowe dni wolne. Przeróżające, biorąc pod uwagę, że w minionym roku szkolnym prawie cały rok trwała nauka zdalna – pisze w mailu do naszej redakcji pan Marek.

Naszego Czytelnika wyprawa z równowagi trwający remont w szkole. Jego zdaniem ślamazarny.

- Remontu, a właściwie babrany trwającej przeszło 12 miesięcy, nie zakończono do dziś, stara część budynku szkoły nie została nawet dotknięta wałkiem z farbą, przedszkole wycipane jest powierzchownie – komentuje.

Jego zdaniem warunki do prowadzenia prac były idealne.

- Pandemia, wakacje, dzieciaków nie ma, nikt się nie kręci, nie przeszkadza – dodaje, nie szczędząc gorzkich słów pod adresem wykonawcy robót i władz gminy.

Ale to nie jedyny krytyczny głos. Rodzice wytykają również to, że gmina zbyt późno zdecydowała się na rozpoczęcie dodatkowych prac związanych z ociepleniem podłóg we wszystkich szkołach, co spowodować miało, że prace nie zostały zakończone przed pierwszym dzwonkiem.

- Przetarg na ocieplenie podłóg ogłoszono 5 lipca. Rozstrzygnięcie nastąpiło 28 lipca. A wójt Kowalski w Internecie pisze o 24 sierpnia. W przetargu wskazano, iż wykonawca ma dwa miesiące na wykonanie robót. Czemu dano dwa miesiące, a nie miesiąc – to pytanie z kolejnej wiadomości, jaka trafiła do naszej redakcji.

- Wtedy różne firmy by wzięły



W budynku Przedszkola w Ratoszynie największy zakres prac został do wykonania. Wójt zapowiada, że prace zostaną zintensyfikowane w najbliższych dniach, gdyż wykonawca zajęty do tej pory był robotami w szkole w Granicach

robotę, ale robota została by wykonana w miesiąc. Wykonawcy dano dwa miesiące na realizację robót w każdej szkole, wygrała jedna firma i nic dziwnego, że robota nie została wykonana przed 1 września – kontynuuje czytelniczka.

Do końca października mają zrobić

O odniesienie się do uwag rodziców poprosiliśmy wójta gminy Chodel. Przemysław Kowalski przyznaje, że prace związane z termomodernizacją budynków szkolnych postępują zgodnie z harmonogramem i mają zakończyć się pod koniec października. Póki co nie ma żadnych poślizgów i żaden wykonawca nie wystąpił do gminy z wnioskiem o wysłuzenie terminu zakończenia prac.

Wójt tłumaczy też, dlaczego w gminie Chodel doszło do przesunięcia zajęć lekcyjnych o dwa dni.

- Wynikało to z tego, że wszystkie prace budowlane trwały niemal do samego końca wakacji. A panie sprzątaczkę potrzebują jednak troszeczkę czasu na doprowadzenie sal do ładu i dostosowanie do zajęć lekcyjnych – tłumaczy Kowalski.

Uspokaja jednak uczniów i rodziców. To, że rozpoczęli naukę dwa dni później niż ich koledzy w innych szkołach, nie oznacza, że rok szkolny będzie trwał o dwa dni dłużej, ani też nie będą musieli tych dwóch dni lekcyjnych odrabiać.

- Te dwa dni są wykorzystane w ramach godzin dyrektorskich,

które i tak by były wykorzystane w trakcie roku szkolnego. Wszystko jest zgodne z prawem oświatowym – zapewnia wójt gminy Chodel.

W trzech szkołach plac budowy

Termomodernizacja prowadzona jest w szkołach w Chodlu, Ratoszynie Drugim i Granicach. Objęte są nią fundamenty, ściany i stropy. Konieczna stała się też wymiana starej instalacji elektrycznej i centralnego ogrzewania.

W związku z tym, że po przetargach pojawiły się oszczędności, władze gminy zdecydowały o przeprowadzeniu dodatkowych robót związanych z dociepleniem i wymianą podłóg w salach lekcyjnych. Ale żeby je wykonać, musiały wprawdzie uzyskać zgodę Urzędu Marszałkowskiego. Gmina czekała na nią cztery miesiące. O wprowadzenie zmian do pierwotnego wniosku o dofinansowanie wystąpiła 23 kwietnia, aneks do umowy wójt podpisał dopiero 25 sierpnia. Wcześniej wybrał wykonawcę. Ale z pracami można było ruszyć dopiero po podpisaniu aneksu.

Dlaczego wykonawca dostał dwa miesiące na wykonanie prac, a nie miesiąc?

- Termin jest taki, a nie inny ze względu też i na czas technologiczny – odpowiada wójt. - Nie możemy zalać posadzki i na drugi dzień nakryć ją wykładziną PCV, dlatego że wilgoć technologiczną zamkniemy w podłożu i to się później zemści. Ta wilgoć pokaże się w formie grzyba lub pleśni na



Przemysław Kowalski, wójt gminy Chodel
- Wynikało to z tego, że wszystkie prace budowlane trwały niemal do samego końca wakacji. A panie sprzątaczkę potrzebują jednak troszeczkę czasu na doprowadzenie sal do ładu i dostosowanie do zajęć lekcyjnych

Czytelnik Marek

- Remontu, a właściwie babrany trwającej przeszło 12 miesięcy, nie zakończono do dziś, stara część budynku szkoły nie została nawet dotknięta wałkiem z farbą, przedszkole wycipane jest powierzchownie

ścianach budynków. Ze względu na przerwy technologiczne te posadzki muszą jednak dojrzeć i doschnąć – tłumaczy.

Gdy rozmawialiśmy z wójtem, zapewniał nas, że wszystkie posadzki zostały już zalane i schną.

Najwięcej prac do wykonania pozostało w Ratoszynie. Tu ocieplane są dwa budynki. Szkoły i przedszkola.

- Jak pozwali pogoda, to przy szkole te prace zakończą się w ciągu tygodnia, aczkolwiek wykonawca ma termin do końca października – zaznacza wójt.

Zapewnia jednocześnie, że prowadzone roboty nie będą kolidowały z odbywającymi się zajęciami lekcyjnymi.

- Do wykonania pozostały już takie prace, które nie będą miały większego wpływu na zajęcia. Poza tym zapisy w umowach

zwartych z wykonawcami wskazują na to, że jeżeli będą takie prace zaburzające zajęcia, to firmy muszą je wykonywać po godzinach pracy szkoły – podkreśla Przemysław Kowalski.

Przyspieszenia prac w budynku Przedszkola w Ratoszynie należy spodziewać się dopiero teraz. Bo wykonawca skończył już prace związane termomodernizacją budynku szkoły w Granicach. W piątek był odbiór robót. Jak informuje wójt, prace są na półmetku. Aktualnie prowadzone są w środku budynku. Związane są z wykonaniem łazienki dla niepełnosprawnych, na ukończeniu jest wymiana instalacji elektrycznej. W najbliższym czasie ruszy docieplanie ścian zewnętrznych.

W SKRÓCIE

Oddaj stare meble i elektrośmieci

Już jutro mieszkańcy Chodla będą mogli pozbyć się zalegających w domowych kątach odpadów wielkogabarytowych i elektrośmieci. A konkretnie starych mebli, dywanów, wykładzin, skrzynek, wiader, złomu i opon samochodowych oraz niesprawnego sprzętu AGD i RTV – pod warunkiem, że będzie kompletny. Zbiórka startuje o godzinie 7, potrwa do 19.

CKPiT rekrutuje

Rozpoczął się nowy rok szkolny, a wraz z nimi zajęcia dla najmłodszych w Centrum Kultury Promocji i Turystyki w Poniatowej. Placówka przygotowała różnorodną ofertę dla dzieci i młodzieży. Jest w czym wybierać i gdzie rozwijać swoje pasje i talenty artystyczne. Aktualnie prowadzona jest rekrutacja na zajęcia: taneczne, plastyczne od czwartego roku życia, wokalne i teatralno-recytatorskie. Nabór prowadzony jest również do ogniska muzycznego. Dzieci mogą uczyć się gry na pianinie, keyboardzie, akordeonie, gitarze, skrzypcach. Mogą też wstąpić do Dziecięcej Kapeli Ludowej lub Młodzieżowej Orkiestry Dętej.

Zaszczep się

W najbliższy poniedziałek (20 września) do Poniatowej przyjedzie mobilny punkt szczepień. Każdy, kto chce, będzie mógł zaszczepić się przeciwko Covid-19. Do wyboru będą dwie szczepionki Pfizer lub Johnson & Johnson. Władze miasta zachęcają do skorzystania z okazji i zaszczepienia się. Będzie można to zrobić w godz. 9 – 16 w Urzędzie Miejskim.

Kogo zatrudni burmistrz?

W poniedziałek minął termin składania dokumentów w ogłoszonym przez burmistrza Poniatowej konkursie na wolne stanowisko urzędnicze. Tym razem Paweł Karczmarczyk poszukiwał osoby, która zajmować ma się promocją i rozwojem gminy oraz pozyskiwaniem środków pomocowych. Wymagania nie były wygórowane. Wyższe wykształcenie, minimum roczny staż pracy w jednostce samorządu terytorialnego oraz roczne doświadczenie na stanowisku związanym z promocją i obsługą inwestora.

Tegoroczne zbiory w gminie Chodel nie były łatwe. Wiele upraw zniszczyła czerwcową nawałnica

Plon niesiemy, plon...



Kolorowy korowód dożynkowy z wieńcami i bryczką przeszedł spod UG do Kościoła Parafialnego pw. Trójcy Świętej i Narodzenia NMP. Pierwsze szły panie z Senior+: Marianna Bielecka, Stanisława Mołczan, Halina Postój, Anna Węgorowska

W środę, 8 września w Chodlu odbył się odpust ku czci Narodzenia NMP połączony z Dożynkami Gminno-Parafialnymi.

Ok. godz. 11.30 delegacje z poszczególnych sołectw z gminy Chodel zebrały się na placu przed UG, prezentując wykonane przez siebie piękne wieńce dożynkowe. Następnie kolorowy korowód dożynkowy w asyście Orkiestry Dętej kierowanej przez Kazimierza Kołodzieja przemaszerował do Kościoła Parafialnego w Chodlu. O godz. 12 odbyła się uroczysta suma odpustowa, podczas której mieszkańcy dziękowali za tegoroczne zbiory. A nie był to łatwy rok... Najpierw czerwcowe nawałnice z gradem zniszczyły część upraw, później deszczowy sierpień utrudniał dokończenie zbiorów. Para-



Orkiestra Dęta pod kierownictwem Kazimierza Kołodzieja

fianie podziękowali za plony i modlili się o zdrowie i siłę dla rolników. Homilię na mszy odpustowej wygłosił ks. bp Jan Sobiło, który jest biskupem pomocniczym diecezji charkowsko-zaporowskiej na Ukrainie, a prywatnie - kolegą z roku święceń ks. proboszcza Ryszarda Denysa.

Uroczystościom towarzyszyła wystawa produktów lokalnych przygotowana przez panie z kół gospodyń wiejskich z gminy Chodel.

Na zakończenie części oficjalnej można było posłuchać koncertu Orkiestry Dętej. Nie zabrakło również atrakcji dla najmłodszych. W godzinach popołudniowych dzieci bawiły się tradycyjnie na dmuchanych zamkach i zjeżdżalniach, które stanęły na Placu „Olszyna” w Chodlu.

AG



KGW w Dąbrowie Wronowskiej. Od lewej: Wiesława Wójcik, Anna Wojciechowska, Bożena Zielińska, Józefa Pętlicka
- Pomysł na nasz wieniec jest wspólny. Użyliśmy kłosów zboża, ryżu, kaszy gryczanej, trochę mchu. Zaczęliśmy wszystko zbierać wiosną, suszyliśmy kwiaty. Prace nad wieńcem trwały cztery tygodnie, zajęliśmy nawet drugie miejsce na dożynkach - chwaliły się panie z Dąbrowy Wronowskiej



Wójt gminy Chodel, Przemysław Kowalski wraz z gminnymi samorządowcami w korowodzie dożynkowym



Podczas uroczystej sumy odpustowej, której przewodniczył J.E. ks. bp Jan Sobiło, parafianie z Chodla dziękowali za tegoroczne plony, prosili też o siłę i zdrowie dla rolników. Na zdjęciu z proboszczem parafii w Chodlu, ks. Ryszardem Denysiem



Joanna Romanowska,
kierownik w Dziennym Domu Senior+ w Chodlu
- Główną dowodzącą jeżeli chodzi o wizję plastyczne, była nasza pani Marianka. Ale zlecała nam robociznę, więc projekt jest wspólny. Prace nad nim trwały góra tydzień. Składa się przede wszystkim ze zbóż i kwiatów. Przedstawia cały proces powstawania chleba, od zboża, poprzez młyn - do gotowego wypieku



Krystyna Czuryśkiewicz,
KGW z Trzcianca
Nasz wieniec składa się z ryżu, pomalowanego na złoto grochu, z nasion dyni zrobiliśmy kwiatki, mamy w nim pszenicę, pszenżyto, kwiaty. Przy wieńcu pracowaliśmy długo, bo w międzyczasie były prace polowe, ale zdążyliśmy



Agnieszka Witek
sołtys Siewalki, KGW z Siewalki
- Prace nad naszym wieńcem trwały dwa tygodnie. Pomysł był wspólny, każda z nas dołożyła coś od siebie. Jest wyklejany ziarnami, bo ze zbożem teraz był problem. Chleb upiekła nasza przewodnicząca. Nasz wieniec składa się z samych naturalnych produktów

Wielki rewanż z wynikiem 11:2. Artyści rozgromili reprezentację Opola Lub.

W niedzielę, 12 września w Opolu Lubelskim odbył się Jarmark Opolski. Głównym punktem programu był wielki rewanżowy mecz reprezentacji polskich artystów z reprezentacją Opola Lubelskiego. W tym roku zwyciężyła drużyna gości, wygrywając aż 11:2.

Imprezie towarzyszyły występy dzieci i młodzieży z Opolskiego Centrum Kultury, uroczyste otwarcie boiska ze sztuczną nawierzchnią przy ul. Lipowej, konkurs kulinarny „Opolskie smaki”, degustacja produktów lokalnych.



W reprezentacji artystów polskich zagrał m.in. Krzysztof Wieszczyk znany z popularnych seriali telewizyjnych („Szpilki na Giewoncie”, „Pierwsza miłość”)

AG



Walka była wyrównana. Jednak artyści zrewanżowali się za wynik z zeszłego roku. Tym razem reprezentacja Opola Lubelskiego została pokonana

Więcej na ten temat już za tydzień.

AUTOPROMOCJA

W 24 NASZ PORTAL

opole.24wspolnota.pl